KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH

Mieczysław Offmański

PAMIĄTKI
po
PIASTACH i JAGIELLONACH
pozostałe w wierzeniach, tradycji i zabytkach

WARSZAWA
NAKŁADEM i DRUKIEM M. ARCTA
1905

Дозволено Цензурою.

Варшава, 14 Апрѣля 1905 года.

«Przeszłość przyszłości.»

Co pozostało po Piastach i Jagiellonach?

Imię dobre! Świadectwo historji, że polityka ich zaborczą nie była, że od Chrobrego oręż polski niósł sprawiedliwość, przywracającą trony tym, którzy pod jego opiekę się udali.

Za Piastów i Jagiellonów rozprzestrzeniały się granice kraju, bo pod skrzydła Polski dobrowolnie uciekały się kraje ościenne, chcąc pod jej opieką rozwijać się bezpiecznie i swobodnie.

Najwybitniejszy mąż tej epoki Kazimierz, syn Łokietka, był ustawodawcą rozumnym, na wiek swój monarchą bardzo liberalnym i popularnym. Odziedziczył on po ojcu rozum polityczny

i serce, kraj wzmocnił i pochodnię wiedzy rozpalił. Później gdy berło piastowskie spoczęło w dłoniach Jagiellonów, na nich spłynęła tradycja cnót poprzedników.

Odziedziczyli wiarę, gorącą miłość ojczyzny, ofiarność i gotowość służenia wszelkiej dobrej sprawie. Popędliwość ich usposobienia daleką była od krwiożerczości. Chętnie do korda stawali, ale łacno miecz chowali do pochwy! Zamiłowanie pokoju i chęć oszczędzenia krwi rozlewu były tak wielkie, że nie umieli wyzyskać zwycięstw, nie potrafili zmiażdżyć nieprzyjaciela, który jak hydra stugłowa odrastał, zagrażając swobodom i bezpieczeństwu państwa.

Dyplomacja, która oddawna krętemi drogami i po manowcach chodziła, nie miała zastosowania w piastowskiej i jagiellońskiej polityce.

Duchowa puścizna Piastów przekazała swym następcom: „baczność" i nienawiść ku dyplomacji Niemców oraz szerzenie oświaty w kraju.

Naród to zrozumiał, ocenił i w serca Jagiellonów zaszczepił.

„Płowce" i „Grunwald" te dwa wytyczne punkty polityki Piastów i Jagiellonów, to słupy gorejące nienawiści plemiennej, to niegasnące zarzewie, które tlało do XIX w. a może starczy go i na dwudziesty... Pobudzona do ostateczności wściekłość słowiańska wybuchnęła z żywiołową potęgą na jad teutoński. Starły się dwie potęgi, lecz wspaniałomyślność Jagiellonów uwierzyła traktatom i przysięgom, mogąc, nie odebrała śmiertelnemu wrogowi samodzielności. Rozpoczął się taniec śmierci, który trwa wieki...i przyjdzie nowy Grunwald... chwila, że staną przed sobą zastępy Słowian i Niemców, by załatwić rachunki przeszłości...

Ród Jagielloński zadomowił się w Polsce. Póki go stało, miłość ojcowska i stosunek obywateli do monarchy zastępował prawa pisane i przywileje monarchji absolutnej i Polska Jagiellonów przeszła do pamięci dziejowej, sławna zastępami rycerstwa, z pieśnią „Bogarodzica" na ustach; sławna tolerancją religijną w szerokiem tego słowa znaczeniu; sławna oświatą w tej wielkiej uczelni, zwa-

nej „Wszechnicą Jagiellońską.” I państwo „Jagiellonów stanęło w rzędzie najpierwszych potęg ówczesnych, bo były czasy, że równocześnie na trzech tronach Jagiellonowie rządzili i głośną była potęga narodu z nad Wisły i Wilji!

Po tych czasach świetności materjalnej i moralnej, oprócz świadectwa historji, dużo pozostało w charakterze i wspomnieniach mieszkańców dawnego obszaru Rzeczpospolitej. Dużo pozostało widomych pomników tych czasów, które bezpośrednio są pamiątką dynastji piastowskiej i jagiellońskiej.

Zebrać w jedną całość to, co się jeszcze dochowało, praca mozolna! Podjąłem ją i, zdaje się, w przystępnej a popularnej formie na świat rzucam, aby *odtworzyć obrazy przeszłości*, aby wykazać *celowość* i długowieczność pracy ludzkiej, aby obok pomników, żywych swoją pożytecznością, postawić *„ruiny,”* te zabytki, które z pieczołowitością dźwigać lub przynajmniej ochraniać przed zniszczeniem należy. Daleki jestem od mniemania, aby mi się udało zebrać wszystkie pamiątki tych czasów.

Szczerby przyszłość wypełni, sądzę jednak, że z najpierwszych i najcelniejszych zabytków, nie uroniłem żadnego. Lwią część miejsca poświęcam prastarym stolicom: Kruszwicy, Gnieznie, Poznaniowi, a następnie Krakowowi i Wilnu; podaję też szereg przechowanych dawnych wizerunków Piastów i Jagiellonów i miejsca ich wiecznego spoczynku.

Pamiątki zawarte w tej książce doprowadzone są do r. 1572, to jest do śmierci ostatniego z Jagiellonów — a więc na wszystkich wspomnieniach trzysto, czterystoletnia i sędziwsza jeszcze przeszłość leży. Pochylmy przed nią czoła! Szanujmy te pamiątki i troszczmy się o nie, bo przez to złożymy dowody naszej kulturalności i organicznego pokrewieństwa z tem, co było.

Wykaz materjałów, z których korzystałem, znajduje się w końcu książki, autorom ich składam serdeczne „Bóg zapłać.”

Zaraz po wydrukowaniu tej książki opuści prasę drukarską tomik drugi, obejmujący spis tego, co pozostało z czasów Piastowskich i Jagiellońskich, na obsza-

rach dawnej Rzeczpospolitej. W pracy tej trzymać się będę dzielnic, stosownie do obecnego ich podziału politycznego, uwzględniając wszędzie porządek alfabetyczny.

Mieczysław Offmański.

I. O Wszechnicy Jagiellońskiej i jej fundatorach.

Tak niedawno i tak szczerze zajmowaliśmy się uroczystościami uniwersytetu Jagiellońskiego, że wszystkie daty i ważniejsze fakty historyczne, odnoszące się do starej Almae Matris, żywo mamy w pamięci, przypomnę więc tylko mniej znane szczegóły, mające związek już to z uniwersytetem krakowskim, już to z jego dobroczyńcami.

Bogatą skarbnicą wiedzy archeologji polskiej był ś. p. prof. Józef Łepkowski, znaczną część życia jej poświęcił, zapałem i przywiązaniem do pamiątek dawnych stworzył obfite muzeum archeologiczne i wykołatał w Wiedniu pozwolenie na utworzenie osobnej katedry archeologji pol-

skiej, której był pierwszym profesorem. W uczniów umiał wszczepić poszanowanie przeszłości a z pomników i zabytków, choćby w najdrobniejszych okruchach, uczył odcyfrowywać zamierzchłe wieki z ich obyczajami i dążeniami. Umiał kochać i boleć, zachwycać się i krytykować, a co najważniejsza, na historycznej tarczy przeszłości widział brzaski jutrzenki, które rozumiał i do których tęsknił. Tych kilka wyrazów poświęcam pamięci kochanego profesora, który zawsze staje mi w pamięci, ilekroć przychodzi mówić o pamiątkach naszych.

*
* *

Największą chlubą naszą, która przetrwała burze i pożogi, a która wciąż żyje i do życia rzesze pobudza, to stara *Akademja krakowska.*

Pierwotny uniwersytet założony został w roku 1364 przez Kazimierza Wielkiego, w sam dzień Zesłania Ducha św. Akt ten rozpoczyna się od słów: „Ożywieni żarliwem pragnieniem rozpowszechnienia pożytku i szczęścia ludzkości, a nie wątpiąc, że zarówno stanowi duchownemu, jak i świeckiemu, wyjdzie na korzyść posiadanie w Kra-

kowie miejsca, w którem by wyższego uzdolnienia zaczerpnąć można, uznaliśmy za sprawiedliwe ufundować tutaj naukową instytucję. Niechajże się ona stanie umiejętności potężną perłą, którąby mężów dojrzałych, w cnocie trwających a uzdolnionych, wszechstronnie przygotowywała. Niechaj będzie źródłem obfitem uczoności, czerpanej przez tych, którzy nauki i jej oznak zapragną." Przywilej potwierdzony przez papieża Urbana V, znajduje się pomiędzy pamiątkami uniwersyteckiemi. Jako siedzibę oddał Kazimierz W. uniwersytetowi gmach, wznoszący się już od r. 1362 na przedmieściu krakowskiem Bawół. Miejsce to do dzisiaj jeszcze widoczne niedaleko kościoła Bożego Ciała *) w ulicy prowadzącej do mostu podgórskiego. Budynki pożarem i kilkakrotnem najściem nieprzyjaciół zniszczone, doszczętnie rozebrano, pozostały tylko kolosalnej grubości fundamenty i studnia głęboka, z ciosowego kamienia zbudowana.

Założona przez Kazimierza W. akademja,

*) Towarzystwo miłośników archeologji Krakowa, w miejscu tem umieściło tablicę pamiątkową z odpowiednim napisem.

nie mogła się należycie rozwinąć, już to, że po śmierci założyciela zaniedbana została, już też, że brakło jej najważniejszego wówczas wydziału teologicznego. Dopiero Jadwiga przekazawszy na jej odnowienie swoje kosztowności, dźwignęła ją (1400 r.) z upadku i sprawiła, że stała się prawdziwem ogniskiem nauki i oświaty w Polsce. Siedzibą odnowionej przez Jagiellonów akademji był nowy gmach, zbudowany przy ulicy św. Anny w Krakowie, w stylu gotycko-bałtyckim, z obszernym dziedzińcem i przepysznym krużgankiem. W gmachu tym do niedawna mieściło się muzeum archeologiczne, odbywały się niektóre wykłady i tam też była stolica insygnji uniwersyteckich, dopóki nie wybudowano Collegium novum. Obecnie w starym gmachu (Collegium minus) mieści się tylko Bibljoteka Jagiellońska, a że z czasem rośnie i potężnieje, pomyślano więc o dołączeniu i sąsiedniego gmachu gimnazjum Nowodworskiego, założonego w XVI wieku. Po za tem, istnieje jeszcze kilka starych budowli uniwersyteckich, jak Collegium minus, do którego uczęszczał Sobieski, Collegium juridicum, bursa tak zwana Jerozolimska i bursa wę-

gierska przy ulicy Brackiej, w której mieszkał Kopernik.

Gmachy i place na Bawole przez długi czas należały do uniwersytetu. Wydzierżawiano je żydom na mieszkania i kramy, stąd częste skargi dzierżawców na senat, które żydzi zanosili przed zwykłe sądy, senat zaś, korzystając ze swoich atrybucji wytaczał je przed trybunał rektora. Dopiero Kazimierz Jagiellończyk kres temu położył, rozkazując, ażeby żydzi parę razy do roku zjawiali się przed rektorem i prosili o pozwolenie używalności gmachu, przez co wyrażała się zależność ich od senatu.

Zwyczaj ten praktykował się długie czasy. Przed Wielkanocą i Bożem Narodzeniem zjawiała się deputacja, którą rektor, ubrany pontyfikalnie, przyjmował; rzucano mu pod nogi dywan i w znak hołdu składano dary, najczęściej płody z dalekiego wschodu i południa. Dywany te, których było mnóstwo, rozsyłano do kościołów. W uniwersyteckiem muzeum archeologicznem znajduje się jeden taki dywan, stosunkowo do wielkości bardzo ciężki, ponieważ suto srebrem przetykany.

Z pamiątek po Kazimierzu Wielkim,

oprócz dyplomu erekcyjnego z pieczęcią, spotykamy w skarbcu na Wawelu krzyż w stylu bizantyńskim, którego części ramienia są zębate. Podług przypuszczeń prof. Łepkowskiego i ks. Polkowskiego, ramię to utworzone zostało z korony litewskiej, która miała się znajdować w skarbcu królewskim. Obwód, z długości ramienia wzięty, odpowiada okręgowi korony na głowę. Drzwi katedry wawelskiej obite są blachą, z wytłoczonemi literami K., jako insygniami Kazimierza Wielkiego. Liczne kościoły i gmachy tej epoki, do dnia dzisiejszego dotrwały, a pomiędzy niemi i grobowiec Kazimierza Wielkiego na Wawelu, odnowiony, ale ten sam i w tem samem miejscu stojący.

Gdy przed trzydziestu kilku laty otworzono do grobu, zauważono, że sarkofag, przygotowany w Koszycach i z tamtejszego marmuru, był tak mały, że nogi króla były zgięte. Na palcu widniał mały pierścionek, to pamiątka po pierwszej ukochanej żonie, Aldonie. Matejko chciał, aby koronę, berło, guziki i ten pierścionek, stanowiący pierwszy symbol połączenia Litwy i Korony, wyjąć i oddać do skarbca, oparto się jednak temu i zwrócono wszystko szczątkom, zacho-

wując tylko dla skarbca odlewy z berła i korony. Obchód pogrzebowy odbył się iście po królewsku. Trumna, aksamitem pokryta, spoczęła pod wysokim baldachimem. Przy zwłokach warta wojskowa straż trzymała. Wejście na Wawel ubrane było proporcami o żałobnych, długich chorągwiach. Senat i profesorowie na żałobnej uroczystości swego fundatora, w r. 1869 uczestniczyli w togach, które już zarzucone, kompletowano i według dawnych wzorów na gwałt szyto.

Rektor ówczesny, prof. Łepkowski, jako konserwator starożytności, naznaczony był ze strony rządu do zajęcia się pogrzebem. Dziewięćdziesiąt tysięcy osób, w tem dziesięć tysięcy żydów, przesunęło się przed zwłokami królewskiemi. Biskup krakowski, w otoczeniu duchowieństwa, przewodniczył pochodowi żałobnemu, który obszedłszy Wawel, wrócił na dawne miejsce dla pochowania prochów królewskich. Przy składaniu zwłok do trumny był i góral z Tatr przybyły, dotknął się szczątków Kazimierzowych i rzekł: „Królu, Tatry cię pozdrawiają!" Dwór austryjacki zajmował się bardzo przebiegiem pogrzebu a gazety nie-

mieckie przypominały pokrewieństwa domu Habsburgów z królami polskimi.

Sarkofag Kazimierzowy umieszczony jest w prawej nawie, w miejscu odpowiadającem w lewej nawie grobowcowi Władysława Łokietka, zmarłego 1333 roku. Pomnik tego króla jest znacznie skromniejszy od pomnika Kazimierza Wielkiego; przy ostatniej restauracji dodano mu baldachim. W roku 1839 zaglądano do grobowca. Sterczał tylko pas na kościach i piszczelach, przybranych w strzępy szat. Podniesiono wówczas pytanie, dlaczego zdala pochowana jest żona Łokietka a matka Kazimierza, Jadwiga ks. kaliska? Królowa, po śmierci męża, prawdopodobnie ze względu na wesołe życie króla w pierwszych latach jego panowania, opuściła dwór i osiadła na dewocji w klasztorze Klarysek w Sączu, tam też bogobojnego żywota dokonała i pochowaną została. Kazimierz chciał sprowadzić zwłoki matki na Wawel, wszystko po temu było rozporządzone i król sam udał się do Sącza, lecz zakonnice zwłok wydać nie chciały, motywując, że królowa zostawiła pismo z życzeniem, aby była pochowaną w klasztorze. Pisma tego zakonnice królowi jednak nie

pokazały, ponieważ znajdował się w niem ustęp mniej więcej tej treści: „jeżeli król imć. będzie prowadził życie rozwiązłe, to ona (matka), woli żyć zdala od dworu, umrzeć i być pochowaną w Sączu."

Podobno Jadwiga przyjęła też habit zakonny, wszystko więc przemawiało za pozostawieniem zwłok na miejscu. Gdy w końcu wieku XVIII kościół restaurowano, stosując się do przepisu o niechowaniu ciał w podziemiach kościelnych, kości królowej usunięto i pochowano na cmentarzu miejscowym. Póki świadkowie tego faktu żyli, miejsce było wiadomem; w księgach klasztornych fakt ten zapisano, ale z biegiem czasu świadków nie stało i cmentarz wygląd swój zmienił, a w dodatku zakonnice z klauzury wychodzić nie mogły i nie mogą, tak, iż miejsce spoczynku prochów matki Kazimierza W., nie jest znanem dokładnie. Obecnie, tablica pamiątkowa, sumptem Łepkowskiego sprawiona, przypomina zwiedzającym kościół Klarysek w Sączu, że tu żyła i umarła wierna towarzyszka króla tułacza, a karmicielka wielkiego prawodawcy i żelaznego organizatora mozolnie zespolonych przez ojca dzielnic Polski.

Niestety, nie jedyny to fakt, że nie wiemy gdzie szukać śmiertelnych szczątków niektórych bohaterów i członków rodziny Piastów. Są przypuszczenia, nie pozbawione prawdopodobieństwa, że Wawel, a zwłaszcza podziemia katedralne, zachowują w swem wnętrzu wiele tajemnic, tam też szukać należy i grobu wielu Piastów. Gdy przed laty odnawiano i porządkowano groby królewskie na Wawelu, gdy furami wywożono gruz *), jaki zasypywał kryptę św. Leonarda (najdawniejsza część katedry w stylu romańskim, stoi tam ołtarz i sarkofagi: Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, królów Wiśniowieckiego i Sobieskiego), przy uderzeniach młotkiem w ściany, słychać było odgłos, pozwalający się domyślać dalszych nieznanych nam krypt, ale nie podjęto na razie robót, które mogłyby wymagać znacznych kosztów i odwlec czynności, do których przystąpiono bez wielkich zasobów. Zagadka pozostała nierozwiązaną i podczas ostatniej restauracji.

Cierpliwość co do rozwikłania wielu kwe-

*) Koszt oczyszczenia krypty z gruzu wzięła na siebie hr. Stanisławowa Tarnowska, żona prezesa Akademji Umiejętności w Krakowie.

stji historycznych i obojętność na istnienie pamiątek archeologicznych, to niestety, właściwość naszego społeczeństwa. Co niemiec, anglik, francuz, włoch otacza pieczołowitością, to my przechodzimy koło tego obojętnie, przyjmując z filozoficznym spokojem zarówno rozmyślne niszczenie pamiątek, jak i nieuniknione wpływy atmosferyczne, nadgryzające je zębem czasu. Nie chcąc tego zarzutu pozostawić gołosłownym, przytoczę kilka przykładów, nie sięgając ani bardzo daleko, ani zagłębiając się w lasy i knieje odległe od ognisk cywilizacji i życia towarzyskiego. W Wilanowie, pomiędzy chałupami włościańskiemi istnieje brama wjazdowa, wiodąca niegdyś w dziedzińce pałacowe. Ozdobnie zbudowana w formie łuku tryumfalnego, opuszczona, niszczeje, rozsypując się częściowo w gruzy. Właściciel i administracja pozwalają na to, bo obecnie potrzebną nie jest, przeżyła swoje, patrzała na wjazdy Sobieskiego, na liczne poczty rycerzy i posłów zagranicznych, a teraz, zdala od mieszkalnego pałacu, dogorywa, zasilając swemi częściami otaczające ją gospodarskie budynki włościan!

To znowu baszta „historyczna" w Moko-

towie, własność Franciszka Szustra, a obecnie jego spadkobierców, stoi jeszcze, bo należy do całości otaczającego ją muru, ale urządzono w niej sklepik powroźniczy. Ten sam właściciel pielęgnował jednak u siebie meble porcelanowe po ks. Józefie Poniatowskim. W Raszynie, u Przeździeckich, pałac odnowiono, ale figura kamienna, starej roboty, wyobrażająca Zbawiciela, czy też Boga Ojca według tradycji ludowych, stoi uszkodzona na wałach staw okalających. Kolumna wystawiona na Bielanach, na pamiątkę elekcji Michała Wiśniowieckiego, w ostatnich latach, w oczach niknęła, a teraz zaledwo możnaby odnaleźć walający się piedestał. O ostatniej baszcie z częścią murów, otaczających starą Warszawę przy ulicy Nowowiejskiej, kto słyszał? Gdzie się podziały ruiny pałaców w Krasnymstawie i Raciążku? Dlaczego pozwalamy na grabienie cegieł z zamku Chęcińskiego i wielu innych ruin, które tym sposobem daleko prędzej niszczeją. Spokojnie i obojętnie na to patrzymy, chcąc się pozbyć widoku opuszczonych pamiątek przeszłości, które swym wyglądem byłyby dla nas wyrzutem sumienia. Wobec takiego nastroju, ze

spokojem niszczymy stare, stylowe śpichlerze, patrzymy na rozsypujące się rzeźby na domach w Kazimierzu, spokojnie chodzimy koło kurhanów i lochów, będących naszą własnością, nie czując nawet potrzeby zajrzenia do ich wnętrza, chyba że legenda mówi o złożonych tam skarbach w złocie, srebrze lub drogich kamieniach.

Widziałem marmurowe pomniki z wyrytemi historycznymi napisami, użyte za blaty do stolików w altanach a przecież wszystko to pochodzi nie z wrodzonej nam praktyczności, tylko z dziwnej i niewytłómaczonej obojętności. Gdyby kto przyszedł, namówił, zajął się konserwacją lub odnowieniem zabytku, zajrzał do lochu, określił kurhan, opowiedział historję powstania tułających się po wsiach redut i wałów, słuchalibyśmy go z zajęciem, pomogli nieraz i groszem—ale zabrać się samemu do rzeczy, zbadać ją lub przynajmniej zachować od zniszczenia i przekazać po sobie w stanie takim, w jakim ją zastaliśmy, na to brak nam chęci i energji. Dlatego też z roku na rok niszczeją pamiątki po całym obszarze kraju.

Towarzystwo, którego zadaniem jest ba-

dać pamiątki archeologiczne Krakowa, w czasie kilkoletniego swego istnienia zdziałało bardzo wiele, zarówno na polu wydawniczem, jak i w posunięciu badań nad przeszłością i utrwaleniu ich w pamięci współczesnych. Ono w pierwszym rzędzie powołanem było do zbadania tajników, mieszczących się na Wawelu a że pracy tej podjęłoby się z zamiłowaniem i umiejętnością, mamy rękojmię w poważnych zamiarach Towarzystwa, które pragnęło nawet mieć możność stopniowego przekopywania Krakowa, w celu dokładnego zbadania i odtworzenia znajdujących się tam pamiątek. Brak funduszów, może i ludzi tej miary, jak prof. Łuszczkiewicz i prof. Łepkowski, stanęły temu na przeszkodzie. Kraków, zwłaszcza Wawel, dla historyka i archeologa to skarbnica, w części zaledwie znana i zbadana.

Po Jadwidze, prawdziwej dobrodziejce uniwersytetu Jagiellońskiego, istnieje łańcuch złoty, ofiarowany niegdyś uniwersytetowi, kupiony w czasach potrzeb narodowych przez ks. Czartoryskich, i znajdujący się obecnie w ich muzeum.

Ornaty, roboty Jadwigi, spotykamy w Częstochowie i w Krakowie.

Grób Jadwigi (zmarła 1399 r.) znajduje się pod prezbiterjum katedry wawelskiej, miejsce oznaczone napisem. Przy częściowem odnawianiu katedry, znaleziono niegdyś obok płyty grobowej, kości, ale wątpliwe, czyby to były Jadwigi, bo korona z tektury świadczyła o ubogim pogrzebie. Kości dziecinnych nie znaleziono. I znowu wątpliwość! Pod płytę nie zaglądano, chociaż wszystko przemawia za tem, że tam właśnie prochy Jadwigi są złożone. W miejscu tem później stał tron królów polskich, bo jeszcze przy koronacji Stanisława Augusta, mówca przypomniał: „królu, tron twój stoi na grobie Jadwigi"...

Pomiędzy zbiorami uniwersyteckiemi znajduje się odcisk pieczęci majestatowej królowej Jadwigi. Królowa siedzi na tronie z berłem w ręku, na tarczy po prawej i po lewej stronie orzeł polski, u podnóża zaś herb kujawski. Napis w otoku: „Sigillum Hedvigis Dei gracia regin. Polon.".

Pieczęć majestatowa Władysława Jagiełły znajduje się przy dokumentach, począwszy od r. 1399. Król wyobrażony jest siedzący na

tronie, z insygniami władzy monarszej. Wokoło siedem tarcz z herbami.

Pomiędzy berłami uniwersyteckiemi trzy tak zwane rektorskie, zasługują na uwagę swoją starożytnością. Najstarsze z nich, bo pochodzące z czasów fundacji Jagiellońskiej, jest srebrne, pozłacane. Odnowione, posiada z pierwotnej całości trzon, pierścienie i tarcze herbowe, pomieszczone w górnej części trzonu. Kopję tego berła otrzymał prof. Stanisław hr. Tarnowski w upominku, po zakończeniu swego rektoratu w 1887 r., uświęconem przeniesieniem uniwersytetu ze starego gmachu Collegium minus do Collegium novum, zbudowanego w czasie 1883 — 1887 r., według planów architekta krakowskiego Feliksa Księżarskiego.

Berła dziekańskie, jak również i łańcuch rektorski, używane przy uroczystościach uniwersyteckich, pochodzą z bieżącego wieku.

Władysław Jagiełło (zmarły 1434 r.) pochowany został w lewej nawie katedry wawelskiej, miejsce oznaczono pomnikiem, rzeźbionym z czerwonego marmuru, współczesnej roboty, przedstawiającym jak na

pomnikach Łokietka i Kazimierza W., postać leżącą króla. Figury alegoryczne, z herbami po bokach pomnika, u dołu zaś rzeźbione psy myśliwskie ilustrują średniowieczny zwyczaj rozpuszczania psiarni myśliwskiej i sokołów po śmierci pana. Baldachim renesansowy nad sarkofagiem dodano później w 1529 r.

Gdy w zeszłym wieku zawaliła się wieża katedralna i sklepienie w lewej nawie groziło pęknięciem ochraniając przed zniszczeniem, przeniesiono pomnik do kaplicy św. Krzyża, zwanej „ruską," ze względu na malowania freskowe w stylu cerkiewno-bizantyńskim. Zwłoki króla pozostały na dawnem, dotychczas nieoznaczonem miejscu. Obecnie pomnik przeniesiono do głównej nawy. Trzecia żona Jagiełły, Elżbieta z Pileckich Granowska, zaślubiona 1417 r. a zmarła 1420, jako poddanka, nie znajduje się w sklepach grobów królewskich, pochowana na Wawelu w podziemiach pod kaplicą, w której obecnie znajduje się Przenajświętszy Sakrament. Skromny napis oznacza miejsce jej wiecznego spoczynku.

Gdy Jagiellonowie na tronie polskim

ustalili się a kraj pod ich berłem potężniał, gdy zabłysła złota era dla sztuki i literatury w Polsce, obudziła się też duma dynastyczna, która nie pozwoliła, żeby śród fundowanych grobów członkom rodziny Jagiellońskiej, znalazły się i prochy Elżbiety Pileckiej—zostały one ze skromnym napisem na dawnem miejscu. Czwarta żona Jagiełły Zofja, właściwie Sonka ks. Holszańska (córka Jerzego, książątka w późniejszym pow. oszmiańskim), matka Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka i Kazimierza Andrzeja, zmarłego w dzieciństwie, pozostawiła pamiątkę blizko czterdziestoletniego swojego pobytu na Wawelu, budując i ozdabiając kaplicę tak zwaną królowej Zofji, po lewej stronie od wejścia, w której też pochowaną została. Jako jedyny ślad Rusi na Wawelu (księżniczka, pierwotnie wychowana w obrządku wschodnim) pozostały malowidła bizantyńskie, któremi kazała przyozdobić kaplicę św. Krzyża. Wzory brane są z klasztoru w Athos. Przy stylowej restauracji tej kaplicy, zachowano w pierwotnej formie malowidła, z których zdjęta kalka naturalnej wielkości, ofiarowaną została przez ś. p. Pawła Popiela do

zbiorów muzeum archeologicznego. W kaplicy tej znajduje się w ołtarzu obraz, przedstawiający hołd, oddany Dzieciątku Jezus przez trzech królów; twarze sportretowane przedstawiają: Władysława Jagiełłę, Kazimierza Wielkiego i Ludwika króla węgierskiego. Tego ostatniego malarz widocznie nie widział lub nie pamiętał, bo na obrazie tak umieścił, że twarzy nie można rozpoznać.

Pomiędzy archeologami oddawna toczyły się spory o miejsce spoczynku królowej Zofji, zwanej Sonką, czwartej żony Władysława Jagiełły. Wiadomem było, że za życia sama sobie w katedrze Wawelskiej wznieść kaplicę i w niej pochować się kazała; ale z grobu jej nie dochował się żaden ślad w kaplicy, ani w zapiskach kapitulnych...

Dopiero przy obecnej restauracji katedry, gdy przyszła kolej na kaplicę królowej Zofji, postanowiono uczcić pamięć fundatorki sarkofagiem, należnym jej dostojeństwu, i w tym celu poruszono sklepy podziemne. Przy badaniu ich wnętrza natrafiono wreszcie na jeden, w którym przez uczyniony mały otwór w sklepieniu dojrzano w trumnie drewnianej, o wieku częściowo

zapadniętem, królewską koronę Jagiellonów...

Wątpliwość wszelka znikła. Był to grób królowej Zofji, którego od tak dawna poszukiwano.

Zawiadomiono kapitułę katedralną, która postanowiła zwłoki rewindykować i należycie zabezpieczyć. Przygotowano nową trumnę miedzianą, odfotografowano grób w takim stanie, w jakim go znaleziono; odbyła się cicha uroczystość złożenia zwłok królowej w przygotowanym w tem samem miejscu grobowcu.

Uczestniczyło w niej bardzo szczupłe grono osób zaproszonych przez kapitułę, co, nawiasem mówiąc, wobec doniosłości zdarzenia, niemałe w szerokich kołach mieszkańców Krakowa obudziło zdziwienie. Przybyła tylko kapituła katedralna z biskupem Nowakiem na czele, członkowie komitetu odnowy katedry, budowniczy Odrzywolski, konserwator Tomkiewicz, kilku znawców i archeologów.

W ich obecności zdjęto pieczęcie z drzwi kaplicy, poczem na podłożonem płótnie wydobyto na wierzch trumnę nietkniętą z leżącemi w niej zwłokami. Prosta skrzy-

nia drewniana okazała się tak spróchniałą, że rozsypywała się za dotknięciem. Po usunięciu wieka spostrzeżono całun jedwabny wzorzysty, sutemi fałdami się układający i widocznie od czasu pogrzebu nietknięty. Z głowy, spoczywającej na cegle, na której były szczątki jakoby poduszki jedwabnej, pozostała część czaszki górnej, czoła i kości policzkowej lewej. Na ciemieniu były włosy, splecione w warkoczki. Kości i włosy otaczała korona miedziana w kształcie obręczy o liściach lilji, wyszywanych i wytłaczanych dość grubą robotą. Pod całunem znajdowała się suknia jedwabna z szerokiemi rękawami, na piersiach zapinana pętliczkami na małe srebrne guziki. Tkaniny były mocno zetlałe, pod niemi szkieletu właściwego już dopatrzeć się nie można było, kości uległy rozkładowi i pozostał z nich biały proch. W okolicy twarzy znaleziono ułamek jednego zęba trzonowego. Zresztą trumna nie zawierała żadnych włożonych przedmiotów.

Z największą ostrożnością przesunięto resztki zwłok i tkanin do nowej trumny, gdzie także złożono i koronę. Ks. biskup z duchowieństwem odprawił modły i pokro-

pił zwłoki. Trumnę zalutowaną i opatrzoną tabliczką z odpowiednim napisem, wpuszczono do dawnego grobu, który został nanowo zasklepiony. Działo się to dnia 7 czerwca r. 1902. Z całej ceremonji spisano urzędowy protokół. Sarkofag królowej Zofji będzie umieszczony w kaplicy, w miejscu, gdzie w podziemiach spoczywają śmiertelne jej szczątki. Opis ten odnalezienia grobu podaję podług współczesnej korespondencji p. Wł. Prokesza, drukowanej w „Kur. Warszawskim."

Mówiąc o Władysławie Jagielle, jako dobroczyńcy uniwersytetu, należy wspomnieć i o jego przyjacielu Zbigniewie Oleśnickim, który niejednokrotnie dawał dowody pamięci względem akademji krakowskiej. Dochował się po nim odcisk pieczęci przy dokumencie z r. 1452, z napisem w obwodzie: „Sigillum Domini Sbignei tituli sancte Prisce presbyteri cardinalis et episcopi Cracoviensis." Kardynał ten założył i uposażył tak zwaną bursę jerozolimską w Krakowie, w której mieszkali ubodzy studenci uniwersytetu. Rzeźba z XV wieku, wyobrażająca scenę erekcji bursy przez Zbigniewa Oleśnickiego, który oddaje w opiekę Najśw.

Pannie Marji z Jezusem na ręku, wmurowana jest w dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej, naprzeciwko wejścia głównego. Berło kanclerskie Oleśnickiego, podarek cesarza Fryderyka III, testamentem przekazane zostało Akademji, jest to drugie wartościowe berło, będące w skarbcu senatu akademickiego. Pomiędzy portretami dobroczyńców, w zbiorach uniwersytetu znajduje się podobizna kardynała, przez nieznanego z nazwiska malarza wykonana, zdaje się jednak, że pochodzi dopiero z XVI wieku.

Wiadomo, że Zbigniew Oleśnicki miał spiżowy pomnik na Wawelu,— gdzie się on podział—pozostaje tajemnicą. Prawdopodobnie przetopiony został na armaty, lichtarze lub paschały (wielkie lichtarze, służące do obsadzenia świec woskowych, święconych w w. sobotę). W ten sposób zniknęło wiele pamiątek! Obecna wielka płaskorzeźba roboty prof. Zumbuscha w Wiedniu, pochodzi z fundacji hr. Karola Lanckorońskiego. Spiżowych zabytków mieliśmy i mamy jeszcze bardzo wiele, ponieważ szlachta zdobyte na nieprzyjacielu armaty przetapiała albo na dzwony, albo na pomniki dla siebie.

Długoletnie panowanie Kazimierza Jagiellończyka—od 1447 do 1492 r.—zaznaczyło się wzrostem oświaty i dobrobytem w kraju. Na ten czas przypada najświetniejszy rozkwit akademji krakowskiej. Po między profesorami spotykamy najpierwsze znakomitości ówczesne: Paweł z Brudzewa, znany z konstancjeńskiego soboru, Wawrzyniec z Raciborza, Jakób z Paradyża, Benedykt Hesse, Tomasz Strzępiński, św. Jan Kanty i Wojciech Blar Brudzewski, nauczyciel Mikołaja Kopernika. Były to czasy Jana Długosza (zmarł 1480 r.), autora „Historji polskiej," która do czasów Naruszewicza, była jedynem naszem pierwszorzędnem dziełem historycznem. W tym czasie posiadamy w Polsce znakomitych humanistów Buonacorsi'ego (Kallimacha), nauczyciela synów Kazimierza i znakomitego filozofa Grzegorza z Sanoka, arcybiskupa lwowskiego, oraz Jana Ostroroga, wojewodę poznańskiego, znakomitego pisarza i statystę, który przedstawił sejmowi cenną swą pracę „Pamiętnik dla naprawy Rzeczypospolitej," mającą za cel wzmocnienie władzy monarszej.

Kallimach, który za pośrednictwem Grze-

gorza z Sanoka, dostał się jako nauczyciel królewiczów na dwór Kazimierza Jagiellończyka, zyskał wielki wpływ i zaufanie króla, z powodu jednak intryg i niechęci senatorów, zmuszony był do opuszczenia dworu i szukania schronienia we Lwowie. Za Jana Olbrachta powrócił na dwór i z dawną stałością nakłaniał monarchę do zniweczenia przywilejów szlacheckich, zniesienia sejmów i zamienienia szlachty w wojsko, pozostające na żołdzie, słowem, chciał wznieść monarchję silną, nieograniczoną. Zmarł w Krakowie 1496 r., pochowany w kościele oo. Dominikanów, gdzie ma okazały pomnik, na który pierwsi zwrócili uwagę anglicy i francuzi, wielokrotnie go odrysowując.

Na to panowanie przypada też artystyczna działalność Wita Stwosza, którego liczne rzeźby dotychczas zdobią Kraków. Pierwsze miejsce zajmuje wielki ołtarz w kościele Marjackim, wykonany około 1477 r. Oryginalny rysunek ołtarza, własnoręczna robota artysty, znajduje się w uniwersyteckiem muzeum archeologicznem. Koszt ołtarza wynosił 54,000 złp. a gdy po 400 latach wzięto się do starannego odno-

wienia, restauracja pochłonęła prawie tyle, ile kosztował z nowości, bo 54,000 złr. Znaczną część tej sumy ofiarował na cele odnowienia dobroczyńca kościoła Marjackiego ś. p. ks. kanonik Bukowski († 1904 roku).

Figury niektóre w obrazie, przedstawiającym Zaśnięcie N. M. Panny, mają twarze sportretowane, a mianowicie współczesnego papieża, biskupa krakowskiego i innych wybitnych osobistości. W r. 1771 ks. Łopaciński przeznaczył miljon złp. na wystawienie wielkiego ołtarza w kościele Marjackim. Usunąć miano starą, nadpsutą rzeźbę i wystawić wspaniały ołtarz w stylu barocco i rococo. Rzecz musiała być głośna, kiedy anglicy zwiedzający podówczas osobliwości Krakowa, dowiedziawszy się o tem, obejrzeli rzeźbę i oświadczyli chęć nabycia, ofiarowując bardzo wysoką cenę. To proboszcza cokolwiek ochłodziło w zapędach fundatorskich nowego ołtarza i zwróciło większą uwagę na ołtarz. Puszka z opisem fundacji tego obrazu, wyjęta podczas restauracji, znajduje się w bibljotece Jagiellońskiej. Pisarz miejski, niemiec, znać nieprzychylny polakom, wysławia głównie

niemców, przypisując, że ołtarz ten z ich darów tylko powstał, kiedy tymczasem wiemy, że to nieprawda. Jedna z mieszczanek krakowskich, handlująca czepkami, polka, ofiarowała na ten cel całą kamienicę. Wszyscy członkowie komitetu budowy ołtarza byli polakami, o czem świadczą ich nazwiska.

W kaplicy św. Krzyża, zbudowanej przez Kazimierza Jagiellończyka w roku 1461, w miejscu jednego z dawnych portalów katedry znajduje się sarkofag marmurowy Kazimierza Jagiellończyka, dzieło Wita Stwosza. Głęboko wyrzeźbione rysy świadczą, iż musiał dobrze znać i pamiętać króla. Tej pewności siebie nie dałaby artyście nawet maska pośmiertna. Na pomniku miecz w pochwie obwiązany paskami, znaczy, że naród zażywał spokoju; znowu jako symbolistyka żałoby, — sfory psów rozpuszczone i na wolności sokoły.

Jeszcze jedną pamiątkę jakoby Wita Stwosza mamy na Wawelu: to ołtarz w formie tryptyka, w kaplicy Czartoryskich, w lewej nawie. Pierwotnie zwała się ona kaplicą Oleśnickiego, zniszczona, obrócona

była na skład starej miedzi kościelnej; dopiero sumptem Czartoryskich odnowiona, pod kierunkiem architekta Odrzywolskiego i prof. Łepkowskiego, przybrała nazwę swą od restauratorów. Po odnowieniu umieszczono, jako ołtarz, rzeźbę znalezioną w kościołku w Rudnie, która nosi na sobie pewne cechy roboty Wita Stwosza. W dalszym ciągu wypadnie mi jeszcze niejednokrotnie wspomnieć o pamiątkach po znakomitym rzeźbiarzu, nagromadzonych w Krakowie.

Oprócz rzeźby, wyobrażającej rysy króla Kazimierza IV, mamy spółczesny portret króla, w zbiorach Al. Przeździeckiego. Kopia tego obrazu znajduje się w muzeum.

Żona Kazimierza, Elżbieta Rakuszanka, dała królowi liczne potomstwo, siedem córek i sześciu synów: Władysława, Kazimierza, Jana, Aleksandra, Zygmunta i Fryderyka. Pozostałe po niej rady pedagogiczne świadczą, jak głęboko troszczyła się o wychowanie swego potomstwa *).

---

*) Tego rodzaju ślad troskliwości pozostawił też Jan Sobieski w instrukcji danej Orzechowskiemu, dozorcy swych synów, chociaż nie na wszystko mo-

Kazimierz (św.), drugi syn królewski, w r. 1520 został przez kościół kanonizowany. Zmarł na Litwie 1484 r., tam też relikwie jego pozostały, jako patrona Litwy. Najmłodszy Fryderyk poświęcił się stanowi duchownemu, został kardynałem i biskupem krakowskim a następnie prymasem. Zmarł w 1503 r., pochowany na Wawelu w grobach królewskich. Imię jego ściśle jest związane z dziejami Uniwersytetu krakowskiego. Krużganek Bibljoteki Jagiellońskiej, dawnego Collegium majus, to przepiękne dzieło sztuki architektonicznej, tak umiejętnie odnowione w latach 1841 — 1870, powstało staraniem tego kardynała 1492 r. Harmonja linji, rzeźbione gotyckie kolumny i ozdoby, balustrady jakby koronkowe, wykute w ciosowym kamieniu, przykuwają oczy każdego zwiedzającego. Oprócz tego, kardynał zbudował inne jeszcze gmachy dla akademji. Później, za sprawą prof. Obiedzińskiego, koło r. 1520, rozszerzono gmach Collegium majus, dobudowując

---

żna się pisać (dziwne bowiem jest lekceważenie nauk filozoficznych), jednakże uderza nas odczucie donioslości pedagogji.

skrzydło gotyckie z salą, która do dnia dzisiejszego nosi nazwę swego fundatora.

Trzecie, najkosztowniejsze ze starożytnych bereł uniwersytetu, t. zw. kanclerskie, wykonane ze srebra i całe złocone, było własnością kardynała Fryderyka. Po śmierci właściciela, pozostało ono w rękach akademji, jako zastaw za niespłacony dług. Dziwnie to, co prawda, wygląda, że Fryderyk, dobroczyńca akademji, był jej dłużnikiem, dobrze się jednak stało, bo nie wiadomo, czy w przeciwnym razie cenna pamiątka po Fryderyku Jagiellończyku, dotrwałaby do naszych czasów.

Pozostali czterej bracia: Władysław, Jan, Aleksander i Zygmunt, wszyscy zasiedli na tronach. Pierwszy został królem czeskim i węgierskim, a pozostali panowali w Polsce i na Litwie, jako wielcy książęta, z wyjątkiem Jana Olbrachta, który był tylko królem polskim, współcześnie bowiem na tron litwini wybrali brata jego Aleksandra.

Jan Olbracht zmarł 1501 roku na apopleksję w Toruniu; sprowadzony do Krakowa, pochowany został w jednej z kaplic na Wawelu, w prawej nawie. Pomnik ma marmurowy, rzeźbiony, niesmacznej roboty pod

względem artystycznym. Niedługo też panował i Aleksander Jagiellończyk (na Litwie od 1492 — 1506, w Polsce 1501 — 1506 r.). Zmarł bezpotomnie, pochowany został w Wilnie, w katedrze, nie wiadomo jednak, gdzie nagrobek się podział. Na tron polski i litewski wstąpił Zygmunt, który później Starym przezwany został.

Najbogatsza i najwspanialsza kaplica na Wawelu — to Zygmuntowska. Prześliczna kopuła, z ciosu zbudowana, pokryta na zewnątrz złoconą blachą w łuski rybie, dodawała świetności dziełu architekta Barocciego, włocha, osiadłego w Polsce i tragiczną śmiercią zmarłego w Krakowie *).

Przy ostatniej restauracji katedry, nadzwyczaj starannie odnowiono kaplicę Zygmuntowską, przywracając jej pierwotną świetność. Zwietrzałe części kamienia zastąpiono nowemi, obrobionemi podług starych wzorów i dach pozłocono. Restauracja pochłonęła 60,000 złr., którą to sumę

---

*) Padł ugodzony sztyletem przez włocha i prawdopodobnie również architekta, na Rynku koło ulicy św. Anny. Pochowany przez żonę, polkę, w kościele Bożego Ciała, posiada pomnik z odpowiednim napisem.

całkowicie pokryła krakowska Kasa oszczędności, ze swoich zysków.

Kaplica, wewnątrz obłożona marmurem, posiada tron marmurowy, ozdobiony orłem zygmuntowskim. Bogata, kuta krata żelazna oddziela kaplicę od prawej nawy kościoła. Po nad drzwiami wiszą portrety: Anny Jagellonki, w królewskim stroju, Zygmunta I oraz Bony. W podziemiach mieszczą się groby familji Jagiellonów. Zygmunt Stary powziął myśl urządzenia grobów rodzinnych; łączyła się ona z zamiarem uczynienia tronu dziedzicznym na zawsze. On też kości dawnych członków rodzin królewskich posuwał wgłąb pieczar wawelskich, zasklepił je, szykując miejsce dla familji Jagiellonów.

Zygmunt Stary, po długoletniem panowaniu, zmarł w Krakowie 1548 r., mając lat 81. Ostatnie chwile króla nacechowane były spokojem, jaki daje przeświadczenie o godnie spełnionej misji i uczciwej służbie, na odpowiedzialnem stanowisku króla i pana. Czując się słabym, zszedł z komnat królewskich do katedry, wyspowiadał się, komunikował, następnie ukląkł koło grobowca Łokietka, modlił się, wreszcie drgnął

cały. Oficer służbowy nachylił się mówiąc: „miłościwy królu, wstańcie,” król był jednak za słaby, żeby o własnej sile się dźwignąć. Przywołany lekarz kazał zabrać go na górę, położyć na łożu, a gdy macał puls, król rzekł: „doktorze, nie macaj pulsu, idziemy do Boga.” Niebawem też dusza jego rozłączyła się z ciałem. Pochowany w podziemiach, przy ogólnej żałobie i wielkim smutku całego kraju.

Żona Zygmunta a matka Zygmunta Augusta, Bona Sforcja, księżniczka medjolańska, wadami swojego charakteru przyćmiła blask rządów małżonka. W 1556 r., opuszczając Polskę, uwiozła z sobą do Włoch skarby olbrzymie. Zmarła w Bonn, w następnym roku. W kilkadziesiąt lat trumnę jej, stojącą w zakrystji, widział Radziwiłł Sierotka, marszałek litewski i wojewoda wileński. Wspomniał o tem w opisie podróży do Ziemi św. Gdzie potem trumna ta się podziała—nie wiadomo.

Czasy Zygmunta Starego, to największa potęga domu Jagiellonów. Spółcześnie Władysław Jagiellończyk panował na tronie węgierskim, syn tegoż, Ludwik, zasiadł na tronie czeskim, Zygmunt zaś władał Polską

i Litwą. Jedna z córek jego, Katarzyna, wyszła za Jana, króla szwedzkiego; Anna zasiadła później jako żona Batorego na tronie polskim; a jedyny syn Zygmunta I, Zygmunt August, obrany jeszcze za życia ojca 1530 r. wielkim księciem i królem, bezwłocznie po śmierci jego tron polski zajął.

W Bibljotece Jagiellońskiej znajduje się ciekawy rękopis, pisany znakami sekretnemi, a odnoszący się do panowania Zygmunta Augusta. Długi czas uczeni łamali sobie nad nim głowę,—odcyfrował go wreszcie po paromiesięcznem ślęczeniu Łepkowski, student naówczas. Kiedy już wątpił w możliwość rozwiązania nteresującej zagadki, zupełnie niespodziewanie, w kościele Marjackim, błysnęła mu myśl, która posłużyła do ułożenia klucza. Była to korespondencja Zygmunta Augusta z cesarzem Karolem V, aby Bonę, która wyjechała z bogactwami kraju, ograbić i sumą tą podzielić się. Wiemy, kto była Bona; kobieta uczona i dobra administratorka, ale intrygantka. Historja wspomina niejednokrotnie o korupcyjnym wpływie królowej na sprawy państwa. Rozumiemy, co działo się w sercu Zygmunta

Augusta, gdy według jego i powszechnego przekonania, Bona otruła ukochaną przez niego żonę, Barbarę Radziwiłłównę (1551 r.), ale w każdym razie projekt nieszczególny.

Wpływ królowej matki był szkodliwy, mógł więc król żądać jej wyjazdu. Prawda, że ogromne skarby nagromadzone, powinny były zostać w kraju i wywiezieniu ich zarówno król, jak i senatorowie sprzeciwiali się, ale daleko rozsądniejszem, lubo nie bez trudności, byłoby jawne ich zatrzymanie, aniżeli dyplomatyczne porozumiewanie o ich odebranie, które i tak do skutku doprowadzonem nie zostało. W rok po wyjeździe z Krakowa, Bona umarła, otruta przez swego faworyta Papagodę, sumy zaś, pożyczone Filipowi II hiszpańskiemu za obiecane namiestnictwo neapolitańskie, bezpowrotnie przepadły dla Polski. Te sumy neapolitańskie były przedmiotem długiego sporu między dworem hiszpańskim a polskim.

Przy wejściu do katedry Wawelskiej, na prawo, spotykamy w murze piękny pomnik rzeźbiony Piotra Kmity, wojewody krakowskiego i marszałka w. koronnego, zmarłego 1563 r. On wspólnie z Boną intrygował, na sejmie piotrkowskim (1537), sprzeciwia-

jąc się małżeństwu Zygmunta z Barbarą i jątrzył szlachtę na sejmie w 1548 r.

W kaplicy Zebrzydowskich spotykamy nagrobek Andrzeja, biskupa krakowskiego (ur. 1496, zm. 1560), ucznia Erazma Roterdamczyka, słynnego humanisty i zwolennika reformacji; Zebrzydowski był zwolennikiem Zymunta I, natomiast często znajdował się w pewnej opozycji z Boną i sprawami przez nią popieranemi. W tejże kaplicy jest pomnik Mikołaja, rokoszanina z czasów Zygmunta III. Przedstawiony w brackiem, pokutniczem ubraniu. Napis jednak pochwalny.

Świadectwo sprzedajności urzędów i forytowania na nie wpływami dworskiemi, wystawiła sobie Bona napisem położonym na pomniku, fundowanym Gamratowi prymasowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, zmarłemu 1545 r. Napis mniej więcej tej treści:

Ty, którego stawiałam za życia,
I po śmierci niech ci nagrobek położę...

Zygmunt August dokonawszy wiekopomnej unji Litwy z Koroną, na zjeździe w Lublinie 1569 r. niezadługo zawarł powieki,

w ulubionym swoim Knyszynie 1572 r., mając zaledwie lat 52.

Sprowadzony do Krakowa, pochowany w grobach królewskich w metalowej trumnie, posiada nagrobek jak i jego ojciec — w kaplicy Jagiellońskiej. Gdy przed laty zaglądano do trumny Zygmunta Augusta znaleziono w niej złamany miecz królewski, oznaka, że na nim kończy się ród męzki Jagiellonów. Miecz ten wyjęto i złożono w skarbcu kościelnym na Wawelu. Nie jest to jednak ten miecz, który otrzymał król w upominku od papieża, bo takiego z pewnością nie łamanoby dla uświęcenia zwyczaju.

Barbara Radziwiłłówna, druga żona Zygmunta Augusta, zmarła 1551 r., nie wiadomo gdzie jest pochowana. Są ślady, że król wyprawił jej ciało do Wilna, aby je tam pochować—tam jednak go niema (?). Mówiono, że Wilejka, podczas przyboru, z piwnic kościelnych trumnę uniosła. Prawdopodobniejsze, iż Radziwiłłowie ciało w drodze zabrali i w swoich grobach pochowali, tembardziej, że była pomiędzy nimi a królem żywa korespondecja, w której wyma-

wiają królowi, iż w grobach królewskich na Wawelu jej nie pochował.

Dlaczego to zrobił, łatwo się domyśleć. Żywo miał w pamięci, jak po śmierci ojca usiłowano go rozłączyć z poddanką, pamiętał, ile za swoją stałość na sejmach wycierpiał i chociaż koronowana była w 1550 r., on bojąc się, aby znowu nie nastąpiły jakie wymówki, ciało jej odesłał do Wilna, gdzie często bywał i gdzie długi czas przebywał wspólnie z żoną. Niema więc w grobach królewskich ani Barbary Radziwiłłówny, wdowy po Gasztoldzie, ani pierwszej żony Zygmunta Starego, Barbary Zapolskiej, zmarłej w 1515 r., ani Bony.

Nagrobki podskarbich z czasów Zygmuntowskich, Salomona i Bonara, znajdują się w kościele Marjackim. Pierwszy zostawił ciekawe notatki z rachunków dworskich, obecnie przechowane w rękach prywatnych we wsi Modlnicy pod Krakowem. Drugi napisał o skarbowości; manuskrypt pracy tej znajdował się w zbiorach Pawła Popiela. W Monachjum, w muzeum, znajduje się książka w bogatej oprawie, ze zbiorów Zygmunta Augusta. Na pergaminie są tam

ryciny ulic i gmachów krakowskich, oraz opis miasta.

Pozostała przy życiu w Polsce jeszcze jedna Jagiellonka, Anna, siostra Zygmunta Augusta. Po niefortunnej elekcji Henryka Walezjusza, naród znaczną większością, chcąc okazać przywiązanie do wygasłej dynastji, powołał ją na tron polski, dając jej za męża księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego. Los zrządził, że przeżyła swego dzielnego małżonka a kraj, który się z silnym rządem już oswajał, znowu wydany został na pastwę bezkrólewia. Tym razem, za przyczyną Anny Jagiellonki, powołany został na tron Zygmunt Waza, jej siostrzeniec, syn Jana, króla szwedzkiego i Katarzyny Jagiellonki.

Anna Jagiellonka pochowała wspaniale swojego małżonka na Wawelu. Zwłoki spoczęły w bogato rzeźbionej metalowej trumnie, napis głosi o cnotach i sprawiedliwości zmarłego, a w płaskorzeźbach, jakby na urągowisko, rytownik gdański, tam bowiem trumna robiona, odtworzył pożar Gdańska. Wygląda to trochę na satyrę. Wiadomo bowiem, że Gdańsk nie chciał Batorego królem uznać, dopiero go król, po zaciętej

wojnie, mieczem zmusił do posłuszeństwa. Bracia Batorego chcieli przyczynić się do kosztów pogrzebu, dumna jednak Jagiellonka propozycji tej nie przyjęła *).

Szereg grobów Jagiellonów na Wawelu, zamyka Anna, ostatnia z zasłużonego rodu. W czasie—którego dokładnie oznaczyć nie mogę—gdy otworzono do jej trumny, znaleziono zwłoki bogato przybrane. Na piersiach widniał łańcuch złoty, wysadzany drogiemi kamieniami, z monogramem, bardzo kosztownej i ładnej roboty. Obecnie przechowuje się on w muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. Nagrobek zbudowała sobie za życia w kaplicy Jagiellońskiej.

Drogą pamiątką po Jagiellonach jest pięć portretów z familji Jagiellońskiej, spółczesnej roboty, nabyte przez ks. Władysława Czartoryskiego w Londynie, za 5,000 franków. Wisiały one w sypialni księcia, w mieszkaniu prywatnem, obok muzeum.

W archiwach zagranicznych znaleziono listy Jagiellonek, pisane do sióstr i krewnych. Listy te wydał hr. Przeździecki, opuszczając tylko niektóre drastyczne ustę-

*) Oryginał korespondencji znajduje się w Muzeum archeologicznem w Krakowie.

py, omawiające choroby kobiece. Ciekawe są opowiadania, odnoszące się do domowego życia Jagiellonek.

Kościoły i klasztory, mimo wojen i pożarów, zachowały sporo zabytków, pochodzących z darów królewskich tej epoki. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na wszystkie przejawy myśli i ducha tych czasów, to doprawdy, znajdziemy śladów bardzo wiele. Polska współczesna kwitnęła nauką i sztuką a tolerancja religijna i dobrobyt były zawsze daleko większe niż po za jej granicami.

Jednym z takich czynników epoki Jagiellońskiej był Wit Stwosz, urodzony w Krakowie 1447 r., zmarły w Norymberdze 1533 r. Oprócz prac jego, o których wspomniałem już na poprzednich stronicach, należy wymienić rzeźbę „Chrystus w Ogrójcu,” wmurowaną we frontową ścianę jednego z domów przy kościele św. Barbary w Krakowie. W kościele zaś św. Florjana, w kaplicy znajduje się obraz tryptykowy, źle zestawiony przy odnawianiu, wyobrażający „Historję życia św. Jana Chrzciciela.“

W Gnieźnie, w katedrze, jest pomnik Zbigniewa Oleśnickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego (nie kardynała), zmarłego 1493

roku, roboty Wita Stwosza. Mało znane to dzieło naszego rzeźbiarza, nosi na sobie wyraźny jego podpis. W Norymberdze, gdzie tak niegościnnie został przyjęty, znajduje się sporo prac mistrza, pomiędzy niemi: ołtarz wielki w kościele N. M. P., „Chrystus na krzyżu,“ jego też roboty były „Stacje Męki Pańskiej.“ Do Niemiec wywędrował z Polski koło 1500 r. W Norymberdze, niewinnie posądzony o fałszerstwo wekslu, chociaż istotnie od niego pieniędzy pożyczono, proces przegrał i ówczesnym zwyczajem, został piętnowany w policzek. Po osądzeniu, nie pozwolono mu wydalić się z miasta, aby nie rozgłosił niesprawiedliwego postępowania władz sądowych i chociaż później przez cesarza został uniewinniony i rehabilitowany, to miasto znowuż nie dopuściło do opublikowania tego uniewinnienia.

Stosując drapieżną i zaborczą metodę od najdawniejszych czasów, Niemcy głoszą, że Wit Stwosz, jest ich rodową chlubą. Niestety, widać, jakim on był niemcem, kiedy broniąc się, w aktach procesu nie umiał nazwać po niemiecku „wozu“ i ciągle tego wyrazu używał, który był dla otoczenia zu-

pełnie niezrozumiały *). Teraz Niemcy czczą go, a biust jego umieścili wpośród sławnych ludzi, szkoda tylko, że bez piętna na policzku!

W krakowskiem muzeum jest popiersie Stwosza, kopje rzeźbione z główek i postaci, umieszczonych w tryptyku w kościele Marjackim, oraz karty z albumu Stwosza, do którego wpisywali się sławni ludzie. Wit Stwosz zmarł w Norymberdze i tam pochowany.

Po Koperniku, w Bibljotece Jagiellońskiej znajduje się jego autograf i globus bardzo skomplikowany, za który swojego czasu wielkie sumy ofiarowywało British Muzeum. W księdze „Album Studiosorum", prowadzonej od czasów wznowienia fundacji przez Władysława Jagiełłę, w wykazach z roku 1491 i 1492, można odczytać nazwisko Kopernika: „Nicolaus Nicolai de Thuronia, solvit totum," to jest Mikołaj, syn Mikołaja z Torunia, zapłacił czesne w całości.

---

*) Akta procesu, znajdują się obecnie w rękach polskich, w Muzeum archeologicznem. Jest też i dokument z pieczęcią, świadczący okupnie domu w Norymberdze.

Szczególną zwraca jeszcze uwagę w bibljotece astrolabium i glob ziemski Marcina z Olkusza. Było ich dwóch: starszy, znakomity astronom i lekarz, powołany został na dwór węgierski, gdzie był astrologiem Macieja Korwina i proboszczem w Budzie. W 1494 r. przywiózł w darze akademji krakowskiej narzędzia astronomiczne. Młodszy, towarzysz szkolny Kopernika, rektor akademji krakowskiej, również matematyk, podał projekty do poprawy kalendarza p. t. „Nova Calendaris Romani reformatio.” Zmarł 1540 r.

Powszechną uwagę zwraca jeszcze w bibljotece wielka księga pergaminowa, oprawna w deski, obciągnięte skórą *), zwieszający się łańcuch świadczy, że była kiedyś zawieszona. Księga ta, ofiarowana bibljotece przez prof. Jakuba Welsa, znana jest pod nazwą „Księgi Twardowskiego.” Długi czas, bo do objęcia zarządu bibljoteką przez Muczkowskiego, poprzednika dyrektora Estreichera, księga leżała pod ogromnym

*) Nasze przysłowie: «przeczytać książkę od deski do deski», czyli od początku do końca, pochodzi stąd, że księga oprawiona, miała za pierwszą i ostatnią stronicę deski.

kamieniem, nie wiedziano, co się w niej znajduje, mówiono tylko, że to dzieło z odciskiem pieczęci djabelskiej. Przechowana nazwa księgi, pozwala przypuszczać, iż wiele barwnych opowieści łączyło się z tajemniczą księgą. Fantazja nie próżnowała. Dopiero Muczkowski, pomimo panicznego strachu służby, kamień zdjął i przekonał się... że tajemnicza księga jest encyklopedją, pisaną w XVI w. Na jednej z kart u dołu jest duży szmat pergaminu, zamazany jakby czarnobronzową farbą, w tem miejscu ukazują mniemany odcisk łapy kurzo-djabelskiej.

„Księga dostojnych gości," zwiedzających bibljotekę, posiada bardzo wiele podpisów, pomiędzy którymi od Batorego, są wszyscy królowie polscy. Od r. 1487 przechowała się „Liber deligentiarum," to jest księga, w którą wpisywano nazwiska prelegentów, tytuły wykładów i pilność, z jaką nauczali.

Pośród cennych zbiorów z tych czasów, wyliczyć należy rękopis Czecha, profesora astrologji w akademji krakowskiej w początku XV wieku i rękopis Balcera Bema, który około 1505 r. zebrał „Wielkierze kra-

kowskie", czyli „Kodeks praw wszystkich cechów tamecznych." Ważny ze względu na znajdujące się ryciny cechów, ubiorów i zwyczajów współczesnych. Rzecz tę wydał Przeździecki.

W gabinecie archeologicznym, założonym przez Łepkowskiego, mamy hełm żelazny z czasów piastowskich, drugi z tej epoki znajduje się w zbiorach u Działyńskich. Podstawka do żelazka,—z herbem Bony Sforcji; dywan, lity srebrem z czasów Jagiellońskich, składany przez żydów z Bawołu uniwersytetowi, jako znak hołdu; stołek, w formie klocka, używany w XII do XIV w. w klasztorach i w uniwersytecie krakowskim. Dotychczas stołki takie znajdują się w Staniątkach w Galicji, w klasztorze PP. Benedyktynek, które tu mają klasztor i kościół, założony w XIII w. Nie przypominam sobie, żeby muzeum posiadało więcej oryginalnych przedmiotów z czasów Piastów i Jagiellonów nad te, o których wspomniałem. Trzeba jeszcze dodać zbiór monet i rzeźb kościelnych, pochodzących z tych czasów. Epoka przedhistoryczna i czasy po śmierci ostatniego Jagiellona, są tu reprezentowane co do ilości

znacznie poważniej, obejmując pięć sal w gmachu Collegium novi. Najdawniejszy herb Uniwersytetu Jagiellońskiego dochował się na dokumencie z 1428 r.

Uniwersyteckim kościołem jest świątynia pod wezwaniem św. Anny w Krakowie. Tu odbywa się nabożeństwo przy otwarciu roku szkolnego i uroczysta procesja na św. Jana Kantego, w której profesorowie uniwersytetu uczestniczą w togach. W bocznym ołtarzu, w otoczeniu kolumn marmurowych, znajduje się trumna ze zwłokami św. Jana Kantego, profesora uniwersytetu. Sporo tu cennych nagrobków, jest i buńczuk turecki, zdobyty na wyprawie wiedeńskiej; ale o tych pamiątkach nie wspominam, jako nie mających związku z epoką piastowską i jagiellońską.

Patronat nad kościołem św. Anny służy uniwersytetowi Jagiellońskiemu od XV wieku. Dzisiejsza budowla kościoła św. Anny pochodzi z końca XVII wieku.

Kościół św. Florjana na Kleparzu, od czasów Władysława Jagiełły uważany był również za kościół uniwersytecki. Probostwo u św. Florjana stanowiło stale uposażenie profesorów. Prawo patronatu nad

tym kościołem przelane zostało przez królów polskich w 1559 r. na Uniwersytet Jagielloński. Mury dzisiejszej świątyni dźwignięte zostały w XVII wieku. Przywilej obsadzania tych probostw, jak również paru miejsc w kapitule krakowskiej, posiada dotychczas uniwersytet, który w porozumieniu i za zgodą miejscowego biskupa rozdaje wakanse profesorom wydziału teologicznego w Krakowie.

Jak znacznemi przywilejami rozporządzał senat akademicki, dowodzi fakt, że nietylko studenci i wychowańcy uniwersytetu, ale wszyscy mający styczność z akademją krakowską, choćby to byli introligatorowie, w razie wynikłego sporu, często nie chcieli stawać przed zwykłym sądem, dowodząc, iż oni podpadają pod jurysdykcję rektora i to jest ich prawna władza, przed którą odpowiadać będą.

Przywileje wiedzy były wielkie! W czasach, kiedy kastowość dzieliła społeczeństwo na warstwy uprzywilejowane i pozbawione prerogatyw, nietylko suknia duchowna zacierała ten przedział, ale i nauka. Aktem z d. 11 sierpnia 1535 r., Zygmunt Stary zapewnił nadanie szlachectwa każdemu profeso-

rowi, nie mającemu klejnotu, po dwudziestoletniej pracy nauczycielskiej w uniwersytecie krakowskim.

Oświata w wiekach średnich była prawie wyłącznie przywilejem duchownych, klasztory były rozsadnikami kultury i cywilizacji. To też i na Uniwersytecie Jagiellońskim długi czas spotykamy pomiędzy profesorami tylko kapłanów, którzy wspólnie żyjąc i mieszkając, stanowili jakby pewną uczoną kongregację zakonną.

Dół dzisiejszej Bibljoteki Jagiellońskiej służył im za mieszkania. Tam były cele profesorów. Dotychczas pokazują na lewo od wejścia mieszkanie św. Jana Kantego, przemienione na kapliczkę. Naprzeciw zaś, po prawej stronie bramy, znajduje się ołtarz, przy którym raz na tydzień odprawia się msza św. W celach tych, między innymi, żyli Leopolici, uczeni z XVI wieku, którzy od rodzinnego miasta Lwowa, wzięli powyższe nazwisko.

Z nich znany jest zwłaszcza Jan, urodz. 1523 r., znakomity profesor i kaznodzieja, zajmował się poprawą polskiego tłómaczenia Biblji. Zmarł jako kanonik kolegjaty św. Florjana w Krakowie w 1572 roku,

Gdy umierał, kazał się wynieść na dziedziniec Collegium, pożegnał się z zebranymi uczniami, dał im nauki i przestrogi i zgasł na stanowisku, wobec oczniów, którzy patrzyli na życie i na śmierć swego kierownika. Pochowany w kościele Marjackim, gdzie ma pomnik.

Za czasów Jagiellońskich, uniwersytet krakowski miewał po dwa i trzy tysiące uczniów. Zjeżdżano się z dalekich stron, z kraju i zagranicy. W takiej gromadzie młodzieży, która obok książki, skora była do korda i buńczucznie objawiała zapał swój lub oburzenie, często wrzało jak w ulu a rektor, nadaną sobie władzą, spory łagodzić i roztrząsać musiał. Czasem jednak burdy rozpocząwszy się w niewinny, zwyczajowy sposób, pochodem po mieście, przybierały charakter orgij *). Tak było w 1549 r., kiedy młodzież po starciu z pachołkami Samuela Maciejowskiego, biskupa krakow-

*) Pod tym względem niewiele się zmieniło. Inaczej tylko odbywały się one w XVI wieku a inaczej w końcu XIX w. Jedne i drugie należą do zakulisowych spraw młodzieży, która święcąc wyzwolenie z ławy szkolnej, oszołomiona—swobodą, zamienia ją na swawolę, nie licującą z powagą akademika.

skiego i kanclerza w. koronnego, będąc przez wojska królewskie rozproszona, solidarnie z miasta się wyniosła. Poszło bowiem... o spódniczkę.

Nie zawsze jednak taki błahy powód był przyczyną wyładowania energji młodzieży. Za czasów Jana Kazimierza, podczas oblężenia Krakowa przez szwedów, studenci nie chcieli kapitulować, powiedzieli: pójdziemy na wały, ale niech nas Czarniecki prowadzi, i pod jego przewodnictwem poszli na mury. Kiedy przy bazylice św. Piotra jezuici otworzyli wyższe kursa i chcieli niejako rywalizować z akademją, młodzież uniwersytecka prowadziła bójki z wychowańcami jezuitów, na co i senat, wrogo usposobiony, patrzał przez szpary. Bito się i wyzywano, mówiąc: „my mamy św. Jana Kantego a wy co?" Nareszcie za Jana Kazimierza nakazano zwinięcie tego konwiktu. W długotrwałych sporach brał udział Rzym, król, generał zakonu, biskup krakowski i senat uniwersytecki.

I w późniejszych czasach młodzież nieraz w sprawach publicznych czynny udział brała. Świetność czasów Jagiellońskich gasnąć jednak zaczęła. Przywilejem Ste-

fana Batorego, zatwierdzonym przez papieża, otwarty został w 1579 r. uniwersytet w Wilnie. Nastąpiło szlachetne współzawodnictwo, a z biegiem czasu uniwersytet krakowski widocznie zaczął upadać. W końcu XVIII wieku komisja edukacyjna delegowała Kołłątaja do zreformowania uniwersytetu. Zrobiono wszystko, czego duch czasu i postęp wiedzy wymagał, a na co środki pozwalały, ale nieszczęścia, jakie spadły na kraj, wreszcie upadek Rzeczypospolitej, nie dały doczekać się owoców podjętej reorganizacji. Śród powietrza przepojonego dymem i wyziewami wojny, wobec naprężenia umysłów w walce o byt polityczny, wobec społecznego rachunku sumienia z wad i obowiązków, trudno było spokojnie uczyć się i nauczać. Alma Mater Jagiellonica pogrążyła się w sen letargiczny, z którego na zaraniu XIX wieku ocknięta, sennie swój żywot wlec poczęła. Kroniki uniwersyteckie wspominają, że z początkiem minionego stulecia było tylko 147 studentów. Powoli liczba ta wzrastać poczęła, uniwersytet się rozwijał, pielęgnował język, a na katedrach zasiedli ludzie głębokiej nauki. Od lat kilkunastu liczba akademików stale

wynosi tysiąc kilkuset i znowuż ta perła Jagiellonów dawnym blaskiem jaśnieć zaczęła. Dowodem uznania był wspaniały w r. 1900 obchód jubileuszu i hołd, w którym cały świat naukowy żywy wziął udział.

Zwyczaje i różne urządzenia za Piastów i Jagiellonów.

Władza monarchiczna w Polsce. — Dynastja Piastów i Jagiellonów.—Koronacje królów polskich.—Skarbiec koronny. — Wojsko polskie. — Cekauzy (arsenały) w Polsce. — Instytucje prawodawcze w dawnej Polsce. — Mennice. — Wolność sumienia. — Piśmiennictwo polskie.— Druki i drzeworyty pierwsze.—Pieśń «Bogarodzica».—Bibljoteki w Polsce.—Pierwszy elementarz polski i najdawniejszy kalendarz.—Kowalstwo w wyjątkowym szacunku u szlachty. — Bractwa kupieckie i cechy rzemieślnicze. — Obyczaje i zabawy Piastów i Jagiellonów. — Klasztory fundowane przez Piastów i Jagiellonów.—Nuncjatura papieska w Polsce.—Kardynałowie polscy. — Urządzenia hygjeniczne.—Sobótki — Rękawka. Konik Zwierzyniecki. — Górnictwo polskie. — Poczta w dawnej Polsce. — Style w budownictwie naszem za Piastów i Jagiellonów. — Dunin Piotr Włastowicz.—Iwo Odrowąż, bisk. krakowski.

Obok swobód i wolności osobistej stanu szlacheckiego, władza monarchiczna w Polsce była od najdawniejszych czasów silnie zakorzeniona i wielką czcią otoczona. Władzę tę, jako symbol, uważano niemal za

nieśmiertelną. Dopiero bowiem gdy następca był mianowany i koronowany, godziło się chować zwłoki poprzedniego monarchy.

Książęta i królowie po mieczu lub kądzieli, z krwi *Piasta*, jako dziedzicznie obieralni, panowali w Polsce do r. 1386, jako lennicy królów polskich, a w Mazowszu do r. 1526.

Później na tronie polskim zasiedli Jagiellonowie i panowali lat 186 to jest od r. 1386 do r. 1572. Królów dziedziczno-obieralnych z tej dynastji panowało siedmiu. Była to najświetniejsza epoka rozwoju Polski. Po śmierci ostatniego Jagiellona, Zygmunta-Augusta, który zmarł bezdzietnie, nastąpiła epoka elekcyjna królów, z których czterej pierwsi po kądzieli byli związani z domem Jagiellońskim: Stefan Batory, przez ożenienie się z Anną Jagiellonką, Zygmunt III Waza, jako syn Katarzyny Jagiellonki i obaj synowie Zygmunta III, Władysław IV i Jan Kazimierz,— ściśle biorąc nie należeli jednak do Jagiellonów, z tego też powodu we wspomnieniach o pozostałych pamiątkach po Piastach i Ja-

giellonach linji tej, po kądzieli, uwzględniać nie będziemy.

Pierwsze koronacje czterech królów polskich, z rodziny Piastów, odbyły się w Gnieźnie, mianowicie:

Bolesława Chrobrego (r. 1024), syna jego Mieczysława, niesłusznie przezwanego Gnuśnym (r. 1025), Kazimierza Odnowiciela (r. 1041) i syna Kazimierzowego, Bolesława Śmiałego (r. 1058). Później przez długie lata nie koronowano w Polsce nikogo. Kraj od śmierci Bolesława Krzywoustego, pozostawał w podziałach i dopiero piątym królem, który koronował się w Gnieźnie d. 26 czerwca r. 1295 był Przemysław. Następne koronacje Piastów i Jagiellonów odbywały się w Krakowie.

Skarbiec koronny z początkiem XVI w. był jeszcze ubogi. Dopiero Zygmunt Stary począł gromadzić artystycznie wykonane klejnoty, a syn jego, Zygmunt August, zebrał ich olbrzymią moc. Stanowiły one jednak jego prywatną własność. Po śmierci Zygmunta Augusta klejnoty powyższe odziedziczyła siostra jego Anna Jagiellonka, a następnie dostały się w posiadanie jej mę-

ża, Batorego, który ich strzegł i niemal w całości Rzeczpospolitej zostawił.

Inwentarze klejnotów stwierdzają, że było 5 złotych koron i jedna srebrna pozłacana, jabłka, berła, szaty koronacyjne, trony, krzyże liczne, alzbantów cennych 36, łańcuchów 49, medaljonów 16, zawieszeń 51, mnóstwo pereł, djamentów i innych drogich kamieni, łyżki, talerze, naczynia, kobierce, słynne arasy „Potopem" zwane etc. etc.

Gdy Czacki r. 1792 oglądał skarbiec na Wawelu, już z wyjątkiem insygniów i pamiątek, nie było nic więcej, a więc tylko pozostało: pięć koron, berła, jabłka, szczerbiec i cztery łańcuchy, nieco zbroi, chorągwi i drobiazgów.

Resztka ta znikła... co stwierdza akt urzędowy z r. 1796, donoszący, że w skarbcu zastano pustki. Gdzie insygnia się podziały z wyjątkiem „Szczerbca" niewiadomo. O tem krążą różne legendy, ale śladów pozytywnych niema.

Skarbiec koronny mieścił się w trzech sklepach dolnych, w dziedzińcu pod kolumnadą południową zamku krakowskiego, za-

---

*) Z artykułu p. Feliksa Kopery *O klejnotach koronnych* w Encyklop. Staropolskiej).

wierał ku końcowi XVI w. tak wielkie bogactwa, że uchodził za najbogatszy w Europie.

Po przeniesieniu stolicy królestwa do Warszawy, skarbiec koronny pozostał nadal w Krakowie.

Wojsko polskie w omawianej przeze mnie epoce stanowiło pospolite ruszenie. Stała armja, utrzymywana na żołdzie była bardzo niewielka. Sprawnością swą zasłynęła zwłaszcza jazda polska, czyli husarja.

Pierwszą historyczną nazwę „*usarza*" spotykamy u Bielskiego, który opowiada, że w r. 1503 przyjechawszy król Aleksander z Litwy, złożył sejm w Lublinie, na którym uradzili służebne przyjąć i przyjęli obyczajem *usarskim.*

W r. 1514 pod Orszą husarze byli uzbrojeni w tarcze i kopje.

Najwięcej husarskich zbroi znajduje się przechowanych w zamku Podhoreckim, dawniej Rzewuskich, w zbiorach Zamojskich, Krasińskich, Działyńskich, książąt Czartoryskich, (w skarbcu Częstochowskim skrzydło prawe od zbroi husarskiej, oprawne w bronz i skórę), oraz w zbiorach Antoniego Strzałeckiego w Warszawie.

Cekauzami w Polsce nazywano arsenały; bywały one we wszystkich miastach warownych, ale po większej części śladu po nich nie zostało. Między innemi Kazimierz W. kazał urządzić cekauz w jednej z baszt Wysokiego Zamku we Lwowie, a w Krakowie dochował się przy ulicy Grodzkiej arsenał zbudowany przez Zygmunta I i jeszcze celom wojskowym służy.

Armat podczas bitew i wojen rozpoczęto używać w Polsce z początkiem XV wieku. Główne ludwisarnie pozakładane były w Krakowie, Lwowie i Warszawie. W czasie wjazdu królowej Bony do Krakowa roku 1518 strzelano na Kleparzu z 74 dział ulanych z rozkazu króla Zygmunta I.

Instytucją prawodawczą w dawnej Rzeczypospolitej była wola monarchy, zjazdy publiczne panów, wreszcie sejmy.

Przywileje Nieszawskie w XV w. przeniosły punkt ciężkości ustawodawczej do sejmików w ziemiach i województwach. Sejm piotrkowski r. 1496 oznaczył 18 miejsc, w których sejmiki przed każdą wojną odbywać się mają, aby uchwalić podatek i rodzaj służby wojennej.

Gruntowne dzieło p. t. „Sejmiki ziemskie"

(r. 1374—1505) napisał prof. Adolf Pawiński.

Mennice w Polsce w różnych były miastach. Prawo bicia monety miał król a także książęta udzielni na Mazowszu, lub w Prusach królewskich, czasem miasta, częściej jednak panowie, zwłaszcza biskupi. Każde panowanie miało świeżo bite monety z napisem łacińskim w otoku.

Władysław Łokietek ukoronowawszy się w r. 1320 i uznawszy konieczność reformy menniczej w Polsce, zaprzestał bicia „brakteatów" i wprowadził za przykładem Węgrów nową rachubę na czerwone złote.

Pierwszym „czerwonym złotym" polskim jest *dukat* polski bity za Władysława Łokietka. Na jednej stronie dukata przedstawiony jest król siedzący na tronie, na drugiej św. Stanisław, z prawą ręką wzniesioną do błogosławieństwa. Od czasu Łokietka do Aleksandra Jagiellończyka dukatów nie bito. Dłuższy szereg dukatów polskich zaczyna się dopiero z r. 1528. Ostatnie dukaty z napisem polskim wyszły w r. 1831 z mennicy warszawskiej.

Pierwsze talary polskie bite były za Zygmunta I.

Wolność sumienia w Polsce była od dawien dawna, nawet w czasach Piastowskich i Jagiellońskich bardziej przestrzegana, niż później. Prawda, że mamy przeciwko odstępującym od nauki Kościoła katolickiego dwa statuty: jeden wydany przez Władysława Jagiełłę w r. 1424 przeciwko Hussytom,—i Janusza ks. Mazowieckiego z r. 1525 przeciw zwolennikom Lutra. Nie miały one ważnych skutków, bo surowość praw polskich była zwykle pozorna. Reformacja w Polsce nie wywołała rozlewu krwi ani czegoś w rodzaju inkwizycji, bo mimo wszystko tkwiło przekonanie, że różnice w wierze nie znoszą się skutecznie ogniem i mieczem, lecz opowiadaniem Słowa Bożego i dziełami miłości. Za Zygmunta Augusta liczono w senacie świeckich najwięcej reformowanych.

Reformacja pobudziła tylko w Polsce ruch literacki, zapał kaznodziejski i działalność ze strony duchowieństwa katolickiego.

Piśmiennictwo polskie posiadało wiele cennych okazów w *annałach* bibljoteki ks. Franciszkanów w Krakowie, wszystko to

wraz z cennemi pergaminami strawił pożar w r. 1850.

Najstarożytniejsze pomniki piśmiennictwa „Rocznik świętokrzyski”, „Kronika Galla”, „Legenda o św. Wojciechu” (przechowana w bibljotece kapituły krakowskiej) pochodzi z XII wieku. „Kronika Kadłubka” czyli Mistrza Wincentego jest z XIII w.

Najdawniejszy przekład polski Psałterza Dawidowego, który przetrwał do naszej doby, pochodzi z XIV w. i znany jest pod nazwą „Psałterza Florjańskiego”.

Z wieku XV posiadamy inny przekład zwany „Psałterzem puławskim”, znajdujący się obecnie w bibljotece ks. Czartoryskich w Krakowie.

Z XV wieku pochodzą odpisy pieśni „Bogarodzica” i „Biblja królowej Zofji”, księga ta była własnością królowej Zofji, czwartej żony Władysława Jagiełły. Biblja ta znajduje się w Saros-Pataku na Węgrzech.

Pan Zygmunt Gloger, autor „Encyklop. Staropolskiej” w bibljotece pobernardyńskiej w Tykocinie znalazł *inkunabul*, którego okładka zrobioną była z jednej karty pergaminowej zaginionego dzieła encyklope-

dycznego w języku polskim. Jest to ułamek starożytnego kazania o małżeństwie w języku polskim z XIV wieku. Pan Glogier opisał tę rzecz w *Bibljotece warszawskiej* z r. 1873.

Cenne pergaminy znajdują się też w archiwum katedralnem w Gnieźnie.

Drukować w Polsce rozpoczęto bardzo wcześnie. Karol Estreicher znany bibljograf, powiada, że już w r. 1476, to jest w ćwierć wieku po pierwszych drukach moguńckich, zjawia się wytłoczone w Krakowie dzieło Turrekrematy p. t. *Explanatio in Psalterium.*

Modlitwy: Ojcze nasz, Zdrowaś Marja i Wierzę w Boga, drukowane były w Krakowie w r. 1475. Druk ten, jako najdawniejszy polski, widzieć można oprawiony za szkłem w Bibljotece Jagiellońskiej. Pierwsze druki pojawiły się z drukarni Hallera w Krakowie. Książki polskie drukować zaczęto w XVI wieku.

Najdawniejsze *drzeworyty* spotykamy w książce polskiej z r. 1521, wydrukowanej u Wiktora w Krakowie p. t. „Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marchołtem grubym a sprośnym...”

Bogarodzica, starodawna pieśń polska, o której Długosz pisał, że jest śpiewem ojczystym, pieśnią narodową (*patrium carmen*), nie wspomina wcale, aby ułożył ją św. Wojciech. Są pewne wskazówki, które przemawiają za tem, że pieśń ta powstała w XIII wieku. Najstarszą wiadomość o niej mamy w dokumencie Jana z Melsztyna, kasztelana krakowskiego, który pozostawił zapis na altarję św. Antoniego, a także na ćwiczenie uczniów we czci Matki Boskiej i śpiewanie pieśni „Bogarodzica Dziewica." Nadanie to potwierdził biskup krakowski w r. 1386.

Najstarsze odpisy pieśni mamy z XV wieku, dwa z nich znajdują się w Bibljotece Jagiellońskiej. Szczegółowy opis tej pieśni na dawnym odpisie odnalezionym pod okładką starej książki, podał w swoim czasie ś. p. Władysław Wisłocki, kustosz bibljoteki Jagiellońskiej.

Tamże znajduje się najstarszy rękopis muzyczny tej pieśni w kodeksie Macieja de Grochowo z r. 1407. Podług kroniki walki grunwaldzkiej, w r. 1410 całe wojsko polskie śpiewało pieśń „Bogarodzica."

Bibljoteki istniały już w Polsce od w. XI

(przy katedrze poznańskiej), w XIII wieku ile miał Kraków kościołów i klasztorów tyle miał i bibljotek Kazimierz W. nabywał książki i rozdawał kościołom. Bibljoteka zebrana kosztem Władysława Jagiełły umieszczoną została w Płocku.

Rudolf, uczony prowincjał Dominikanów, muruje w Krakowie gmach na bibljotekę, mając na ten cel zapis królowej Jadwigi. Maciej z Miechowa, historyk, wystawił znacznym kosztem „bibljotekę" Paulinom na Skałce.

Zygmunt I zgromadził księgozbiór na zamku wileńskim. Wszystkie księgi w bibljotece Zygmunta-Augusta, oprawione były jedonostajnie, w deski, czerwoną skórą pokryte z ozdobnemi wycinkami i wytłoczonym napisem: *Monumentum Sigismundi Augusti*. Księgozbiór ten, wynoszący tysiąc kilkaset dzieł doborowych zapisany został testamentem świeżo do Wilna sprowadzonym Jezuitom. Jedną z tych książek pochodzącą z bibljoteki królewskiej miałem sposobność oglądać w Saratowie w bibljotece ś. p. ks. hr. Szembeka, późniejszego arcybiskupa mohylowskiego, zm. w r. 1905.

Elementarz polski ułożył *Jakób Parkosz*

z Żórawicy i Stanisław Zaborowski. Pierwszy zmarł w r. 1455, drugi w r. 1530.

Najdawniejszym znanym elementarzem polskim jest drukowana gotykiem w Królewcu w r. 1570 książka, z której przechowało się kilka kartek w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie. Tytuł głosi: *Náuká krótsa ku czytániu pisma polskiego.*

Najdawniejszy *Kalendarz* drukowany po polsku znany jest z r. 1516. Bibljoteka Ordynacji hr. Zamojskich w Warszawie posiada między innemi kalendarz polski z r. 1525. Tytuł w całej rozciągłości brzmi:

„Naznamionowanie dzienne miesiąców nowych a przytym czasów dobrych ku krwie wypuszczeniu, baniek, lekarstwa, szczepienia i siania etc. mistrza Mikołaja Szadka. Lata od narodzenia Jezu Krysta syna Bożego 1525 poczytając, który jest pierwy po przestępnym."

Królowie polscy, zwłaszcza Jagiellonowie wspierali nauki i sztuki, nie mniej jednak otaczali pieczołowitością swą cechy i handel.

Długosz pisze o Kazimierzu, księciu mazowieckim, zmarłym w r. 1446, że do *rzemiosła kowalskiego* taką miał z przyrodze-

nia chęć i skłonność, iż często niem się zabawiając, strzały, siekiery, miecze i inne narzędzia ręką własną wyrabiał. Tradycja staropolska utrzymywała, że każdy dobry rycerz powinien był umieć ukuć sobie miecz i podkowę.

Bractwa kupieckie i *cechy rzemieślnicze* były w Polsce od w. XIII. Królowie polscy wydawali im dokumenty, nadawali przywileje. Są to jedne z najstarszych instytucji w kraju, które do dnia dzisiejszego dotrwały, które w bardzo wielu miastach rozwinęły się i prosperują. Stare pergaminy, pieczęcie cechowe, insygnja przechowują w swojem archiwum z wielką starannością, a są tam rzeczy z XV i XVI stuleci.

Obyczaje Piastów i Jagiellonów były proste; nierzadko król bawił u ziemianina w gościnie i społem tańcował, jadł i weselił się z domownikami i gośćmi. Przystęp do dworu miał każdy. Główną rozrywką królów były turnieje i łowy. Dopiero gdy w miastach osiedli Niemcy, pisze Karol Estreicher, rozpowszechniła się zaraza gry karcianej.

Mieszczanin w księdze miniatur Bema

z r. 1505, przechowywanej w Bibljotece Jagiellońskiej, trzyma karty w ręku.

Prof. Pawiński pisząc ze spółczesnych dokumentów o podróży Zygmunta I w roku 1501 ze Śląska do Krakowa, mówi, że wieczorem królewicz szuka rozrywki w kartach. Posiadamy rysunki kart polskich z XVI wieku. Karty rozpowszechniły się, daleko popularniejszą jednak była gra w kości, czyli tak zwane „kosterstwo."

Piastowie i Jagiellonowie odznaczali się wielką ofiarnością na cele *naukowe i religijne*. W pierwszych wiekach istnienia państwa polskiego oświata leżała w rękach zakonów, jedno z drugiem ściśle było związane. Piastowie i Jagiellonowie fundowali liczne klasztory.

Benedyktyni, podług dawnych podań, jeżeli nie sprowadzeni przez Mieczysława I, to w każdym razie za jego panowania osiedlili się już na Łysej Górze. Tamże wystawił Chrobry w r. 1006 klasztor świętokrzyski. Kazimierz Odnowiciel odbudował klasztor tyniecki w r. 1044 i fundował opactwo lubuskie na Śląsku.

Mieczysław Stary w r. 1209 założył klasztor Benedyktynów w Kościelnej Wsi

pod Kaliszem. Starożytny kościół i klasztor przechodził różne koleje i dzisiaj jeszcze uderza swoją starożytnością, chociaż odnawiany i przebudowany był różnemi czasy.

Bolesław Śmiały fundował opactwo w Mogilnie r. 1065.

W Starych Trokach, na Litwie, ks. Aleksander Witold fundował w r. 1410 klasztor Benedyktynom.

Cystersi. Była to gałąź zakonu benedyktyńskiego. Oprócz pywatnych fundacji następujące klasztory założyli Piastowie: w Lędzie nad Wartą Mieczysław Stary około r. 1145; w Sulejowie w r. 1176 Kazimierz II Sprawiedliwy; tenże w Koprzywnicy pod Sandomierzem r. 1185; wreszcie w Wąchocku Leszek Biały.

Klasztory Cystersek fundowała w Trzebnicy w r. 1208 św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego, księcia śląskiego, wraz z mężem. Władysław Plwacz, ks. kaliski, w r. 1213 wybudował klasztor w Ołoboku nad Prosną, dwie mile od Kalisza. Przemysław, ks. poznański, z bratem swoim Bolesławem fundowali klasztor Cysterskom w Owińskach,

nad Wartą, półtory mili od Poznania, pomiędzy rokiem 1242 a 1250.

Dominikanie pierwszy klasztor swój założyli w Krakowie w XIII wieku, pod przewodnictwem Jacka Odrowąża, który później kanonizowany został jako święty.

Klasztor Dominikanów w Bochni fundowała królowa Jadwiga, w Lublinie Kazimierz W. również i w Łęczycy; w Łucku fundatorami byli Władysław Jagiełło i Witold; w Oświecimie książęta Oświecimscy; w Piotrkowie Kazimierz W.; w Płocku były dwa kościoły dominikańskie z fundacji Konrada ks. Mazowieckiego i ks. Aleksandry Mazowieckiej, siostry Władysława Jagiełły; w Sandomierzu również były dwa klasztory jeden z fundacji Adelajdy Domicelli i Leszka, dzieci Kazimierza Sprawiedliwego oraz jednocześnie drugi z fundacji Leszka Białego. W Wilnie fundatorem był Aleksander Jagiellończyk.

Kanonicy Lateraneńscy mieli fundacje od Kazimierza W. Na Kazimierzu pod Krakowem (klasztor ten istnieje), zbudowany był kościół przy istniejącym już dawniej klasztorze, założonym przez Jana Odrowąża, biskupa krakowskiego. Fundacja ta

jednak upadła i dopiero Władysław Jagiełło, spełniając wolę pierwszej swej małżonki, królowej Jadwigi, sprowadził Kanoników regularnych w r. 1405 ze Śląska i osadził przy kościele Bożego Ciała.

Miechowici, tak u nas nazywano zakonników Stróżów grobu Chrystusowego, których po r. 1154 sprowadził z Palestyny Jaksa herbu Gryf pan na Miechowie. Zakonnik, który z nim przyjechał, to był Marcin Gallus, Francuz rodem.

Klasztor gnieźnieński św. Jana ze szpitalem i szkołą fundował r. 1243 Przemysław ks. Wielkopolski. Szpital bytomski na Śląsku założył r. 1300 Kazimierz ks. bytomski. W Krakowie szpital i klasztor św. Jadwigi budować począł Kazimierz W. r. 1351. W Leżajsku fundował klasztor w r. 1400 Władysław Jagiełło.

Kanonicy regularni S. Mariae Demetri et Urbe, zwani byli w Polsce „Markami", od kościoła św. Marka w Krakowie, przy którym osiedli po sprowadzeniu ich do Polski przez Bolesława Wstydliwego roku 1257. Chodzili w białej sukni z czerwonym krzyżem na piersiach.

Kanonicy regularni tak zw. Szpitalnicy

Ducha św. ufundowani zostali przez Przemysława II r. 1283 w Kaliszu.

Franciszkanie. Bolesław Wstydliwy, na prośby matki swej, Grzymisławy, fundował pierwszy na ziemi polskiej klasztor w Krakowie, a potem inny w Zawichoście dla zakonnic tejże reguły. Błogosławiona Kunegunda od pojawienia się Franciszkanów u nas szczególnemi względami otoczyła ten zakon.

Franciszkanki miały fundacje klasztorne: w Zawichoście, przez Bolesława Wstydliwego założone, w którym zakonnicą była błog. Salomea, siostra królewska. Fundację tę dokonał król na prośbę swej matki Grzymisławy i żony Kunegundy; w Starym Sączu fundowała klasztor r. 1270 błog. Kunegunda; w Gnieźnie Bolesław Pobożny, książę kaliski i gnieźnieński.

Kilka wieków upłynęło od urządzenia kościoła katolickiego w Polsce, to jest od rozgraniczenia go na djecezje, zanim osiedlił się w r. 1556 stały legat papieski w Polsce. Odtąd nieprzerwanie trwała *nuncjatura* w Polsce, aż do ostatniego rozbioru Rzeczpospolitej.

Pierwszym *kardynałem* polakiem, mia-

nowany został Wacław książę lignicki, Piast biskup wrocławski na Śląsku r. 1381 (Śląsk należał wówczas do Czech, a te do Rzeszy niemieckiej). Biskup Wacław godności tej nie przyjął.

Mateusz z Krakowa, biskup w niemieckiem mieście Worms, za króla Władysława Jagiełły, chociaż został kardynałem, ale godności tej do Polski nie przyniósł.

Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, mianowany został kardynałem r. 1439, z powodu jednak rozdwojenia w łonie kościoła, przyjął tę godność dopiero w roku 1449, gdy już nie było żadnej wątpliwości o władzy apostolskiej papieża Mikołaja V.

Wincenty Kot z Dębna, arcyb. gnieźnieński, spółczesny kardynałowi Oleśnickiemu.

Aleksander ks. Mazowiecki, siostrzeniec Władysława Jagiełły. Ci dwaj ostatni do prawowitych jednak kardynałów zaliczeni być nie mogą, ponieważ mianowani zostali przez antypapieża Feliksa V, który dobrowolnie usunął się od papiestwa.

Fryderyk Jagiellończyk, królewicz polski, arcyb. gnieźnieński i biskup krakowski, mianowany został kardynałem w roku 1493.

Stanisław Hozjusz, biskup warmiński, był mianowany kardynałem r. 1561. Stosunkowo niewielu dostojników kościoła w Polsce było kardynałami, przyczynę tego upatrywać należy w tem, że zjazd piotrkowski zabraniał biskupowi starać się w Rzymie o tę godność bez przedstawienia króla, a królowie nie radzi to czynili, aby godność rzymska nie psuła ustalonego wiekiem porządku starszeństwa śród biskupów polskich.

Urządzenia hygjeniczne w Polsce na owe czasy nie były gorsze niż w Europie zachodniej. Mamy wiadomości o wodociągach i kanalizacji w Krakowie, Lublinie i innych miastach, za czasów Jagiellońskich. Fundacje szpitalne były już w XIV wieku, niektóre jednym ciągiem dotrwały do chwili obecnej np. w Płocku i Rawie. Henryk Probus, ks. śląski, podczas panowania nad dzielnicą krakowską, wydał koło r. 1290 przywilej na łaźnię w Wieliczce a Kazimierz W. na szpitale w Wieliczce i Bochni.

Przy ówczesnej nieznajomości istoty chorób, trudno było skuteczną stawiać tamę epidemjom, to też od czasów historycznych

do r. 1572 naliczono 70 epidemji „zarazy morowej,” które czasem po lat kilka trwały.

Kończąc ogólną charakterystykę czasów Piastowskich i Jagiellońskich w najważniejszych przejawach cywilizacyjnych i obyczajowych, pragnąłemześrodkować uwagę na to, co bezpośrednio pod tchnieniem Piastów i Jagiellonów wykwitnęło. Czasami jednak trzeba było zejść na szersze pole działalności, uderzyć w ogólną strunę charakterystyki dziejowej, bacząc, aby tylko nie przekroczyć epoki, którą zakreśliłem.

Ze starodawnych obyczajów sięgających czasów Piastowskich dotrwały: Sobótki, Rękawki i Konik Zwierzyniecki.

Sobótki jest to starodawny zwyczaj, będący niegdyś uroczystością czci słońca. Później kult religijny odpadł, pozostał sam zwyczaj praktykowany w jednych miejscowościach na Zielone Świątki, w drugich w przeddzień św. Jana Chrzciciela.

W r. 1468 król Kazimierz Jagiellończyk, na żądanie opata benedyktyńskiego klasztoru zakazuje pogańskich uroczystości (sobótek) na Łysej Górze, w Zielone Świątki odprawianych.

Rękawka, zwyczaj krakowski, praktyko-

wany w trzecim dniu świąt Wielkanocnych na Krzemionkach za Wisłą, przy mogile Krakusa, polegający na rzucaniu z wyżyny: bułek, chleba, pierników, orzechów, jabłek, ubogim, którzy stawali pod kopcem.

Dawniej zwyczaj ten polegał na obdzielaniu ubogich resztkami święconego, co w ostatnich latach znowuż przywrócono jako bardziej stosowny sposób jałmużny.

Rękawka jest pamiątką starożytnej polsko-słowiańskiej stypy pogrzebowej, czyli ugoszczenia ludu, zebranego na obrzęd pogrzebowy Krakusa, którego uczczono usypaniem *rękami* mogiły. Ziemia na kopiec noszona była w rękawach stąd pochodzi i nazwa „rękawka".

Konik Zwierzyniecki jest to zabawa ludowa, odbywająca się w Krakowie po procesji w oktawę Bożego Ciała, a polegająca na orszaku tatarskim, otaczającym Tatara, harcującego na drewnianym koniu, jaskrawo przybranym. Tatar w turbanie na głowie i buławie w ręku rozdziela razy na prawo i na lewo.

Zwyczaj powyższy powstał na pamiątkę zwycięstwa odniesionego nad Tatarami przez mieszczan krakowskich, pod dowódz-

twem rybaków czyli flisaków z przedmieścia Zwierzyńca. Było to w r. 1288 za Leszka Czarnego. Porażka pohańców nastąpiła podług podania koło bramy Wiślnej w oktawę Bożego Ciała.

Górnictwo polskie doczekało się wyczerpującej monografji w pracy p. inżyniera Hieronima Kondratowicza, prof. szkoły górniczej w Dąbrowie, który napisał obszerne dzieło p. t. *Górnictwo*, jako podręcznik dla studentów. Pierwszy tom dzieła blizko o 400 str. objętości, ukazał się w r. 1903.

Podajemy poniżej wyjątki z dzieła dotyczące czasów piastowskich i jagiellońskich.

„Rozwój górnictwa u nas datuje się od bardzo dawnych czasów. Już Kadłubek wspomina, że za Mieczysława Starego (1175 — 1200), winowajców, przekonanych o kradzież, a szczególnie też o kradzież bydła, odsyłano za karę do kopalń.

Najstarsze, jak się zdaje, są kopalnie soli w Wieliczce i Bochni, o których znajdują się wzmianki na początkach XII wieku. Konrad, książę łęczycki, stryj i opiekun Bolesława Wstydliwego, zapisał w r. 1242 klasztorowi tynieckiemu korzec soli z kopalń wielickich, na świece do mszy żałobnej

za zmarłych z rodu Piastów. Kazimierz Wielki wydał w r. 1395 przywilej dla góromistrza (*magister montium*) Jana z Zakliczyna, aby on, według swego uznania, przyjmował i uwalniał robotników z kopalni soli."

„Kopalnie rud miedzi i ołowiu mieliśmy w XV wieku w Miedzianej Górze pod Kielcami, tudzież pod Chęcinami, ale jedne i drugie upadły około połowy XVII wieku. Z kopalni miedzianogórskich musiano nawet wydobywać stosunkowo dosyć znaczne ilości miedzi, skoro po pożarze zamku królewskiego w r. 1595, na pokrycie dachu odbudowanej części zamku, miedź z tych kopalń dostarczona była."

„Kopalnie srebrnodajnego błyszczu ołowianego pod Olkuszem istniały już w wieku XIV, jak o tem przekonywa przywilej, wydany w Krakowie przez Elżbietę Łokietkównę, siostrę Kazimierza Wielkiego, w r. 1374, którym dozwala się każdemu trudnić się szukaniem, dobywaniem i topieniem kruszców w okręgu jednej mili od miasta Olkusza, pod obowiązkiem opłacenia „olbory." *) W XV wieku te kopalnie musiały

*) Olbora—dochód skarbowy z kopania kruszców.

dojść do bardzo znacznego rozwoju, bo Długosz wspomina, że w r. 1455, podczas wojny z Prusakami, niejacy Irzyk Stosch i Jan Swieborowski, którzy z powodu urazy prywatnej do Mikołaja Gunia, ławnika Sławkowa, wyszli z kraju, napadli ze zbrojnymi ludźmi królestwo i, rabując i siejąc pożogę, zabrali 800 koni, które pod Olkuszem wodę z kopalń wyciągały."

„W ciągu wieku XVI w kopalniach olkuskich przeprowadzono 5 sztolni: Czartoryska zaczęta w r. 1548, Starczynowska w 1549, Ponikowska i Czajkowska w roku 1564 i Ostowicka w 1569 r. Ogólna długość sztolń, przeprowadzonych pod Olkuszem przenosiła 30 wiorst."

„O wydobywaniu galmanu pierwsze ślady znajdują się w przywileju, udzielonym Pawłowi Kaufmanowi w Krakowie w roku 1524, na mocy którego założył on fabrykę drutów i blach mosiężnych w Starczynowie około Olkusza."

„Wytapianie żelaza musiało się odbywać w naszym kraju już w bardzo dawnych czasach, przynajmniej o tem są wzmianki, sięgające XI wieku. Ponieważ jednak kopanie i przerabianie rud żelaznych nigdy nie

było u nas zaliczone do regalji i nie ulegało żadnym olborom, bo przemysł żelazny był zawsze w rękach prywatnych, więc i wzmianki o rim w historji rzadziej się spotykają. Długosz wspomina o rudach żelaznych pod r. 1025. Według Czackiego, pierwsze piece do wytapiania żelaza powstały u nas w wieku XIII. W w. XIV i następnym rudę żelazną przetapiano w dymarkach, t. j. w piecach, około 8 stóp w kwadrat szerokich i 2 stopy głębokich, w których rudę układano warstwami z węglem i wpuszczano powietrze do pieca miechami drewnianemi lub skórzanemi, poruszanemi wodą. Huta żelazna składała się z dymarki, kuźnicy i młotów, które nazywano rudnicą."

Poczta w dawnej Polsce. „Filatelista," miesięcznik wychodzący w Krakowie, pomieścił w r. 1899 rozprawę p. St. Biegańskiego, traktującą o rozwoju poczt w dawnej Polsce.

Pierwsze ślady urządzeń pocztowych w dawnej Polsce pisze p Biegański, spotykamy za czasów Bolesława Chrobrego, który według kronikarzy, ustanowił rozkład koni i podwód, celem udzielania rozkazów

i zbierania potrzebnych wiadomości ze wszystkich ziem państwa. Podwody i gońców dostarczały na koszt skarbu miasta oraz włości przy trakcie położone. Goniec, udający się w drogę z rozkazem królewskim, otrzymywał z kancelarji monarszej tak zw list podwodny, opatrzony podpisem kanclerza, bez tego bowiem dokumentu nikt nie miał prawa żądać podwody, przeznaczonej dla celów państwowych. Goniec, przybywszy do danej miejscowości, obowiązany był list podwodny okazać urzędowi, który ze swej strony zaznaczał na nim datę oraz kierunek udzielonej podwody, poczem list zwracano kancelarji królewskiej, celem uskutecznienia przypadającej z tego tytułu opłaty. Lubo podwody opłacał zawsze skarb państwa, był to jednak niemały ciężar dla osad, przy głównych traktach położonych. Od obowiązku dostarczania podwód były zwolnione trzy miasta: Kraków, Lwów i Poznań.

Ten rodzaj poczt utrzymywał się w Polsce przez długie czasy.

Pewne ulepszenia w tym względzie nastały dopiero za czasów Zygmunta Augusta, który w uwzględnieniu słusznych zresz-

tą zażaleń osad, narażanych na ciągłe dawanie podwód na cele państwowe, uniwersałem z dnia 28-go marca 1564-go roku obowiązek dostarczania wozu i koni zamieniał na podatek, *Quadruplą* zwany, do którego obowiązane były wszystkie wsie, miasta, przedmieścia i miasteczka, nawet opackie i klasztorne. Od rygoru tego uniwersał zwalniał tylko wójta, burmistrza i ławnika, „któremu doglądanie tych podwód zalecone będzie... dlatego, aby porządku tem pilniej doglądał."

Ustawa *Quadrupli* zaznacza, ażeby każdy, posiadający włókę pola, obowiązany był chować 2 konie, zaś w mieście na urząd miejski wkłada obowiązek postarania się o osoby, któreby w tym celu utrzymywały potrzebne konie, to jest o poczthalterów w późniejszem tego słowa znaczeniu.

Godną uwagi jest ówczesna taryfa, według której skarb opłacał zapotrzebowane podwody. I tak od konia $1^1/_2$ grosza na milę, z wozem 2 grosze, na strawę po 3 grosze na milę. Pieniądze wręczano przewodnikowi przed wyjazdem, przyczem drogi powrotnej nie liczono wcale. Żądający

podwody musiał pierwej przedstawić list podwodny z kancelarji królewskiej.

W roku 1565 na sejmie piotrkowskim zapadła uchwała, zniżająca świeżo zaprowadzoną taryfę do normy następującej: po groszu na milę od konia lub wozu, a po $1\frac{1}{2}$ grosza z wozem, przewodnikowi zaś po pół grosza od mili.

Zygmuntowi Augustowi zawdzięczano również zaprowadzenie pierwszej stałej poczty między Włochami a Polską. Oddano ją w dzierżawę niejakiemu Sebastjanowi Marji de Montelupi, szlachcicowi florenckiemu, który osiadłszy w przybranej ojczyźnie, otrzymał indygenat polski i dał początek rodzinie szlacheckiej Wilczogórskich.

O najczęściej trafiających się stylach w budownictwie naszem. Najdawniejsze zabytki naszej architektury są w stylu romańskim. Styl ten trwa od końca X wieku do połowy XIII stulecia i panuje u wszystkich narodów rzymsko-katolickiego wyznania. Budownictwo romańskie nazywa się czasem „okrągło-łukowem," dla łuku okrągłego, będącego jedną z jego cech charakterystycznych. Oprócz świątyń budowano w stylu romańskim klasztory i świeckie budowle.

Kościoły, któreby u nas być mogły wzorem, jeśli nie ściśle stylu romańskiego, to przynajmniej jego charakteru z czasów schyłku, przejścia w ostrołuk, opisuje Długosz jako niezbyt wysokie i ciasne, z ciosów w kostkę złożonych stawiane. Najprostszą i najskromniejszą formę stylu romańskiego zwą u nas zwykle *duninowskiem* stawianiem. Budynkami w stylu romańskim jest np. krypta św. Leonarda na Wawelu.

Znamieniem przejściowem stylu romańskiego w ostrołuk jest usiłowanie rozczłonkowania, podzielenia, poprucia ścian w celu zyskania lekkości i smukłości. Apsyda zamiast kształtu półokrągłego, zyskała na zewnątrz najczęściej kościół wielokątny od strony w. ołtarza, połową ośmiokąta zakreślony. Okna i drzwi bywają okrągłe, sklepienia jednak ukazują się już o łukach ostrych. To złączenie dwóch niejako stylów nazywano romańskim stylem ostrołukowym. Ponieważ wysokość budowli rosła, więc okazały się potrzebne przypory (skarpy). Okres przejściowy utrzymał się u nas do połowy XIII wieku.

Katedra płocka przechowała najwięcej

śladów sztuki budowniczej owego wieku. Niemniej godnym wspomnienia jest kościół w Czerwińsku po kanonikach regularnych, który lubo późniejszemi dodatkami zmieniony dochował jednak piętno XII stulecia. Również kościół w Tumie pod Łęczycą, którego mury około połowy XII w. były wzniesione na zewnątrz z polowego, w kostkę obrobionego granitu.

W XIII wieku zaczyna się u nas rozwijać budownictwo ostrołukowe (gotyckie). Pierwsze jego ślady widzimy w kościołach tak zwanych „Iwonowskich,” wznoszonych przez Iwona Odrowąża, bisk. krakowskiego między rokiem 1219 a 1229, które stawiane są w stylu przechodnim z romańskiego w ostrołukowy, jak tego dowodzą niektóre części kościoła w Mogile pod Krakowem, kościół po-dominikański w Sandomierzu, parafjalny w Końskich, kościoły: w Chlewiskach, Działoszycach, Sławkowie i t. d.

Charakterem czystego gotycyzmu jest wprowadzenie ostrołuku, który wyparł, porwał, uniósł w górę wszystkie części budowli—rzec można: materja została pokonaną, kamień ożył, stawszy się rośliną lub koron-

ką misterną. W takim stylu jest katedra w Kolonji.

Bardzo rozpowszechnionym u nas był ten odcień stylu ostrołukowego, który dawniej *krzyżackim* a dziś *wiślano-baltyckim* nazywają. Przez półtora wieku przyswajaliśmy sobie ten charakter budownictwa. Tylko surowe linje krzyżackiego budownictwa nagiąć się u nas musiały do spokojem tchnących świątyń, do klasztornej ciszy, do owych celek akademickich, gdzie się nauka z ascetycznych zakonów na świeckie mieszkanie przeniosła.

Wzorową budowlą tego naszego *wiślano-baltyckiego* stylu jest „collegium jagellonicum" w budownictwie świeckiem a w kościelnem świątynie: N. P. Marji, św. Katarzyny, Katedra, Bożego Ciała, Dominikanów, św Krzyża w Krakowie.

Dalej kościoły w Toruniu, Gdańsku, Wilnie (św. Anny), Wiślicy, Piotrkowie, Lublinie, Poznaniu, Bieczu, Włocławku i t. d.

Za Piastów krzewi się u nas styl ostrołukowy, kwitnie za czasów Kazimierza W. i Władysława Jagiełły a za Kazimierza Jagiellończyka chylić się zaczyna ku upadko-

wi, ustępując miejsca stylowi *odrodzenia*, „renesansowi" tak powszechnemu za Zygmunta Starego.

Te dwa style: romański i ostrołukowy z różnemi odcieniami przyswoiło sobie nasze budownictwo w czasach piastowskich i jagiellońskich.

Dunin Piotr Włastowicz magnat i wojownik z czasów Bolesława Krzywoustego znany w podaniu narodu polskiego jako legendowy fundator 77 kościołów.

Ojciec Piotra nosił imię słowiańskie Włodzimierza, czyli w skróceniu Włost lub Włast.

Piotr Dunin był rządcą prowincji kaliskiej i kruszwickiej. Przemieszkiwał w Koninie (gub. kaliska), gdzie pozostał ślad jego zamku. Skrzyńsko, w gub. radomskiej, stanowiło niegdyś własność Piotra Dunina, który ją otrzymał od Bolesława Krzywoustego.

Dla ścisłości zwrócić należy uwagę, że niektórzy badacze nasi mniemają, że Dunin niekoniecznie był fundatorem tych wszystkich kościołów, które nazywają się *duninowskimi*, ale mniemają, że może Dunin wprowadził do Polski i upowszechnił na po-

czątku XII stulecia, ów odcień romańskiego stylu, w jakim wzniesione kościoły zwykle fundacji jego przypisują.

Iwo Odrowąż. Końskie w gub. radomskiej było siedliskiem rodziny Odrowążów. Iwo, słynny z nauki, pobożności i fundacji wielu kościołów, uważany jest za błogosławionego. Nauki pobierał w Paryżu, poczem był kanclerzem Leszka Białego. W r. 1218 wbrew swoim życzeniom, zamiast pracować w celi zakonnej, na żądanie Rzymu naznaczony został biskupem krakowskim. Trzykrotnie jeździł do wiecznego miasta, gdzie poznawszy św. Dominika, zapragnął i w Polsce osiedlić Dominikanów. Dwaj synowcy biskupa: Jacek (święty) kanonik krakowski i Czesław, kanonik sandomierski, wstąpili do zakonu. Biskup, oddawszy kościół paraf. św. Trójcy Dominikanom, wybudował na parafję w Krakowie kościół Marjacki, a także kościoły: św. Ducha i św. Krzyża, w Sandomierzu ufundował Dominikanów, w Mogile Cystersów, Norbertanki w Hebdowie i Imbramowicach (dawniej Dłubni), kanoników regularnych w Mstowie i kościoły parafjalne we włościach swoich. Zmarł w Burgu pod Modeną dnia 21 lipca

r. 1229. Zwłoki sprowadzono w kwietniu r. 1615. Wspaniały nagrobek wystawił Jan Wężyk, opat mogilski, późniejszy prymas. Po śmierci Leszka Białego, który zginął w Gąsowie r. 1227, stanął on przy Bolesławie Wstydliwym. Umiał zjednać sobie miłość powszechną.

IV. Prastare stolice.

Kruszwica.—Gniezno.—Poznań. — Kraków i okolica.— Wilno.

Kruszwica nad Gopłem. Jest to pierwsza stolica powstającego państwa polskiego. Dopiero Piast przeniósł stolicę z Kruszwicy do Gniezna.

Mieczysław I założył tu pierwszą katedrę biskupią, która istniała przez 200 lat i dopiero w r. 1159 przeniesioną została do Włocławka.

Katedra, obecnie kolegjata, stoi podobno naprzeciwko miejsca, w którem była chata Piasta. Kościół zbudowany z kostek granitowych i piaskowca, nosi na sobie ślady stylu XII wieku, dzieło zapewne *Piotra Dunina*, który był rządcą Kruszwicy.

Z biegiem czasów, bez znajomości odno-

wana świątynia zatraciła wiele pamiątek. Tutaj znajdowały się portrety: Mieczysława I-go i Bolesława Chrobrego, robione znacznie później. Skarbiec kościelny przechowuje cenne i starożytne przedmioty.

Ruiny zamku wzniesionego niegdyś przez Kazimierza W., w miejscu dawnego drewnianego. Na pagórku, nad brzegiem, wznosi się jeszcze okrągła podstawa granitowa, a na niej ośmioboczna z cegły murowana baszta, tak nazwana *Mysia wieża* czyli „wieża Popiela." Z cegieł i gruzów zamczyska, wprost baszty, jeden z obecnych właścicieli Kruszwicy wzniósł sobie domostwo. Świetność Kruszwicy szybko minęła, już za Długosza nie wiele różniła się od wioski.

Kronika Bielskiego podaje legendę o dziejach Kruszwicy, o Popielu i mysiej wieży.

Gniezno. Od IX wieku była tu stolica Polski. Mieszkali w niej Popiele, następnie Ziemowit i jego następcy. Mieczysław I-szy więcej już w Poznaniu niż w Gnieźnie przemieszkiwał.

Gniezno, to kolebka, z której chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się po całej Polsce, bo tutaj w r. 965 Mieczysław I przyjął

chrzest z rąk kapłana czeskiego Bohowida, w kościele zbudowanym na wyspie jeziora Lednicy.

Kościół Wniebowzięcia N. Panny Marji zbudowany tu został przez Mieczysława I, a lubo od tego czasu nieraz przebudowywany i restaurowany, posiada jednak grób Dąbrówki, żony Mieczysława I.

W r. 1842 arcybiskup Dunin odkrył przed W. ołtarzem, pod kościołem, szczątki tej księżniczki, za której staraniem Mieczysław chrzest św. przyjął.

Tutaj pochowano też zwłoki Judyty, żony Bolesława Chrobrego.

Ciało św. Wojciecha, zabitego na ziemi pruskiej, a przez Chrobrego przewiezione z Trzemeszna do Gniezna, spoczywa w katedrze gnieźnieńskiej. Przy zwłokach tego świętego Bolesław przyjmuje cesarza Ottona III, przychodzącego w pobożnej pielgrzymce.

Mieczysław Stary w r. 1174 pokrył dach katedry ołowiem.

Klejnoty koronne z początku przechowywane były w Gnieźnie, dopiero w r. 1319 Władysłąw Łokietek polecił koronę królewską i klejnoty przewieźć do Krakowa, gdzie

odtąd odbywały się koronacje królów polskich.

Władysław Jagiełło po zwycięstwie pod Grunwaldem odwiedził w r. 1410 katedrę. Kościół mało przechował dawnych pamiątek. Do najwspanialszych pomników należy dzieło Wita Stwosza: pomnik arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego (nie kardynała) i drzwi kościelne z XII wieku. Skarbiec kościelny dosyć bogaty. Co niedziela przed św. Wojciechem śpiewają pieśń „Bogarodzica."

W katedrze pozostały ślady stylu romańskiego, wspaniałe są krużganki gotyckie, po bokach w kształcie gwiazdy sklepione, z cienkiemi, wysmukłemi słupami.

Poznań nad Wartą. Przez wiek XII była to stolica książąt wielkopolskich.

Kościół katedralny, pierwotny zbudowany był w r. 966, fundatorami prawdopodobnie byli: Mieczysław I i Dąbrówka. Równocześnie wystawiony był zamek. W katedrze pochowany został Mieczysław I, syn jego Bolesław Chrobry, Mieczysław II i Kazimierz Odnowiciel. Wielkim dobroczyńcą miasta był Mieczysław Stary, który koło r. 1170 założył kościół, a przy kościele św.

Michała szpital dla ubogich. Kościół ten znany później pod wezwaniem św. Jana Jerozolimskiego, obsługiwany był przez braci zakonnych, którzy mieli pieczę nad chorymi. Wreszcie z pamiątkowych budowli dotrwał kościół Bożego Ciała, gotycki, zbudowany wraz z klasztorem, dla karmelitów trzewiczkowych, przez Władysława Jagiełłę. W kościele znajdują się obrazy, przedstawiające Władysława Jagiełłę i Jadwigę, w strojach z późniejszego wieku.

Starożytną pamiątką, bo po Bolesławie Chrobrym, jest kościół N. P. Marji na przedmieściu Waliszewie. Jest to zabytek przeszło 800 lat mający. Po kościołach wiele pomników z XIV, XV i późniejszych wieków. Zamek, pod górą, dawny książęcy, w którym zakończył życie Bolesław W. obrócony obecnie na pomieszczenie dla sądu. Zamek ten odbudowywał w r. 1249 Przemysław, a później Kazimierz W.

Ratusz w stylu gotyckim wystawiony w XVI wieku na miejsce dawnego z wieku XIII-go. Oprócz tego dwa kościoły jeszcze z XV wieku.

Z dziejami *Wawelu* wiążą się najdawniejsze dzieje Polski, giną one w pomroce dziejów, tak, że za rzecz pewną możemy uważać dopiero to, co nam historja podaje począwszy od połowy XII stulecia. Od niepamiętnych czasów istniał na tej górze skalistej, jakby stworzonej do panowania nad okolicą, obronny zamek (grodziszcze), pierwotnie drewniany, z którym łączy się podanie o Krakusie i Smoczej jamie.

Pierwsze fundamenty obecnej katedry wawelskiej, pod wezwaniem św. Wacława, położył około r. 1100 Władysław Herman. Z jego czasów pozostała krypta *romańska* św. Leonarda, do której wchodzi się najpierw zwiedzając groby królewskie. Dzisiejsza katedra, jej wnętrze, przedstawia się jako budynek w stylu gotyckim, którego budowę z kamienia rozpoczął biskup krakowski Nankier około r. 1320 a dokończył Kazimierz W.; stąd na wrotach zamykających wejście do kościoła litera *K* wielokrotnie się powtarza. Od strony północnej, a więc od plantacji, które tu dochodzą, wznosi się wieża *Zygmuntowska*, świeżo odnowiona i jakoby do pierwotnego wyglądu przywrócona. Na niej zawieszony jest naj-

większy dzwon w Polsce „Zygmunt" odlany w r. 1520 przez Jana Behama norymbergczyka, z polecenia Zygmunta I i przezeń katedrze ofiarowany.

Do świątyni, którą otacza 18 kaplic wchodzi się przez portal barokowy od strony zachodniej. Świątynia składa się z trzech naw. Oś naw bocznych nie stanowi linji prostej, co jest pozostałością przeróbek w ciągu stuleci. Oprócz naw podłużnych poza wydłużonem prezbiterjum biegnie jeszcze nawa poprzeczna.

W samym środku kościoła stoi barokowy grobowiec św. Stanisława, przy nim ołtarz, pierwotnie fundowany przez Zygmunta Starego, a w dzisiejszym stanie wystawiony przez ks. Marcina Szyszkowskiego biskupa krakowskiego, w r. 1624.

W prezbiterjum pomiędzy schodami, wiodącemi do ołtarza, spostrzegamy trzy śpiżowe nagrobki z tablicami. Ze względu na założenie tej pracy interesuje nas tylko środkowy, poświęcony kardynałowi Fryderykowi Jagiellończykowi, roboty słynnego bronzownika Piotra Vischera z Norymbergi i nagrobek królowej Jadwigi wystawiony dopiero w w. XVII.

Obecnie katedra zyskała wspaniałe dzieło sztuki rzeźbę Madejskiego przedstawiającą królowę Jadwigę na sarkofagu w postaci leżącej, fundacji hr. Karola Lanckorońskiego.

Z 18-tu kaplic otaczających kościół, niektóre tylko mieszczą pamiątki po Jagiellonach. O kaplicy zbudowanej przez Kazimierza Jagiellończyka pod wezwaniem św. Krzyża, po prawej ręce od wejścia, i jako *pendant*, o drugiej fundacji królowej Zofji, po lewej ręce od wejścia już wspominałem. W obu kaplicach znajdują się bardzo ciekawe tryptyki wykonane przez malarzy i snycerzy cechu krakowskiego w końcu XIV stulecia. Trzecia z rzędu kaplica, św. Jana Kantego w sklepach swoich mieści grób historyka i lekarza nadwornego króla Zygmunta I, Macieja z Miechowa czyli Miechowity, zmarłego w r. 1525. Dalej następuje kaplica Wazów i sąsiednia zygmuntowska pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny, najpiękniejsze dzieło renesansu w Polsce, a jak chcą niektórzy, w całej Europie północnej, której budowa trwała od r. 1518 przez lat dwadzieścia. Pomniki wewnątrz wykute w czerwonym marmurze

są dziełem florentczyka Santa Guci a przedstawiają Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Naprzeciw wejścia znajduje się pomnik Anny Jagiellonki. Inną osobliwością tej kaplicy jest tryptyk srebrny, arcydzieło złotnictwa roboty norymbergskiej (Michała Bayra) na zamówienie Zygmunta I. Obraz ten miał służyć do ołtarza polowego dla Zygmuntów.

Kaplica św. Jana Chrzciciela zamknięta kratą bronzową, pochodzi z w. XVI — służyła do ubierania królów w szaty monarsze przed koronacją. Obok niej znajduje się kaplica św. Andrzeja z renesansowym pomnikiem Jana Olbrachta, wystawionym mu przez matkę królowę Elżbietę i króla Zygmunta Starego. Z wielkim realizmem oddana jest twarz królewska, najwidoczniej portretowana.

W nawie poprzecznej, wschodniej, znajduje się kaplica gotycka N. Sakramentu, zwana kaplicą Batorego. Była ona niegdyś bezpośrednio połączona z zamkiem i jako leżąca najbliżej mieszkania monarchów, codziennie przez nich była odwiedzana dla wysłuchania mszy św. Dotąd zachował się tam tron monarszy marmurowy i galerja

nad nim, skąd wprost przechodziło się do apartamentów. Podobny tron marmurowy znajduje się w kaplicy zygmuntowskiej. W tejże kaplicy pomnik Batorego dłuta Santa Guci pochodzi z fundacji Anny Jagielonki, tam także szukać należy tablicy grobowej trzeciej żony Władysława Jagiełły, Elżbiety Pileckiej.

W nawie północnej (lewej) zwraca uwagę ołtarz z krucyfiksem, zamiast obrazu. Jak podanie niesie, Chrystus miał z krzyża przemówić do ś-tej Jadwigi, księżniczki śląskiej. Krucyfiks pochodzi z w. XIV, uważany jest za cudowny i słynie śród licznych świętości Krakowa.

Skarbiec katedralny wzniesiony ku końcowi w. XIV przez biskupa Jana Rzeszowskiego, pomimo licznych rabunków zachował dotąd wiele nader cennych przedmiotów. Zwrócimy tylko uwagę na te, które pochodzą z czasów piastowskich i jagiellońskich. Relikwiarz pochodzenia wschodniego, pamiątka po ks. Henryku Sandomierskim, który brał udział w drugiej wyprawie krzyżowej w r. 1154. Infuła rzekomo św. Stanisława, w każdym razie nie późniejsza nad w. XIII; infuła biskupa Strzempińskiego

z wieku XV. Szkatułka srebrna wyrobu wschodniego, w której od r. 1079 znajdowała się ziemia przesiąkła krwią męczeńską św. Stanisława. Włócznia św. Maurycego, jakoby oryginał, berło dane przez Ottona III-go Bolesławowi Chrobremu w Gnieźnie r. 1000. Skrzyneczka hebanowa za szkłem, w niej spinka od płaszcza (fibula) znaleziona w grobie Bolesława Śmiałego w Ossyaku w r. 1839, a przywieziona do skarbca przez Buszczyńskiego r. 1882. Skrzyneczka jest darem hr. Konstantego Przeździeckiego. Racjonał (paliusz) biskupów krakowskich, cały szyty z pereł przez królowę Jadwigę i przez nią ofiarowany r. 1384 (odnowiony za czasów kardynała Radziwiłła r. 1597 i powtórnie w r. 1881). Kielich szklanny z podstawą srebrną, używany przez św. Jadwigę księżniczkę śląską.

Z czasów jagiellońskich pochodzą: relikwiarz w kształcie puszki z w. XV srebrny, złocony, w nim głowa św. Florjana, dar królowej Zofji, czwartej żony Władysława Jagiełły. Relikwiarz w kształcie monstrancji z relikwią cząstki gwoździa Chrystusa Pana. Relikwię tę przysłał Władysławowi Jagielle i żonie jego Zofji papież Marcin V.

Relikwiarz szczerozłoty, drogiemi kamieniami ozdobiony, w nim głowa św. Stanisława dar królowej Elżbiety „matki królów" i synów jej: kardynała Fryderyka i Jana Albrechta, za staraniem biskupa Jana Konarskiego wykonany w Krakowie przez nadwornego złotnika królewskiego, Marcina Marciniecz w r. 1504.

Krzyż złoty, drogiemi kamieniami ozdobiony, dar króla Kazimierza Jagiellończyka, u spodu krzyża orzeł jagielloński, herb biskupa Rzeszowskiego „półkozic" i herb kapituły. Relikwiarz złoty z relikwią św. Zygmunta, dar króla Zygmunta Starego ofiarowany do kaplicy zygmuntowskiej roku 1525, nabyty do skarbca kapituły r. 1781. Pieczęć kaplicy Rorantystów srebrna, dar króla Zygmunta I. Krzyżyk brylantowy, pamiątka po Annie Jagiellonce, umieszczony na szczycie monstrancji srebrnej, złoconej, pochodzącej z daru biskupa sufragana Oborskiego. Wreszcie, miecz poświęcony, ofiarowany przez papieża Pawła III królowi Zygmutowi Augustowi w r. 1540, na obchodzie żałobnym po zgonie tegoż króla w dwóch miejscach skruszony.

Oto szereg pamiątek zgrupowanych

w jednem miejscu, które mają po 900, 800 lat, a najmłodsza przeszło 300 lat. Rzeczy ze skarbca koronnego, które pamiętają czasy piastowskie i jagiellońskie np. szczerbiec i insygnia koronne *istnieją*, ale przeszło od 100 lat, to jest od czasu gdy przed Prusakami z Krakowa uwiezione zostały, tułają się, przechowane gdzieś i na widok publiczny wystawione nie bywają. To tylko wiadomo, że w piątym dziesiątku zeszłego stulecia, gdy wieść doszła, że zakopane są w grubym murze, otaczającym kościół we Włodzimierzu wołyńskim i komisja zjechała dla poszukiwań, znalazła świeżo odbitą framugę i opróżnione miejsce, w którem mógł stać kufer, a świeże ślady kół i zebrane informacje mówiły, że ktoś nocą zajechał wozem, mur odbił, zabrał to, co się tam mieściło i skierował się poza kordon graniczny, tuż obok idący.

O grobach królewskich już mówiłem, tu jeszcze nadmienię, że w tem *Quies Heroum* „Spoczynek bohaterów" jak je nazywa Ambroży Grabowski, autor „Starożytności Krakowa," mieszczą się prochy: Zygmunta I, żony jego Barbary Zapolskiej, Zygmunta Augusta, kardynała Fryderyka Jagiełły i An-

ny Jagiellonki. W sarkofagach pod poziomem kościoła i kaplic spoczywają szczątki dwóch Piastów: Władysława Łokietka i Kazimierza W., a także Władysława Jagiełły, Jadwigi, Kazimierza Jagiellończyka, królowej Zofji, Jana Olbrachta. W miejscach bliżej nieoznaczonych pochowane: królowa Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka, tak zwana „matka królów"; Anna Cylejska i Elżbieta Pilecka, druga i trzecia żona Władysława Jagiełły. Odnaleźć groby, połączyć pieczary katedry i w ten sposób rozszerzyć groby królewskie powinno być jednem z zadań komisji odnawiającej katedrę i mającej odnowić Wawel. Nie leżało to w programie przy odnawianiu katedry, oby wzięto się do tego przy zamierzonej restauracji Wawelu.

Niespożyte zasługi przy doprowadzeniu grobów do stanu okazałości, w jakiej się znajdują, że są wspanialsze niż groby niejednej z dzisiaj panujących dynastji, to zasługa ś. p. prof. Józefa Łepkowskiego, który niestrudzenie kołatał do ludzi zamożnych całego kraju o pomoc pieniężną, celem nadania grobnicy królów i bohaterów polskich godnego wyglądu. Pierwszą myśl

odnowienia katedry wawelskiej podjął kardynał Dunajewski, biskup krakowski. Rozpoczęto restaurację od kaplicy Zygmuntowskiej w r. 1891, a ukończono w r. 1904 pod troskliwym okiem ks. kardynała Puzyny. Robotami kierował architekt p. Odrzywolski, który odnośne studja do restauracji katedry prowadził od r. 1886. Dla ścisłości trzeba dodać, że prof. Odrzywolski, co do projektów odnowienia katedry, w komitecie restauracyjnym był w mniejszości. Pragnął, by świątyni przywrócono jej pierwotny wygląd z czasów ostatnich Piastów, a mianowicie, aby obniżono boczne nawy do ich pierwotnej wysokości, i nadano im charakter bazylikowy. Komitet jednak, z powodu wysokich kosztów nie zgodził się na ten projekt, postanowiono więc z wnętrza usunąć tylko to, co było bez wartości artystycznej i przywrócić katedrze, gdzie się to da, pierwotny charakter gotycki.

Zamek królewski, Wawel, z kamienia dźwignął dopiero Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki, jednakowoż dopiero Jadwiga i Władysław Jagiełło nadali mu mniej więcej wygląd taki, jaki się oczom naszym przedstawia. Z ich czasów pochodzi nad-

zwyczaj oryginalna komnata, rodzaj baszty wspartej na arkadach lub wyniosłych skarpach. Narożnik ten nosi nazwę „Kurzej stopki" (Gallipeda). Tam miała być sypialnia Jadwigi, w której królowa umarła d. 17 lipca 1399 r. — tam też najchętniej przebywał Zygmunt August podczas pobytu w Krakowie. Rezydencja królewska na Wawelu ulegała częstym pożarom. W tym kształcie, jak ją w zewnętrznych zarysach widzimy obecnie, wzniósł ją po pożarze w r. 1499 budowniczy włoski della Lore w pierwszej ćwierci w. XVI z polecenia Zygmunta Starego, dokończył zaś budowy Bareccy, twórca kaplicy zygmuntowskiej. On to zbudował wspaniałe ganki otaczające dziedziniec, dzisiaj zeszpecone przez zamurowanie arkad i okien. W pierwotnym stanie dochowały się ganki, ale w części dalszej dziedzińca, niedostępnej dla zwiedzania i również na cele wojskowe zajętej. Najdawniejsza część zamku zbudowanego w stylu przejściowym między gotykiem a renesansem, znajduje się od ulicy Grodzkiej, dotychczas znać tam piękne (weneckie) jagiellońskie okna i laskową wyprawę ścian na zewnątrz. Pożary w XVI, XVII

XVIII w. niszczyły tę siedzibę królewską w większym lub mniejszym stopniu, zawsze, odnawiając, starano się nadać jej wygląd czasów Jagiellońskich. Nadszedł czas, w którym społeczeństwo nasze podjęło obowiązek odnowienia zamku, aby oczyściwszy z tego co w ostatnim wieku dobudowano i zamurowano, nadać mu wygląd godny miana, jakie nosi. Zadanie niemałe, które dużo trudu i pieniędzy kosztować będzie.

Kraków wyrósł z krwi i kości Piastów i Jagiellonów, to też tyle w nim nagromadziło się pamiątek z tych czasów, że ani pożary, ani grabieże, ani zawieruchy wojenne, których widownią niemal zawsze Kraków padał, nie mogły z murów jego wyplenić tego, co pamiętało piastowskie i jagiellońskie czasy.

Rynek główny w Krakowie i rozchodzące się z niego ulice wykreślone zostały, podług planu zabudowań starych miast niemieckich, za Bolesława Wstydliwego, gdy je król odbudowywał po pierwszym napadzie Tatarów w r. 1241. Magdeburg posiada podobny rynek. W środku stoją „Sukiennice".

Gmach ten powstał z kramów, w których sprzedawano sukno już w r. 1257. Kazi-

mierz W. zamiast kramów wystawił dwa gmachy piętrowe od ulicy Brackiej i św. Jana; za Władysława Jagiełły budynki te i kramy w jedną całość złączono, a pomiędzy nimi biegnącą ulicę pokryto dachem, który po pożarze w r. 1557 zasklepiono, wznosząc nad nim attykę. Stąd powstała dzisiejsza hala, która jest dawną ulicą, biegnącą między dwoma szeregami straganów. Wspaniałe podcienia gotyckie są dodane przez budowniczego ś. p. Tomasza Prylińskiego, który w siódmym dziesiątku zeszłego stulecia dokonał restauracji gmachu. Najciekawsze, że w ustach ludu przechowała się dawna nazwa gmachu. Zdala od Rynku pytała mnie raz w Krakowie para włościańska o drogę *pod sukienniki*, chociaż ta nazwa w ustach mieszczan i w języku literackim bardzo dawno wyszła z użycia. Wieża po dawnym ratuszu, zburzonym około r. 1820, pokryta jest pięknem laskowaniem gotyckiem z kamieniu i pochodzi z czasów jagiellońskich.

Kościołek św. Wojciecha jest wzniesiony na miejscu, w którem po raz pierwszy kazał w Krakowie ten apostoł Polaków. Przez przebudowywania zatracono ślady romań-

szczyzny, mury jednak od ulicy Grodzkiej są z ciosu.

Kościołów istniejących obecnie, które nietylko że pochodzą z czasów piastowskich i jagiellońskich ale bezpośrednio z fundacji królów, jest kilka.

Kościół i klasztor OO. Franciszkanów fundował Bolesław Wstydliwy na prośbę swej matki ks. Grzymisławy, ku końcowi XIII wieku. Zbudowany był pierwotnie w stylu przejściowym od romańszczyzny do gotyku. Dopiero w XV w. otrzymał wygląd dzisiejszy. Po pożarze w 1850 r. odrestaurowany, z zachowaniem charakteru gotyckiego dla presbyterjum, a romańskiego dla nawy głównej. Pod kościołem tym pochowane są zwłoki króla Bolesława Wstydliwego. Płytę grobową na wzór pomników XIII w. fundowała Akademja Umiejętności.

Z gmachem klasztornym wiąże się kilka podań. W refektarzu dawnym, gdzie dziś mieści się czasowo Muzeum Przemysłowe, miała spotkać się królowa Jadwiga z arcyks. Wilhelmem austryjackim; a o sto lat wcześniej, bo w r. 1289, zakonnicy spuścili z muru miejskiego, stykającego się w tem miejscu z murami klasztornymi, Władysła-

wa Łokietka, który uciekał przed zwycięskim księciem Henrykiem lignickim. W zakrystji tegoż kościoła zamordowali r. 1461 rozjątrzeni mieszczanie krakowscy Andrzeja Tenczyńskiego. Słynna niegdyś w całej Europie ze starożytnych okazów bibljoteka klasztorna zgorzała w r. 1850. Spaliły się starodawne „annały" i pergaminy, księgi z literami ozdobionemi średniowieczną malaturą i złoceniami.

Naprzeciw kościoła Franciszkanów znajduje się kościół OO. Dominikanów, jedna z najstarszych świątyń Krakowa. Fundował ją biskup Iwo Odrowąż, założyciel kościoła Marjackiego, i oddał Dominikanom w r. 1222, przeniósłszy najstarszą parafję krakowską do kościoła Marjackiego. Kościół bardzo ucierpiał podczas pożaru w r. 1850; dochował się jednak piękny portal gotycki, bogato w kamieniu rzeźbiony i grobowa płyta z bronzu, poświęcona pamięci słynnego Włocha, Filipa Buonacorsi (Kallimacha) przyjaciela króla Olbrachta, zmarłego w r. 1496, oraz przy wielkim ołtarzu nagrobek kamienny Leszka Czarnego, zmarłego w 1289. W osobnej kaplicy, na piętrze, do której wchodzi się z kościoła po

schodach marmurowych, a która urządzoną została z dawnej celi św. Jacka — znajdują się w trumnie relikwie świętego. Krużganki klasztorne mieszczą mnóstwo starożytnych nagnobków i tablic grobowych, w oknach zaś zachowały się najstarsze witraże krakowskie, pochodzące z XIII w.

Kościołek św. Idziego, położony u stóp Wawelu, założony był przez Władysława Hermana, ku końcowi XI w. Z fundacją kościołka łączy się legenda o ślubie, jaki uczynił Władysław Herman pragnąc mieć syna. Gdy Bolesław Krzywousty przyszedł na świat, król wystawił kościołek. Ślady stylu pierwotnego z biegiem czasu zatarte zostały, gotyckie prezbyterjum, jakie się dochowało, pochodzi z końca XV stulecia.

Od Wawelu, brzegiem Wisły prowadzi tak zwana „droga królewska," którą królowie polscy przed koronacją, w uroczystej procesji udawali się do kościoła na Skałkę, spełniając tem samem akt skruchy za czyn Bolesława Śmiałego.

Kościół pod wezwaniem św. Michała, dawna katedra, pamiętny męczeństwem św. Stanisława w r. 1079. w ciągu wieków uległ licznym przeróbkom. Ukazują miejsce,

w którem biskup został zabity i ścianę, która krwią męczennika zbryzganą została. Pod kościołem znajduje się krypta o murach blizko trzymetrowej grubości – są to napewno pierwotne mury świątyni.

Mamy jeszcze w Krakowie dwie świątynie, pochodzące z fundacji Kazimierza Wielkiego, to kościół Augustjanów, pod wezwaniem św. Katarzyny i Bożego Ciała, przy którym istnieje klasztor księży kanoników Lateraneńskich.

Kościół Augustjanów św. Katarzyny to najpiękniejsza gotycka świątynia Krakowa *). Pomiędzy dobrodziejami tego kościoła i klasztoru wymienić także należy Władysława Jagiełłę i jego żonę Jadwigę. Świątynia ta przechodziła jak mało która w Krakowie rozmaite smutne koleje. W 1443 r. zniszczył ją pożar, w roku następnym uszkodziło trzęsienie ziemi. Odnowioną świątynię jeszcze jedno trzęsienie

*) Fundatorem jest Kazimierz W. w r. 1342. Król do kamienia węgielnego dorzucił swój pierścień, zdjęty z palca. Kościół dokończony po jego śmierci. Tutaj pochowano ks. *Marcina Baryczkę* zm. 1349 r. który z polecenia biskupa Bodzanty upominał króla o złe życie. Usłużni dworacy utopili kapłana w Wiśle.

ziemi w r. 1786 tak dalece uszkodziło, że zakonnicy nie posiadając funduszów na jej restaurację, ze względu na bezpieczeństwo zamknąć musieli i za rządów austryjackich, aż po r. 1809, za magazyn wojskowy zboża używano. Dopiero od r. 1833 zaczęto stopniowo kościoł restaurować. Odnawianie tej fundacji Kazimierzowskiej trwa dotąd. Zewnątrz zdobią kościół wspaniałe skarpy z kamiennemi iglicami. Najwspanialszą jest jednak kruchta gotycka, wzniesiona z ciosów kosztem kardynała Oleśnickiego. Obszerne krużganki klasztorne warte są zwiedzenia, gdyż spotykamy u wejścia do nich zakrystję z charakterystycznem sklepieniem gotyckiem, wspartem na jednym filarze (podobnie jak sklepienie kościoła św. Krzyża w Krakowie), na zwornikach sklepienia widnieją wykute litery *Ka-zy-mir*, świadcząc kto był fundatorem kościoła. W krużgankach spotykamy wiele obrazów dawnych, otaczanych czcią szczególną, i grobowiec barokowy Augustjanina błogosławionego Izajasza Bonera, zmarłego w r. 1471. Godny widzenia starożytny pomnik Spytki Jordana i obrazy z XIV, XV i XVI stulecia. W klasztorze tym

mieszkała czas jakiś królowa Jadwiga, żona Jagiełły.

Kościół Bożego Ciała, kanoników Lateraneńskich, zwanych jeszcze dawniej przez lud „Bożeciołki,” budowany był przez czas dłuższy, gdyż ukończony został dopiero za czasów kardynała Fryderyka Jagiellończyka. Zakonników osadził tu z polecenia Władysława Jagiełły w 1406 r. ks. Piotr Wysz z Radolina, biskup krakowski.

W kościele znajduje się grobowiec błog. Stanisława Kazimierczyka, zakonnika miejscowego klasztoru, zmarłego w r. 1489.

Oprócz wymienionych kościołów, na Kazimierzu znajduje się tak zwana *stara synagoga*, znacznie w ziemię zapadła, z którą tradycja wiąże imię Kazimierza W., przerobiona w w. XVI przez budowniczego Guci.

Przy ulicy Mikołajskiej, obok plantacji, wysoki gmach mieści w sobie zabudowania klasztorne PP. Dominikanek i kościół pod wezwaniem Najśw. Marji P. Śnieżnej. Miejscowość ta zwana „na Gródku”, to niegdyś siedziba wójta krakowskiego Alberta, który podniósł bunt przeciw Władysławowi Łokietkowi. Później był to pałac Tarnow-

skich, od których nabyła go Anna Lubomirska i osadziła tam zakonnice w r. 1621.

Stąd, w dalszym ciągu idąc ulicą Kopernika, znajdujemy starożytny kościół św. Mikołaja, jednę z najdawniejszych fundacji krakowskich, bo należała pierwotnie do Benedyktynów z Tyńca, którzy już na początku XV stulecia prawo patronatu do tego kościoła ustąpili Akademji Krakowskiej.

Na cmentarzu kościelnym stoi *pręgierz* kamienny gotycki i starożytna figura, która w czasach dawnych była drogowskazem. Zazwyczaj w figurach takich górna część pod filarkami przeznaczona była na postawienie latarni. Z biegiem czasu u wielu figur otwory te zamurowano i poumieszczano w nich obrazy świętych *).

Prawdziwą ozdobą podwawelskiego grodu jest kościół św. Krzyża, niegdyś w stylu romańskim wzniesiony, gruntowna przebudowa w XIV w. nadała świątyni charakter gotycki. Piękne gwiaździste sklepienie koncentrujące się na jedynym środkowym filarze

---

*) Przy gościńcu, pomiędzy Bronowicami a Mydlnikami, stoi figura, której słup był niegdyś «pręgierzem» na rynku krakowskim.

i chrzcielnica spiżowa z napisem z XV w. zasługują na uwagę.

W pobliżu znajdują się resztki murów obronnych, które niegdyś okalały całe miasto, a na miejscu których biegną teraz plantacje. Mur, do dziś istniejący, był murem wewnętrznym wyższym, drugi zewnętrzny niższy, przypierający do rowu fortecznego, obecnie nie istnieje. Ocalały jeszcze cztery baszty, w jednej z nich znajduje się Brama Florjańska, oraz tak zwany „rondel” czyli bastjon okrągły, dobrze zachowany, okaz budownictwa fortyfikacyjnego z XV w. Tego rodzaju zabytki w Europie są tylko dwa, w Krakowie i w jednem z miast hiszpańskich.

W dalszym ciągu obchodząc Kraków, napotykamy jeszcze pamiątki czasów piastowskich: to kościół *św. Marka*, fundowany w r. 1257 przez Bolesława Wstydliwego. Obecna budowla pochodzi jednak z XV wieku. Obok ołtarza wielkiego znajduje się pomnik błog. Michała Gedroycia, zmarłego w r. 1485, który był członkiem niegdyś przy tym kościele osiadłego zakonu Cezarystów, u nas zwanych Markami.

Kościołek św. Jana Ewangelisty, przy

ulicy tegoż nazwania, to fundacja słynnego Piotra Własta Dunina, który wznieść miał w Polsce 77 kościołów murowanych. Z pierwotnej budowli romańskiej zachowały się ślady w grubych murach, a dziwne położenie względem ulicy, niezgodne z planem śródmieścia, nakazuje twierdzić, że kościół ten stał w tem miejscu jeszcze przed pierwszym napadem Tatarów i przed nakreśleniem planu odradzającego się miasta, przez Bolesława Wstydliwego. Obecnie przy kościele znajduje się klasztor zakonnic zwanych Prezentkami.

Forteca niezdobyta z czasów napadu Tatarów w r. 1241, to kościół *św. Andrzeja*, przy ulicy Grodzkiej, niegdyś poza murami miasta leżący, chociaż dawno przestał być warownią, zachował jednak ślady dawnej obronności. Kościół ten, dzisiaj klasztor PP. Klarysek, fundowany około 1100 r. jak podanie niesie, przez Sieciecha, wojewodę z czasów króla Władysława Hermana, na zewnątrz tylko przechował ślady stylu romańskiego.

Poza granicami dawnego miasta, na Kleparzu i na Piaskach znajdują się jeszcze starożytne świątynie. Na Kleparzu, pier-

wotna fundacja sięgała XII w., lecz obecny kościół św Florjana jest już trzecią z rzędu świątynią w tem miejscu i pochodzi z XVII w. Zwyczaj panował taki, że w kościele tutejszym spoczywały przed pogrzebem zwłoki królów polskich, o ile umierali poza murami stolicy. W zakrystji przechowuje się srebrne naczynie, rzekomo dar Władysława Jagiełły, jako pamiątka po bitwie grunwaldzkiej.

Kościół na Piaskach pod wezwaniem Nawiedzenia N. Marji Panny, fundowany przez Władysława Hermana, w dalszym ciągu, jak podanie niesie, miał być budowany przez Piotra Dunina ze Skrzynna. Władysław Jagiełło i królowa Jadwiga byli dobrodziejami tego kościoła i osadzili przy nim zakon Karmelitów. Na zewnątrz kościoła, na kamieniu narożnym, okratowanym, mieści się pogłębienie, mające być wykutym śladem nogi królowej Jadwigi, odwiedzającej i wspierającej pracujących tu robotników.

W uliczce naprzeciw dawnego „*collegium maius*" stoi kościół św. Anny. Jest to już trzecia świątynia zbudowana w końcu XVII w. na miejscu pierwotnego kościoła z XIV w. W świątyni znajduje się barokowy gro-

bowiec św. Jana Kantego, zmarłego w r. 1473, profesora Wszechnicy Jagiellońskiej.

Pomiędzy budynkami prywatnemi Krakowa jest kilka związanych pośrednio lub bezpośrednio z pamięcią Piastów i Jagiellonów. Kamienica w Rynku pod Nr. 16 miała należeć do Mikołaja Wierzynka, skarbnika króla Kazimierza Wielkiego. W domu tym podejmował Wierzynek panujących podczas wesela wnuczki Kazimierza, a więc Karola IV cesarza, Ludwika króla węgierskiego, Piotra cypryjskiego, Waldemara duńskiego, książąt: Ottona bawarskiego, Bolesława świdnickiego, Władysława opolskiego, Ziemowita mazowieckiego i własnego pana. Zwyczajem ówczesnym przyjęcie tak dostojnych gości nie obchodziło się bez podarków. Uczta i dary miały kosztować bogatego mieszczanina krakowskiego 100 tysięcy dukatów i nie zubożyły go.

Kamienica pod Nr. 6, na rogu Rynku i ulicy Siennej, stanowi wspaniały gmach z attyką. Należała ona w XV w. do Zebrzydowskich, następnie zaś przeszła w ręce Zborowskich. W niej ukrył się słynny Samuel Zborowski po zabiciu kasztelana Wapowskiego, w czasie koronacji Henryka

Walezego, a wystrzał, jaki dano z tej kamienicy w r. 1682, był hasłem do zaburzeń, w czasie których studenci krakowscy rozpoczęli walkę z żydami. Kamienica ta powszechnie znana jest pod nazwą „Szarej kamienicy," gdyż jak miejska tradycja tłomaczy, przeznaczona niegdyś była przez króla Kazimierza dla Sary.

Koło Wawelu, od strony Podzamcza, znajduje się dom „Pod Matką Boską," gdzie mieszkał, pracował i umarł Jan Długosz. Przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 64 znajduje się gmach służący dla celów wojskowych; spostrzegamy na froncie kilka ładnych portalów i tablic marmurowych z napisami. Był to „arsenał" zbudowany przez Zygmunta I, potem obrócony za Batorego na szpital, a wreszcie za Władysława IV przebudowany i na pierwotny cel oddany. Przy ulicy Kanoniczej znajduje się wiele ładnych zabytków, zwłaszcza portale i dziedzińce z czasów przełomu gotyku na rzecz renesansu, a przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 37 kamienica, niegdyś własność Wita Stwosza.

Okolice Krakowa posiadają mnóstwo zabytków z czasów bardzo odległej przeszłości. Kościół i klasztor SS. Norbertanek na

Zwierzyńcu, fundowany w XII w., ale z biegiem czasu, zarówno z romańszczyzny jak i z gotyku pozostały zaledwie ślady. W kościele pod wezwaniem św. Augustyna przechowane są relikwie błog. Bronisławy. W oratorjum znajdują się wspaniałe śpiewniki na pergaminie pisane, z inicjałami i miniaturami, a także posążek N. Marji Panny z djademem na głowie, utworzonym z pierścionków, kolczyków, bransolet i t. p., pochodzących od osób, które do tego klasztoru wstępują. Dzisiejszy wygląd klasztoru, jakoby obronnego zameczka, nadano podczas przebudowy XVII w. chociaż i dawniej musiała tu być twierdza, bo ją Tatarzy zdobywali.

Niedaleko od klasztoru znajduje się kościół *św. Salwatora* zbudowany w połowie XII w. przez Jaksę Gryfitę. Kościołek uległ przebudowie, zatracając styl pierwotny, ale zasługuje na uwagę obraz pochodzący z XVI w., a przedstawiający legendową św. Liberatę z brodą, w długiej szacie. Z tym obrazem wiąże się legenda (spotykana w całej północnej Europie): pewien grajek wędrowny został posądzony o skradzenie pantofla kosztownościami wy-

sadzanego, z obrazu tej świętej. Gdy go miano śmiercią ukarać, uprosił, aby mógł jeszcze raz przed obrazem świętej zagrać. Wówczas spadł jej z nogi drugi pantofel (ten właśnie epizod obraz przedstawia), co stało się dowodem jego niewinności. Na cmentarzu kościelnym znajduje się kazalnica, zabytek wieków średnich, gdy często kazano na zewnątrz, oraz pamiątkowy kamień, z którego miał przemawiać św. Wojciech.

Opactwo tynieckie o milę od Krakowa odległe, na poły będące już w gruzach, przypomina nam fundację Bolesława Chrobrego, który wybudował tu kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła i w klasztorze przy nim osadził Benedyktynów. Królowie w pieczy swej mieli to opactwo, to też 90 wsi należało do klasztoru. W r. 1467 synowie króla Kazimierza Jagiellończyka, chroniąc się przed morową zarazą, spędzili w murach opactwa kilka miesięcy z nauczycielem swoim, historykiem, ks. Janem Długoszem. Klasztor Benedyktynów w r. 1815 przez rząd austrjacki skasowany został. Obecnie kościół jest parafjalnym, a ruiny

opactwa i folwark Tyniec należą do biskupstwa krakowskiego.

Drugi starożytny klasztor z okolic Krakowa, to *Mogiła*, klasztor Cystersów, do dnia dzisiejszego istniejący, a fundowany przez biskupa Iwona Odrowąża w r. 1221. Kościół zbudowany w stylu romańskim, spalił się podczas koronacji Kazimierza Jagiellończyka d. 26 czerwca 1447 r. został później odbudowany i przerobiony, atoli z pierwotnej budowli dochowało się tylko presbyterjum, tudzież dwie kaplice. W klasztorze są piękne krużganki z epoki gotyku i dawna sala opacka romańska z XIII w. przebudowana obecnie na piwnice. Godny widzenia medal ścienny Zygmunta I w wieku dziecinnym.

Z dalszych okolic na szczególną uwagę zasługuje *Wieliczka*. Legenda łączy odkrycie kopalni z osobą św. Kunegundy, która na Węgrzech wrzuciła do żupy solnej obrączkę ślubną, następnie przybywszy do Krakowa, kazała się zawieźć do Wieliczki i tam w ziemi na jej rozkaz wykopanej, znalazła sól, a w niej obrączkę.

Ambroży Grabowski autor „starożytności Krakowa i okolic," uznając prastare pocho-

dzenie żup solnych, w legendzie widzi wytłomaczenie faktu, że dopiero po zaślubieniu Bolesława Wstydliwego otworzoną została kopalnia, albo wskrzeszone zostały przerwane roboty. Bardzo być może, iż w czasach odleglejszych Polacy używali soli warzonej, a później przystąpili dopiero do kopania soli kamiennej.

Kopalnia wielicka jest najstarszą w świecie i najsłynniejszą z rozległości. Posiada siedm piętr, dochodzących do 280 m. głębokości Długość wykutych dotąd korytarzy obliczają na 600 kilometrów. Kopalnie były wyłącznie własnością królów. Miasto utworzone zostało mocą dekretu księcia Henryka, pana na Wrocławiu i Krakowie, później przez Kazimierza W. opasane murem i wliczone w poczet owych sześciu miast (Kraków, Sącz, Bochnia, Wieliczka, Ojców i Kazimierz), z których król wybierał po dwóch rajców do ostatecznego wydawania wyroków podług prawa magdeburskiego. Zarządcą kopalni za czasów Kazimierza W. od r. 1363 był Mikołaj Wierzynek, o którym wyżej wspominaliśmy.

Niepołomice słynne z puszczy, której część dochowała się do dnia dzisiejszego.

W nieprzejrzanych lasach tutejszych kryła się obfitość dzikiego zwierza, to też królowie polscy od najdawniejszych czasów zjeżdżali tu na łowy. Kościół murowany wybudował w r. 1358 Kazimierz Wielki, a pałac zbudowany został w czasach jagiellońskich. Do Niepołomic przywiązanych jest bardzo wiele wspomnień. Władysław Jagiełło przebywał tutaj przez dwa tygodnie w r. 1411, poczem d. 25 listopada pieszo wyruszył do Krakowa, a przed orszakiem królewskim niesiono 50 sztandarów zdobytych pod Grunwaldem. W r. 1533 Zygmunt I przybył do Niepołomic na łowy w towarzystwie królowej Bony.

Koło Kalwarji Zebrzydowskiej, miejsca słynnego z odpustów, znajdują się szczątki zamku piastowskiego, *Berwaldu*, zwanego jeszcze „zamczyskiem Włodkowej.” Widoczne są ślady dawnego rowu, otaczającego wokół przestrzeń, zajętą gruzami czworobocznej warowni.

Za czasów Kazimierza Jagiellończyka w zamku berwaldzkim mieszkał Włodek (Władysław) Skrzyński, który wspólnie ze swą żoną Katarzyną, trudnił się zbójectwem. Po śmierci męża nie ustały rozboje,

Włodkowa z pomocą sług najemnych w dalszym ciągu uprawiała rzemiosło mężowskie. Ujęta z rozkazu króla, zginęła na stosie, wystawionym na rynku krakowskim. Ze szczątków zburzonego zamku zbudowano kaplicę „Pięciu braci Polaków” w pustelni św. Magdaleny. W małej budowli, znajdującej się obok, miał przebywać, w czasie pokuty, Mikołaj Zebrzydowski. Posadzka, szczątki gipsatur i piec staroświecki świadczą iż było to mieszkanie jakiegoś bogatego pana.

Wilno. Przez powołanie Jagiełły na tron Polski, a następnie przez unję Litwy z Polską w r. 1569, Wilno stało się również stolicą. Najtrwalszym pomnikiem jest ziemia. Dobrze też powiedział Baliński w dziele swem „Stara Polska,” że historja Wilna utrwaliła się w trzech pagórkach: góra Zamkowa dźwigająca zamek Gedymina, przedstawia pogaństwo; góra Łysa ze swemi trzema krzyżami—ofiarę i tryumf chrześcijaństwa; góra Bekieszowa nakoniec, z grobowcem na grzbiecie, przypomina potęgę i oświatę europejską.

Dzisiaj niema krzyży, ani grobu Bekiesza, który skutkiem osypania się góry

spadł do Wilejki—ale pagórki i wspomnienia do nich przywiązane, zostały.

Jak każdy gród prastary, Wilno ma też swoje legendy. Czem Wawel dla Krakowa, tem *Bakszta* dla Wilna. „Bakszta" było to prastare zamczysko, w lochu którego siedział *bazyliszek*, który każdego zabijał swojem spojrzeniem. Znalazł się jednak śmiałek, wszedł do lochu a postawiwszy zwierciadło przed bazyliszkiem sprawił, że ten spojrzawszy w nie, padł trupem. Dzisiaj na tem miejscu zbudowany jest zakład dobroczynny Dzieciątka Jezus, a loch który miał łączyć zamek Trocki z Bakesztą, w pierwszej połowie zeszłego stulecia zasypano.

Po śmierci Olgierda r. 1377, na tronie książęcym zasiadł syn jego, Władysław Jagiełło. Za Olgierda były już w Wilnie 3 kościoły katolickie: św. Mikołaja, N. M. P. na Piaskach i kaplica, w tem miejscu, gdzie dziś znajduje się kościół św. Krzyża. Mieszkali bowiem już w Wilnie Niemcy rzemieślnicy i kupcy ruscy, od czasu Giedymina. Na Wysokiej górze, przy ujściu rzeki Wilny do Wilji, wznosiły się wielkie mury silnie warownego zamku; u podnóża góry roz-

ciągał się drugi zamek. Resztki, ślady tych zabytków pozostały.

Po ożenieniu się z Jadwigą i po wstąpieniu na tron polski, Władysław Jagiełło przyjechał wraz z żoną do Wilna, aby wypełnić przyrzeczenie i wprowadzić kraj swój na łono wiary Chrystusowej. Pomagał w tem i Witold, którego Jagiełło namiestnikiem swoim na Litwie zostawił. Na gruzach obalonych bóżnic zatknięto krzyże.

Wobec Jagiełły, królowej Jadwigi, książąt mazowieckich, panów polskich, duchownych i świeckich zagaszono wiecznie płonący ogień Perkunosa i założono fundamenty pod kościół katedralny św. Stanisława. Jagiełło często w Wilnie przebywał, wglądał we wszystkie potrzeby i przekształcał półazjatyckie jeszcze miasto na europejskie.

W r. 1411 bawił w Wilnie król Władysław z żoną swą Anną. Syn Jagiełły, Kazimierz Jagiellończyk często przebywał w stolicy Litwy, może z przywiązania do dziedziny ojcowskiej, może zniewolony chwiejnem połączeniem się Litwy z Polską. W r. 1468 wzywa on do Wilna Bernardynów i oddaje im pod klasztor obszerną

płaszczyznę nad Wilejką. Za jego panowania wystawiono trzy świątynie katolickie.

Aleksander Jagiellończyk jako W. Ks. L. stale tu przemieszkiwał. W r. 1495 ożenił się z Heleną, córką cara Iwana. W roku 1501 obrany został królem polskim. Zmarł jednak już 10 sierpnia r. 1505 i pochowany został w kościele katedralnym w Wilnie obok św. Kazimierza Jagiellończyka.

Król ten fundował w r. 1501 klasztor Dominikanów, oddając im pod zarząd kościół św. Ducha, rozpoczęty w r. 1441, a królowa Helena, będąc wyznania wschodniego, założyła monaster św. Ducha. Królowa wdowa przemieszkiwała wciąż w Wilnie gdzie umarła w r. 1513; pochowana w cerkwi Bogarodzicy.

Ks. Konstanty Ostrogski wybudował w r. 1514 zamiast drewnianej nową cerkiew św. Trójcy, na podziękowanie Bogu za zwycięstwo pod Orszą i drewnianą cerkiew św. Mikołaja przebudował.

Powracającego z pod Orszy, księcia uroczyście witał w Wilnie Zygmunt I.

Za króla Zygmunta Starego datuje się też początek szkół publicznych w Wilnie. W r. 1522 na sejmie litewskim nadany zo-

staje *Statut* dla W. Ks. Litewskiego, a w r. 1538 odbywa się w Wilnie pierwszy synod djecezjalny, w kościele św. Jana.

Zygmunt August również serdecznie przywiązany był do miasta. Jak tylko załatwił czynności swe w Krakowie, zaraz śpieszył do Wilna, gdzie przemieszkiwał z młodą swą żoną Elżbietą, córką cesarza Ferdynanda. Gdy ta umarła r. 1544, pochowano ją obok króla Aleksandra w kościele katedralnym. Tutaj Zygmunt August w r. 1547 wziął ślub tajemny z Barbarą Radziwiłłówną Gastoldową, a gdy ojciec umarł 1548 r., za przyzwoleniem stanów, koronował ją na królowę (1550); po raptownej jej śmierci w r. 1551, pochował ją w katedrze obok członków rodziny jagiellońskiej.

Miasto bardzo wiele zawdzięczało Zygmuntowi Augustowi; przyozdobił zamek, założył fundamenty pod kościół św. Anny na zamku (istniejący do dziś kościół św. Anny pochodzi z fundacji ks. Witolda) i założył nad Wilją fabrykę broni.

Dnia 4 października r. 1562 odbył się w katedrze ślub siostry królewskiej Katarzyny z Janem ks. Finlandji, późniejszym królem Szwecji.

Źródłowo opracowaną monografję Wilna, z uwzględnieniem wszystkich zasługujących na to źródeł, pomieścił w Słowniku Geograficznym dr. Józef Bieliński.

Obecnie katolickich kościołów w Wilnie jest jeszcze 19, z których przez Jagiełłę założona katedra (1387), posiada 10 kaplic, wiele cennych pamiątek i groby wielu członków rodziny jagiellońskiej, oraz relikwje św. Kazimierza Jagiellończyka, patrona Litwy i Polski. Pod kościół św. Jana również Jagiełło położył fundamenty w r. 1388. Kościół posiada 7 kaplic i największe na całej Litwie organy, przywiezione z Połocka, po zamknięciu tam kolegjum jezuickiego.

Kościół św. Anny zbudowany przez budowniczego krzyżackiego Jana Puhrbacha, ukończony 1392 r. powstał z fundacji Witolda W. Ks. L. Jest to arcydzieło harmonji architektonicznej, utrzymanej w stylu gotyckim. Świątynią tą zachwycał się Napoleon I i wyraził się, że mało podobnie pięknych świątyń znajduje się w Europie.

Kościół po-bernardyński wystawiony w r. 1469 pochodzi z fundacji Kazimierza Jagiellończyka, wybudowany był w stylu go-

tyckim, który przy późniejszych restauracjach został zatracony. Wieża ośmiokątna zachowała jednak pierwotny swój charakter. Skarbiec kościelny posiada kilka cennych pamiątek.

Mówiąc o Wilnie, trudno pominąć wspomnieniem cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, który dopiero w końcu XVI stulecia, w miejscu, w którem się obecnie znajduje, umieszczony został. Istnieje podanie, że obraz ten pojawił się d. 14 kwietnia r. 1431 na bramie miejskiej. Studja przeprowadzone nad sposobem malowania wskazują na wiek XVI, najprawdopodobniej wykonany był w Wilnie (na drzewie) przez malarza, może zakonnika, który zapatrzył się na znakomite dzieła sztuki włoskiej. Technika wskazuje, że obraz nie może być pochodzenia bizantyjskiego, i że nie był sprowadzonym przez Olgierda w XIV wieku, jak chcą niektórzy.

V. Grobowce i wizerunki Piastów i Jagiellonów.

Dynastja Piastów. — Dynastja Jagiellonów. — O Piastach Mazowieckich i Śląskich. — Niektórzy z Piastów Kujawskich i Wielkopolskich. — Wizerunki niektórych Piastów i Jagiellonów. — Msze św. za dusze Jagiellonów.

Dynastja Piastów.

	miejsce pochowania zwłok:
Mieczysław I, zm. 992	w Poznaniu, katedrze
Dąbrówka, ks. Czeska, żona Mieczysława	w Gnieźnie
Bolesław Chrobry, zm. 1025	w Poznaniu
Judyta, żona Chrobrego	w Gnieźnie
Regelinda, córka Bolesława, żona Hermana, margr. Miśnji	w Naumburgu w Saksonji
Mieczysław II, zm. 1038	w Poznaniu
Ryksa, żona jego, zm. 1057	w Kolonji w katedrze
Kazimierz I Odnowiciel, zm. 1058	w Poznaniu
Bolesław Śmiały, zm. 1081	w Osyaku w Karyntji

Władysław Herman, zm. 1102 d. 3/VI	w Płocku w katedrze
Bolesław Krzywousty, zm. 1138 d. 25/X	"
Władysław II, zm. 1146	
Bolesław IV Kędzierzawy, zm. 1173	
Leszek, syn Bolesł. IV, zm. 1186	w Płocku w katedrze
Kazimierz II Sprawiedliwy, zm. 1194	
ks. Adelajda, córka Kazimierza, zm. 1211	w Sandomierzu, w k. św. Jakuba
Mieszko III Stary, zm. 1202	w Kaliszu
Odon, syn Mieszka III, zm. 1194	w Kaliszu w kolegjacie
Władysław Laskonogi, syn Mieszka III zm. 1231, panował kilka mies. w r. 1202	w Kaliszu
Leszek Biały, zabity w Marcinkowie, koło Gąsawy na Pomorzu, r. 1227	
Grzymisława, żona Leszka, zm. 1258	w Zawichoście

Henryk I Brodaty, ks. wrocł. i krak., zm. 1238	
Henryk II Pobożny, zm. 1241 w bitwie pod Lignicą	we Wrocławiu, w k. św. Jakuba
Bolesław V Wstydliwy, zm. 1279	w Krakowie, w k. Franciszkanów
Kinga (św.), żona Bolesława V, zm. 1292	w Starym Sączu
Salomea (św.), siostra Bolesława V	w Krakowie, w k. Franciszkanów
Leszek Czarny, zm. 1288	w Krakowie, w k. Dominikanów
Henryk Probus, ks. wrocławski, zm. 1290, panował rok	
Przemysław, zabity 8/II 1296 w Rogoźnie z po- z poduszczenia margr. brandeburskich	
Władysław Łokietek, brat Leszka Czarnego, zm. 1333	na Wawelu
Jadwiga, ks. kaliska, żona Łokietka	w Starym Sączu
Kazimierz W., zm. 1370	na Wawelu

Dynastja Jagiellonów.

Władysław Jagiełło, zm. 1434 w Gródku, pod Lwowem	na Wawelu
Serce króla	w Gródku, w koś. farnym
Jadwiga, zm. 1399 wraz z córeczką	na Wawelu
Anna Cylejska, druga żona Jagiełły	na Wawelu, miej. bliżej nie zn.
Elżbieta z Pileckich Granowska, zaślub. 1417, zm. 1420, trzecia żona	na Wawelu, pod kap. N. Sakram.
Zofja, ks. Holszańska (koło Oszmiany w Wileńskiem) czwarta żona Jagiełły, matka Wład. III i Kaz. Jagiel.	na Wawelu, w k. po l. ręce od w.
Witold, W. Ks. Lit., zm. w Trokach d. 27 paźdz. r. 1432	w Wilnie w katedrze
Władysław III Warneńczyk, zm. 1444 r. w bitwie z Turkami pod Warną	

Kazimierz Jagiellończyk zm. 1492	na Wawelu
Królowa Elżbieta, „matka królów"	na Wawelu, miej. bliżej nie znane
Jan Olbracht, zm. 15 czer. r. 1501 w Toruniu	na Wawelu
Serce i wnętrzności wyjęte przy balsamowaniu	w Toruniu w kośc. św. Jana
Aleksander, W. Ks. Lit., Król Pol., zm. 10/VIII 1506 w Radomiu	w Wilnie w katedrze, pomnik zniszcz., grób zamurowany
ks. Helena, córka cara Iwana, żona Aleksandra, zm. 1513	w Wilnie, w cerkwi Bogarodz.
Kazimierz Jagiellończyk (św.), zm. 1484	w Wilnie
Fryderyk Jagiellończyk, kardynał, zm. 1503	na Wawelu
Zygmunt I Stary, zm. d. 1 kwiet. 1548	na Wawelu
Barbara Zapolya, pierw. żona Zygmunta	na Wawelu
Bona Sforza, ks. Baru, druga żona Zygmunta zm. we Włoszech 1557	w Bari, we Włoszech, w kościele

Zygmunt August, zm. 1572 d. 7 lip. w Knyszynie na Podlasiu	na Wawelu
Elżbieta, pierwsza żona Zygmunta Aug., córka ces. Ferdyn., zm. 1544	w Wilnie w katedrze
Barbara Radziwiłłówna, wdowa po Gastoldzie, druga żona Zyg. Aug. zm. 1551	w Wilnie w katedrze
Anna Jagiellonka, córka Zygmunta I, żona króla Stefana Batorego	na Wawelu
Zofja Jagiellonka, córka Zygmunta I, żona Henryka ks. Brunświck.	w Wolfenbüttel
Izabela Jagiellonka, córka Zygm. I, królowa węg., ż. Jana Zapolji	w Białogrodzie (Siedmiogród)
Katarzyna Jagiellonka, córka Zygmunta I, żona Jana, kr. Szwedzk., matka Zygm. III Wazy, króla pols.	w Upsali (Szwecja)

Wogóle jednak grobowców piastowskich i jagiellońskich z familji królewskiej szukaćby należało po całej Europie.

O Piastach mazowieckich i śląskich.

Podałem wiadomości o tych Piastach i ich rodzinach, którzy zasiedli na tronie polskim jako królowie, lub którzy jako książęta dzielnicy krakowskiej mieli pierwszeństwo przed innymi. Po Piastach wykazałem miejsca pochowania zwłok członków panującego domu jagiellońskiego.

Książęta i królowie po mieczu i kądzieli z rodziny Piastów, jako dziedzice obieralni, panowali w Polsce do r. 1386, jako lennicy królów polskich na Mazowszu, do r. 1526*).

Jakiś czas Rawa była stolicą oddzielnego księstwa. Ostatnim księciem Rawy był Władysław, syn Janusza Starszego, ks. warszawskiego, zmarły r. 1462.

Bardzo liczna jest genealogja Piastów śląskich. Prawda, iż linja ta z biegiem czasu uległa zupełnemu wynarodowieniu i coraz dalej pod względem mowy, obyczajów i tradycji oddalała się od macierzy, w każdym razie z ogólnego pnia Piastów pochodziła.

*) Linja mazowiecka Piastów od Kazimierza, najmłodszego syna Bolesława Krzywoustego, który zasiadł na tronie polskim jako Kazimierz II Sprawiedliwy.

Gdy Bolesław Krzywousty podzielił Polskę na dzielnice, Śląsk w r. 1164 przypadł w udziale najstarszemu z synów Władysławowi.

W miarę rozradzania się potomstwa Władysława, dzielnica rozdrabniała się na części: księstwo cieszyńskie, opawskie, raciborskie, opolskie, wrocławskie, głogowskie, brzeskie.

Drobni książęta, nie mogąc samodzielnie zabezpieczyć bytu swoim posiadłościom, szukali zwierzchnictwa sąsiadów silniejszych.

Kazimierz II ks. na Cieszynie i Opolu w r. 1292 dał przykład, poddając się zwierzchnictwu króla czeskiego. Z biegiem czasu inni książęta to samo uczynili, a po ich wygaśnięciu dzielnice przyłączone były do Czech, wreszcie dzieląc los korony czeskiej, Śląsk podpadł pod berło austrjackie.

Ostatnim księciem głogowskim był Jan II Piast, książę na Żeganiu, w r. 1488; ostatnim księciem opolskim Jan II zm. 1532. Linja książąt cieszyńskich z rodu Piastów wygasła w roku 1625.

Książęta brzescy byli ostatnimi potomkami Piastów na Śląsku, a mianowicie: Jan

Chrystjan, syn jego Jerzy III, wreszcie bratanek jego *Wilhelm Piast*, który zgasł w kwiecie wieku d. 21 listopada r. 1675. Był to ostatni z Piastów po mieczu i ostatni książę na Brzegu i Lignicy. Śmierć jego stała się później powodem wojny siedmioletniej, po której Fryderyk II Lignicę do Prus przyłączył.

Jeden z książąt śląskich, Henryk Probus, syn Henryka III, ks. wrocławski, po śmierci Leszka Czarnego zawładnął Krakowem i panował od r. 1289 przez rok. Zmarł bezpotomnie w roku 1290. Henryk Probus, lubo Piast, był zdeklarowanym niemcem. Oderwawszy dzielnicę swoją od całości państwa Polskiego, uznał się członkiem Rzeszy Niemieckiej. Gdyby zasiadał na tronie polskim, kto wie, czy podobnego losu nie zgotowałby i Małopolsce...

Piastów na Śląsku leży około stu, świadczą o tem pomniki gęsto porozrzucane np. we Wrocławiu, Opolu, Lubiążu, Lignicy i Trzebnicy.

Niektórzy z Piastów Mazowieckich.

Konrad I ks. Mazowsza i Kujaw, zm. 1247	w Płocku, pochowany w katedrze.
Bolesław, ks. mazowiecki zm. 1313	„
Zofja, żona Bolesława, ks. maz. zm. 1288	„
Wacław, zm. 1330	„
Bolko czyli Bolesław, syn Wacława, zm. 1341	„
Kazimierz, syn Trojdena zm. 1354	„
Ziemowit III, ks. całego Mazowsza, zm. 1381	„
Ziemowit IV, zm. 1426	„
Kazimierz II, zm. 1446	„
Władysław I, ks. płocki, zm. 1455 oraz trzej jego synowie:	„
Ziemowit V, zm. 1456	„
Ziemowit VI) otruci	„
Władysław II) przez Gotarda z Rybna, kasztelana Sochaczewskiego w r. 1462	„

Aleksander, ks. mazow., zm. 1443 w Wiedniu	w Wiedniu, w koś. św. Szczepana
Janusz II, zm. 1493	w Płocku
Stanisław i Janusz ostatni książęta mazowieccy, zm. 1524	w Warszawie, w katedrze

Niektórzy z Piastów Śląskich.

Groby książąt śląskich, między innemi:	Wrocław, katedra
Henryk II, ks. wrocławski, zm. 1241 w bitwie pod Legnicą	Wrocław w kośc. św. Wincentego
Bolesław Wysoki, 1210	w Lubiążu
Konrad IV, biskup salcburski, zm. 1304	"
Książęta na Lignicy i Brzegu z rodu Piastów.	w Lignicy, w kolegjacie
Henryk I Brodaty, 1238	w Trzebnicy, w kośc. po-klasztornym
Ks. Jadwiga, żona Henryka Brodatego (św.)	
Wiele niewiast z rodu Piastów śląskich jako ksienie klasztoru Cystersek	"
Przemysław, syn Konrada Mazowieckiego	"

Konrad, syn Henryka Brodatego	w Trzebnicy, w k. św. Piotra i Pawła (ob. ewang.)
Groby książąt pomorskich	w kościele opactwa Cystersów w Oliwie

Niektórzy z Piastów Kujawskich i Wielkopolskich.

Nagrobki książąt kujawskich	w Strzelnie, W.ks.Poznańskie
Tamże pochowana żona Kazimierza ks. kujawskiego, zm. r. 1267	„
Groby w kolegjacie św. Pawła	w Kaliszu
Władysław, ks. na Gniewkowie, zm. 1388	w Dijon, we Francji

Wizerunki niektórych Piastów i Jagiellonów.

Podobizny królów polskich w największej ilości przechowały się na Wawelu, są to rysy na nagrobkach i obrazach. Największą wartość mają podobizny ówczesne, albo w najbliższym czasie robione, przez artystów znających dobrze osobę odtwarzaną.

Mieczysław I i Bolesław Chrobry, nie spółczesne, ale bardzo stare portrety zawieszone w kolegjacie, dawniej katedrze, w Kruświcy nad Gopłem.

Bolesław Wstydliwy, portret w Wąchocku, najdawniejszy że znanych.

Jan Konrad ks. Mazowiecki, podobizna robiona podobno w r. 1241, obraz w zbiorach pałacu wilanowskiego pod Warszawą.

Władysław Łokietek, podobizna rzeźbiona na sarkofagu z piaskowca w XIV wieku.

Kazimierz Wielki, rzeźba w marmurze na sarkofagu, również z IV w. Długosz o tej rzeźbie mówił, że „jest jakoby żywem jego podobieństwem."

Władysław Jagiełło, podobizna oblicza na grobowcu, rzeźba w marmurze z XV w. Władysław Jagiełło i Jadwiga, obrazy w kościele Bożego Ciała w Poznaniu (nie spółczesne, w każdym razie bardzo starożytne). Portret króla w Drohobyczu i w kościele po-norbertańskim, obecnie Jezuitów w Nowym Sączu. Na tryptyku w jednej kaplicy jagiellońskiej na Wawelu Władysław Jagiełło, Kazimierz W. i Ludwik, król węgierski przedstawieni są na obrazie spółczesnym Jagielle, przedstawiającym hołd skła-

dany Dzieciątku Jezus przez trzech królów. Obraz na Wawelu w kaplicy po prawej ręce.

Kazimierz Jagiellończyk, rysy króla przechowała nam rzeźba w marmurze na nagrobku z XV w. robota Wita Stwosza. Portret króla spółczesny znajduje się w zbiorach hr. Przeździeckich.

Kazimierz Jagiellończyk (święty), obraz w kościele w Krośnie służył za wzór do obrazów w innych kościołach.

Jan Olbracht, rzeźba w marmurze na grobowcu z XVI w. w Katedrze Krakowskiej. Portret króla na tryptyku w kaplicy ks. Czartoryskich na Wawelu i (późniejszy) w kościele św. Jana Chrzciciela w Toruniu.

Królowa Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka, córka cesarza Alberta II, szczęśliwa matka sześciu synów i siedmiu córek, portret spółczesny w Muzeum cesarskiem w Wiedniu. Król Jan Olbracht uderzająco podobny do matki.

Zygmunt I w wieku dziecinnym, medal ścienny w opactwie mogilskiem pod Krakowem. Grobowiec i sarkofag króla, rzeźba z XVI w. Portret naturalnej wielkości na Wawelu.

Bona, żona Zygmunta Starego, obraz naturalnej wielkości na Wawelu.

Anna Jagiellonka, córka Zygmunta I, żona króla Stefana Batorego, obraz naturalnej wielkości w stroju królewskim na Wawelu. Nagrobek, rzeźba w marmurze z XVI w.

Zygmunt August, rzeźba w marmurze czerwonym na nagrobku, w katedrze wawelskiej.

Spółczesne ryciny w wydawnictwach przekazały nam podobizny: Zygmunta I, królowej Bony i Zygmunta Augusta w wieku dziecinnym i dojrzałym.

Barbara Radziwiłłówna, żona Zygmunta Augusta, zachował się portret spółczesny.

Familja Jagiellońska, pięć portretów, spółczesnej roboty, w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

Stefan Batory (mąż Anny Jagiellonki), portret w kościele ks. Misjonarzy na Stradomiu. Portrecik malowany za szkłem, na sarkofagu, w grobach na Wawelu.

Witold w. ks. Litewski. Portret w kościele w Brześciu.

Msze św. za dusze Jagiellonów.

Za następujących członków królewskiej rodziny jagiellońskiej, corocznie odprawiane są Msze św. w krypcie św. Leonarda, w grobach królewskich na Wawelu:

1 kwietnia za Zygmunta Starego.
8 maja za Barbarę Radziwiłłównę.
21 maja za Władysława Jagiełłę
7 czerwca za Kazimierza Jagiellończyka.
7 lipca za Zygmunta Augusta.
9 września za Annę Jagiellonkę.
11 listopada za Władysława Warneńczyka.
20 listopada za królowę Bonę.

Msze św. odprawiane bywają przez księży kanoników o godzinie wpół do 10. W grobach palą się trzy lampy, z których jedna w kształcie korony Chrobrego, ofiarowana przez hr. Zamojskich, druga w formie korony Kazimierza Wielkiego ufundowana przez ks. Władysława Czartoryskiego.

W dzień zaduszny kler zamkowy schodzi do grobów na odśpiewanie tam *Salve Regina.* W tygodniu zaduszym odprawia się nabożeństwo za dusze wszystkich królów polskich.

VI. Pamiątki po Piastach i Jagiellonach w kościołach, skarbcach, muzeach i zbiorach prywatnych.

Wystawa zabytków epoki Jagiellońskiej w Krakowie r. 1900. — Wystawa pamiątek grunwaldzkich w r. 1902 — Muzeum XX Czartoryskich. — Gabinet archeologiczny w Krakowie. — O dawnych zabytkach na Wawelu. — Zbiory Krasińskich w Warszawie. — Zbiory J. E. ks. arcyb. hr. Jerzego Szembeka. — Zbiory w Kurniku. — Zbiory p. Zygmunta Glogiera. — Bractwo strzeleckie w Krakowie. — Zbiory: w Nieświeżu, w Dukli, Dzikowie. — Zbiory w Wilanowie i Zatorze. — Skarbce: w Częstochowie, Inowłodziu, Pułtusku, Sieradzu, Trzemesznie, Skrzynnie, Stopnicy, Wieluniu, Wiślicy, Złoczowie, Płocku, kościele Franciszkanów w Krakowie i w Wilnie. — Okna Jagiellońskie. — Średniowieczne fortyfikacje. — Dwory wiejskie. — Kościoły najdawniejsze w Polsce. — Tablice erekcyjne — Nagrobki pierwotne, figury i słupy pamiątkowe. — Drzewa starożytne. — Dzwony i chrzcielnice dawne. — Skarbiec katedralny w Gnieźnie. — Skarbce: w Krośnie, Staniątkach, Starym Sączu, Więcławicach, Kruświcy, Bardgowie, Bernie, Trojczanach, Trokach, Świdnicy.

Z okoliczności jubileuszu uniwersytetu, dzięki uchwale rady miejskiej krakowskiej i poparciu ks. bisk. krakowskiego kard. Puzyny wraz z duchowieństwem, jak również pewnej liczby osób prywatnych, otwarto w 1900 r. w krużgankach starożytnego klasztoru oo. Franciszkanów w Krakowie *wystawę zabytków epoki jagiellońskiej*, a więc z epoki, obejmującej dwa najświetniej-

sze w dziejach naszej cywilizacji wieki XV i XVI.

Zabytki znajdujące się na ówczesnej wystawie podaję podług opisu p. Henryka Ułaszyna *).

Wystawa zajmowała kaplicę fundacji Zbigniewa Oleśnickiego, jak świadczy herb w zworniku i część krużganków gotyckich oo. franciszkanów, załamanych pod kątem prostym i dzielących w ten sposób naturalny wystawione przedmioty na trzy niejako działy.

W głębi, w ostatniem załamaniu podkowy, mieścił się dział wystawy t. zw. królewski, zawierający portrety i biusty królów i książąt z rodu Jagiellonów, przedmioty ich użytku, ich dary i pamiątki po nich pozostałe.

Przedewszystkiem zwracał uwagę portret królowej Jadwigi pędzla p. Antoniego Piotrowskiego, zrobiony na wystawę podług minjatur i dwóch dobrze zachowanych do naszych czasów, a znajdujących się również na wystawie—pieczęci majestatycznych królowej. Świątobliwa małżonka Władysława

*) Kurjer War. Nr. 199 z r. 1900.

Jagiełły, według ówczesnego zwyczaju, ubrana w suknię heraldyczną o barwach herbu andegaweńsko-węgierskiego. Dotychczas nie posiadaliśmy dobrego portretu królowej Jadwigi, uchodzący bowiem za jej wizerunek, a pochodzący z dawnego Amfiteatru Nowodworskiego i podany w jednym z numerów *Tygodnika ilustrowanego* w r. 1900, jest portretem królowej Marji Ludwiki pędzla Triciusa.

U stóp portretu królowej Jadwigi, zawieszonego między portretami Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, malowanych podług pomników na Wawelu przez Leopolda Loeflera w r. 1864,—leżały *facsimile* korony, berła i jabłka Kazimierza Wielkiego, znalezionych w r. 1869-ym, w grobowcu tego króla. Jeszcze niżej — pudło oszklone z dokumentem z r. 1385-go z pieczęcią majestatyczną królowej Jadwigi (własność Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa; drugi dokument z takąż pieczęcią — oo. dominikanów w Krakowie), oraz z paljuszem czyli racjonałem, własną ręką tejże królowej obficie perłami haftowanym, a używanym tylko podczas ceremonji ko-

ścielnych w katedrze krakowskiej i tylko przez biskupów krakowskich.

Na przyległej ścianie zawieszono szeregi portretów królów, począwszy od Kazimierza Wielkiego i pierwszego rodu Jagiellonów—Władysława, a skończywszy na ostatnim tej dynastji królu Zygmuncie II Auguście (1543 — 1572). Były też portrety osób z tą dynastją spokrewnionych i do tej dynastji należących, lecz nie zasiadających na tronie polskim, a więc Fryderyka kardynała, Izabeli Jagiellonki córki Zygmunta I, żony króla węgierskiego Jana Zapolyi, Katarzyny Austrjaczki, Bony Sforza, Ludwika II Jagiellończyka, króla węgierskiego i czeskiego, Joachima II elektora brandenburskiego i wielu innych.

W tymże zakątku umieszczono piękny bronz Trembeckiego, przedstawiający Jana Kochanowskiego z Urszulką, obok którego ustawiono dwie gablotki z kosztownościami, wśród których zwracał uwagę pierścień z chryzolitem w misternej renesansowej oprawie, pięknie emaljowany, chlubnie świadczący o wyrobach złotniczych cechu krakowskiego w wieku XVI; dalej pieczęć srebrna cechowa z rzeźbą, wystawiającą św.

Eligjusza, patrona cechu złotników, berło i pierścień burmistrzów miasta Krakowa, pierścień Stefana Batorego, pontał bogato ornamentowany Zygmunta Augusta w stroju klasycznym i z koroną na głowie i wiele innych cennych przedmiotów.

Opodal na stole, przykrytym pięknem koronkowem welum (*point de Venise*)—dar królowej Anny Jagiellonki dla katedry na Wawelu — stał piękny zegar kapitulny, dzwoniący godziny już od czterech wieków i piękna misa grubo złocona z takimże dzbanem w stylu odrodzenia; naczynia te, kute i cyzelowane bogato w ornamenty, stanowiły niegdyś własność hetmana Krzysztofa Chodkiewicza, następnie zaś darem biskupa Franciszka Potkańskiego przeszły na własność skarbca katedralnego na Wawelu.

Na drugim stole, pod szklaną pokrywą, mieściła się korona majestatowa królowej Jadwigi, której tylko część dolna gotycka jest współczesną, pałąki zaś są roboty późniejszej; ostensorjum, dar króla Jagiełły (obie te rzeczy stanowią własność kościoła Bożego Ciała w Poznaniu) i relikwiarz gotycki, wzięty przez Władysława Jagiełłę pod Grunwaldem. Obok stoi pierwszorzędnej

wartości artystycznej szkatułka z kości słoniowej z rzeźbami na temat scen ze średniowiecznych romansów o Lancelocie, Parsivalu, Tristanie i Izoldzie i t. p. Dzieło to XIV wieku, wyrobu francuskiego, stanowiło niegdyś własność królowej Jadwigi, dziś skarbca katedralnego na Wawelu.

Z działem królewskim sąsiadował dział portretów i biustów znakomitych mężów epoki jagiellońskiej. A więc cały szereg portretów hetmanów, biskupów, dostojników państwa, kaznodziejów, poetów, historyków, uczonych... Portrety profesorów pochodzą ze zbiorów uniwersytetu Jagiellońskiego, portrety biskupów są własnością krużganków księży franciszkanów, było bowiem we zwyczaju, że każdy z nowokonsekrowanych biskupów zdobił ściany tych krużganków swoim portretem. Zwrócić jednak przedewszystkiem uwagę potrzeba na trzy prześlicznej roboty, o tle złotem wytłaczanem w deseń, portrety naturalnej wielkości biskupów krakowskich: św. Stanisława, Piotra Tomickiego i jego następcy Jana Latalskiego, pędzla, zdaniem kustosza Muzeum narodowego p. T. N. Ziemięckiego, Hansa Dürera (ur. 1472), nadwornego malarza

królów polskich Aleksandra i Zygmunta I, a brata głośnego Alberta Dürera. Trudno orzec, czy domysł ów jest prawdziwy, jednak zgodzić się potrzeba, że są to najpiękniejsze portrety w Polsce z pierwszej połowy XVI w. Nader ciekawy jest również portret Jeremjasza, patrjarchy konstantynopolitańskiego, który, wracając z Moskwy do siebie, w przejeździe przez Kraków w roku 1588, jak świadczy napis na płótnie, kazał się portretować.

Wystawiono też w gablotkach szereg współczesnych ksiąg rękopiśmiennych, a więc jest tu *Liber antiquus privilegiorum Capitulae Crav.* z portretem Zbigniewa Oleśnickiego z r. 1445, dalej graduały, kodeksy, mszały, ewangelikarze, antyfonarze. Wszystkie na pergaminie, nadzwyczaj bogato zdobne w minjatury a pochodzące z XV lub początków XVI w. Nadzwyczaj ciekawa jest Biblja (*Biblia solemnis*) na pergaminie z początku XIV w., pisana przez Ralboma dla ks. brunświckiego, w. mistrza krzyżackiego, Ludera († 1333), a która po bitwie pod Grunwaldem dostała się Władysławowi Jagielle. Również niemniej ciekawe są akta radzieckie m. Kra-

kowa z lat 1450 — 1483 i 1500 — 1512, księga dochodów i wydatków tego miasta z r. 1400 i księga przyjętych do obywatelstwa m. Krakowa z lat 1392—1422.

Wielką zasługą wystawy zabytków z epoki Jagiellońskiej było zgromadzenie znacznej ilości dzieł znakomitego, chociaż stosunkowo mało znanego, malarza norymberskiego, Hansa Sues von Kulmbacha, † 1522, towarzysza i pomocnika głośnego Albrechta Dürera.

Mamy tu przedewszystkiem dwa cykle, z których jeden przedstawia podług „złotej legendy" historję św. Katarzyny Aleksandryjskiej i składa się z ośmiu obrazów, malowanych w latach 1514—1515, drugi zaś podług tejże legendy — dzieje św. Jana Ewangelisty z pięciu obrazów, malowanych w r. 1516, z których jednak cztery tylko znajdowały się na wystawie.

Osiem obrazów pierwszego cyklu dla szerszej publiczności zupełnie były niedostępne, jako wprawione w drzwiczki skarbca kościoła Panny Marji, zwykle zamkniętego.

Obrazy te wszystkie, malowane starannie, modelowane sumiennie z natury, o rysunku

poprawnym, obejmującym dokładnie przedstawioną formę, o kompozycji jasnej i prostej—są najcenniejszemi obrazami w Polsce z pierwszej ćwierci XVI w. Pod względem techniki malarskiej jak i rysunku, należą do epoki przejścia od średnich wieków do renesansu, a są niewątpliwie pozostałością dawnych składanych ołtarzów i malowane były na polecenie Jana Bonara, wielkorządcy krakowskiego, do kaplicy św. Jana w kościele Panny Marji.

Dość dawno już zwracali uwagę na te obrazy nasi badacze historji sztuki: Statler, Józef Kremer, Józef Łepkowski, Rastawiecki, Andrzej Grabowski, lecz ginęli w domysłach, kto jest ich autorem. W dalszym ciągu badania prowadził zmarły w przeddzień uroczystości jubileuszowych prof. Łuszczkiewicz, lecz dopiero prof. Marjan Sokołowski w rozprawie swej p. t. „Hans Sues von Kulmbach" (w Sprawozd. kom. do bad. hist. sztuki w Polsce t. II. Kraków, 1883) ostatecznie rozwiązał tę zagadkę.

Najcenniejsze nasze zabytki i pamiątki tych czasów, są własnością krakowskiego skarbca katedralnego.

W wielkiej szafie oszklonej umieszczone

były piękne ornaty altembasowe (jeden z herbem Batorego), a między niemi słynny ornat marszałka w. koronnego, wojewody krakowskiego, Piotra Kmity, ofiarowany katedrze w r. 1504. Zdobi go osiem obrazów, przedziwnie pięknych, ogromnej artystycznej wartości, wypukło haftowanych złotem i jedwabiami kolorowemi, a przedstawiających sceny z życia św. Stanisława. W tejże szafie widzimy infułę biskupa Tomasza Strzempińskiego, zabytek XV w., krzyż złoty kształtu grecko-ruskiego, kurek, czyli orzełek Towarzystwa strzeleckiego, dar Zygmunta Augusta dla tegoż Towarzystwa, miecz Zygmunta Augusta, poświęcony i ofiarowany temu królowi przez papieża Pawła III w r. 1540 za wytrwałość w wierze katolickiej, i wiele innych przedmiotów, jak również znaczna ilość kielichów kościelnych, z których zwracał uwagę kielich, zdobny w filigranowe emaljowane ornamenty, roboty Zygmunta III Wazy, jak również przepiękna, niewątpliwie krajowej roboty, wielka monstrancja w stylu gotyckim, w najsubtelniejszą koronkę kowana, a będąca własnością kościoła parafjalnego w Wieliczce.

W tejże kaplicy znajdują się piękne hafty własnoręczne Anny Jagiellonki, jak np. śliczne antepedjum, zdobne 18 scenami z życia N. Panny Marji i Pana Jezusa.

Na jednej ze ścian, na półkach w formie tryptyku, umieszczono sześć prześlicznej roboty rzeźb w drzewie, dłuta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, Wita Stwosza, lub też — jak chcą inni — Stanisława, syna Wita. Rzeźby te, na których widać wpływy renesansu, a przedstawiające sceny zabójstwa św. Stanisława, do niedawna wtłoczone były w wielki barokowy ołtarz w kościele Panny Marji, na wystawie zaś po raz pierwszy ułożone zostały tymczasowo w tym mniej więcej porządku, w jakim wyjść musiały z pracowni mistrza. Poniżej rzeźb tych widzimy przepiękną głowę św. Jana na misie, rzeźba z XV w., dwa drewniane gotyckie świeczniki z Biecza i dwa srebrne, pozłacane, misternie ornamentowane z datą 1536 r.; winkiel, rzeźbiony w liście, z dolnej części ołtarza z kościoła P. Marji, dłóta nieśmiertelnego Wita Stwosza, a jeszcze niżej tegoż dłóta dwóch rycerzy w postaciach leżących, rzeźbionych z drzewa i pięknie złoconych, również pochodzących z kościo-

ła Panny Marji, gdzie były poprzednio zawieszone u spodu wielkiego ołtarza, a usunięte przy restauracji tego ostatniego, przeszły na własność Muzeum Narodowego. Opodal—sporo rzeźb z drzewa, polichromowanych; dwie wypukło-rzeźby z czerwonego marmuru, dłuta Jana Marji Padovano, a następnie obrazy z tryptyków i poliptyków z kościołów krakowskich.

Niemożliwe jest wyliczanie wszystkich, już tylko ciekawszych rzeczy, a posiadających większą artystyczną lub też pamiątkową wartosć. Dodać jednak potrzeba, że dość obficie były zebrane i wystawione srebrne, miedziane i cynowe naczynia: kufle, dzbany kamienne, ornamentowane wypukło-rzeźbą, emalje i majoliki; sprzęty domowe: fotele, biurka, szafy i krzesła pięknie rzeźbione w stylu renesansowym; nadzwyczaj ciekawe a proste narzędzia astronomiczne (np. astrolabjum wielkie Marcina z Olkusza z datą 1484 r.) i muzyczne; broń palna i sieczna, wśród której znajdował się jeden z dwóch mieczy, ofiarowanych ironicznie Władysławowi Jagielle przez krzyżaków przed bitwą pod Grunwaldem—

dalej buzdygany, halabardy i piękna złocona buława hetmana Jana Tarnowskiego.

W gablotkach—medale i monety z tejże epoki, dokumenty na pergaminie, autografy, księgi z XV i XVI w. we współczesnych oprawach. Uwagę zwracała oprawa książki królowej Anny Jagiellonki, obciągnięta amarantowym atłasem z pięknie haftowanemi perłami dwoma orłami jagiellońskiemi i datą 1582 r., jak również modlitewnik tejże królowej z dedykacją p. t. „Modlitwy nabożne wszem białymgłowom...", wydany u Mikołaja Szarfenbergera. Dalej klocki drzeworytnicze polskich wydawnictw XV i XVI w., jak również tytułowe karty z pierwszych drukarni w Polsce: Hallera i Piotrkowczyka.

Piękna akwarela prof. Odrzywolskiego dawała wyobrażenie, jak będzie wyglądało po opróżnieniu przez wojsko austrjackie i po odpowiedniej restauracji w duchu XVI stulecia wnętrze dziedzińca królewskiego na Wawelu. Reprodukcje obrazów Matejki i Brożika ilustrowały główniejsze wypadki polityczne XV i XVI w.

Ponieważ wielu przedmiotów nie można było umieścić na wystawie, jak np. niektó-

rych rzeźb Wita Stwosza, relikwiarzy i t. p. innych zaś pomimo usilnych starań na wystawę nie nadesłano, zastąpiono więc je dokładnie wykonanemi fotografjami lub rysunkami.

U stropu sal zawieszono pięćdziesiąt chorągwi, haftowanych przez panie krakowskie podług wzorów w dziele Długosza, p. t. „Banderia Prutenorum" podanych. Chorągwi znanych pod tą nazwą jest 56. Historja ich jest następująca: w r. 1410-ym Władysław Jagiełło w dwóch bitwach z krzyżakami pod Grunwaldem i Koronowem zdobył 54 chorągwie, które po powrocie do Krakowa zawiesił w katedrze na Wawelu. W r. 1431-ym dopełniono jeszcze ich liczby czterema, zdobytemi również na krzyżakach pod Nakłem. Dwa wieki wisiały one na swoich miejscach. W roku 1448-ym Długosz polecił malarzowi krakowskiemu, Stanisławowi Durinkowi, porobić kopje, sam zaś zaopatrzył je komentarzem. Dziś już chorągwi tych nie mamy, przechowuje się tylko owo dzieło Długosza.

Zabytki, wystawione w krużgankach, wskrzeszające całą świetność naszej kultury, były w przeważnej części własnością kate-

dry na Wawelu, kilku kościołów krakowskich, uniwersytetu Jagiellońskiego, muzeum Ossolińskich we Lwowie, muzeum narodowego w Krakowie, Akademji Umiejętności, cechu złotników i wielu innych instytucji publicznych, jak również osób prywatnych, a więc: hr. Potockich : Krakowa, hr. Tarnowskich z Krakowa i Dzikowa, ks. Lubomirskiego z Przeworska, ks. Adama Sapiehy z Krasiczyna, rodziny Popielów i innych.

Dodać tu jeszcze wypada, że główne zasługi w urządzeniu tej wystawy, co wymagało niemałych trudów — położył kustosz Muzeum Narodowego, p. Teodor Nieczuja-Ziemięcki.

Urządzona w r. 1902, staraniem Muzezeum Narodowego, *wystawa pamiątek grunwaldzkich* zgromadziła bardzo niewiele zabytków z tych czasów. Najważniejsze:

1) „*Biblia Solemnis*", kodeks pergaminowy *in folio* o 237 stronach, spisany na początku XIV w. dla księcia brunświckiego Ludera, później W. mistrza krzyżackiego († 1333), przez niejakiego Ralbamisa, zdobyty pod Grunwaldem i ofiarowany przez Jagiełłę w darze katedrze krakowskiej.

2) „*Banderia Prutenorum*", niewielki tom *in quarto*, obejmujący rysunki herbów krzyżackich, wykonane przez Durinka.

3) *Liber evangeliarum*, z r. 1554, fundowany przez biskupa Tomickiego. Na marginesowej minjaturze tego zabytku jest przypomnienie zwycięstwa grunwaldzkiego, dowodzące, jak bardzo jeszcze w tym wieku czczono pamięć owej bitwy zwycięskiej. Wszystkie trzy wymienione zabytki są własnością kapituły krakowskiej.

4) Relikwjarz krzyżacki z r. 1345-go, srebrny, zdobyty pod Grunwaldem; zabytek niezmiernie ciekawy swoim kształtem wieży stożkowej i starodawną robotą. Relikwiarz ten jest własnością kościoła św. Florjana.

Wiele przedmiotów nadających się na wystawę było niezgromadzonych, np. dwa miecze ceremonjalne krzyżackie i tarcza tegoż pochodzenia, z Muzeum ks. Czartoryskich. Wiele pamiątek z tych czasów zginęło, np. ornat z białej arasowej delji rycerskiej, w której poległ wielki mistrz Ulryk. Ornat ten jako pamiątkę posiadał starożytny kościół, wystawiony przez Piotra Dunina w Kijach, powiat Jędrzejowski.

W Muzeum ks. Czartoryskich jest ładny

zbiór książek, będących niegdyś własnością rodziny jagiellońskiej; miecz w pochwie skórzanej okutej złotem i wysadzanej kamieniami również jak rękojeść, niegdyś własność Zygmunta Augusta; trochę zastawy stołowej należącej do Jagiellonów; łańcuch złoty królowej Jadwigi; spółczesna miniatura młodej Bony Sforzy, która tak się podobała 50 letniemu królowi Zygmuntowi w r. 1517, że się z nią ożenił; trzewiki koronacyjne króla Zygmunta Augusta, kawałek szaty, w której ten król pochowany został; ołtarzyk Zygmunta Augusta złożony z sześciu obrazów, przedstawiających sceny z życia Jezusa Chrystusa; sztuciec składający się z noża i widelca, którego używała Barbara Radziwiłłówna i półmisek miedziany, mający z obu stron emalję wenecką. Pośrodku półmiska znajduje się orzeł polski i litery A. J. R. P.; należał do króla Aleksandra Jagiellończyka; portrety familji Jagiellońskiej.

O pamiątkach w *krakowskim gabinecie archeologicznym* mówię w pierwszym rozdziale, traktującym o Wszechnicy Jagiellońskiej.

O dawnych zabytkach na Wawelu, wspominam w opisie Krakowa.

Nadmienić jednak muszę, że przy ostatniej restauracji odkryto w głównej nawie katedry wawelskiej starożytne wizerunki świętych, malowane na murze. Z dawniejszego wielkiego ołtarza pozostały dwa święte obrazy, malowane na drzewie w XIV w., a przedstawiające św. Stanisława i św. Wojciecha.

W Zbiorach Krasińskich w Warszawie znajduje się bardzo ładny hełm Zygmunta Augusta.

J. E. ks. Jerzy Szembek, arcybiskup mohylowski, w zbiorach swoich (opisałem je w *Bibljotece Warszawskiej* z r. 1901) posiadał książkę in folio, wydaną w Paryżu roku 1546, drukowaną po łacinie i traktującą o pracach św. Tomasza z Akwinu. Okładka drewniana, obciągnięta skórą z wyciskami, na których dobrze znać jeszcze złocenia. Anioł trzyma dwie korony: jedną nad wyciskiem orła polskiego, drugą nad pogonią. Napis wytłoczony: „Sigismundi Augusti Regis Poloniae Monumentum." Książka pochodzi z osobistej bibljoteki króla.

Kurnik (Wielkopolska). W bibljotece tu-

tejszej mieszczącej się w zamku wiele dawnych pamiątek. Obecnie własność Zamoyskich, dawniej Działyńskich.

W zbiorach p. Zygmunta Glogera, archeologa i historyka rzeczy polskich, znajduje się herb z kapy kościelnej, umieszczony niegdyś na środku kapy a wyobrażający orła polskiego z czasów Zygmunta I; może pochodzić z fundacji dworu.

Bractwo Strzeleckie w Krakowie, istniejące dotychczas jako Towarzystwo, posiada stare akty i przywileje z podpisami królów oraz godło „kura srebrnego", dar króla Zygmunta Augusta z r. 1565. Niegdyś było też „Bractwo Łuczników w Warszawie," wspominają o niem uchwały z lat 1540 i 1547.

Zbiory w Nieświeżu posiadają armatę z herbem państwa i napisem *Sigismundus D. G. primus, rex Poloniae*. Drugie działo posiada datę r. 1537 i herb domu Sforcjów t. j. królowej Bony. Oprócz tego znajduje się tam sporo dział z XVI i XVII wieku, z herbami Radziwiłłów i różnych miast.

Dukla, w Galicji, koło Iwonicza. Znajdu-

je się tu pałac hr. Męcińskiego i kolekcja kielichów z czasów Zygmuntowskich.

Dzików, w Galicji, koło Rzeszowa. W majątku hr. Tarnowskich piękny zbiór starych pamiątek, wiele po hetmanie Tarnowskim.

W Wilanowie, pod Warszawą, w zbiorach tamtejszego pałacu znajduje się portret Jana Konrada, ks. Mazowieckiego, malowany podobno w r. 1241. Bibljoteka posiada pergaminy z miniaturami malowanemi z w. XV-go.

W Zatorze (w Galicji) w zbiorach pałacowych hr. Potockich: kolekcja portretów książąt Zatorskich. Księstwo wcielone zostało do Rzeczypospolitej za Zygmunta Starego.

W Częstochowie, w skarbcu klasztoru znajduje się korona srebrna wyzłacana i kamieniami ozdobiona, dar Władysława Jagiełły; ornat z pereł roboty królowej Jadwigi; krzesło Kazimierza W.; ornat obrządku wschodniego z r. 1372 i pamiątki pochodzące z daru Zygmunta I.

Kij pielgrzymi księcia Radziwiłła „Sierotki," ofiarowany po powrocie z Ziemi Świętej do skarbca częstochowskiego. Wspominam o tej pamiątce, aby przypom-

nieć dlaczego Mikołaj Krzysztof Radziwiłł ur. r. 1549, przezwany został „Sierotką.”

Gdy rodzice jego — czytamy w „Encykl. Staropolskiej”—bawiąc w Krakowie, zaproszeni byli na gody weselne i cały dwór pobiegł przyglądać się sztucznym ogniom, pozostawione samo w pokojach królewskich dziecko zaczęło płakać. Wtem nadszedł dobry Zygmunt August i wziąwszy na ręce rozkwilone dziecię, starał się je utulić, powtarzając „biedny sierotka.” Odtąd dziecko dostało na całe życie ten przydomek.

Wraz z laską, po powrocie z podróży, w maju r. 1584, złożył książę koronkę jaspisową, która tam dotąd się przechowuje.

W Inowłodziu (gubernja Piotrkowska), w skarbcu kościelnym znajduje się kielich srebrny, grubo złocony, pochodzący z daru Władysława Hermana, który fundował tu nieistniejący już kościół. Oprócz tego jest starożytna monstrancja i pacyfikał

Pułtusk (gubernja warszawska) posiada w skarbcu kolegjaty krzyż, monstrancję i kielich z XV w.

W Sieradzu (gub. kaliska), w skarbcu b. kolegjaty znajduje się kielich i monstrancja z XV wieku.

W Trzemesznie znajdują się w skarbcu kościelnym dwa kielichy: Dąbrówki z patyną i św. Wojciecha, a także kielichy pochodzące z daru Kazimierza W. i Wł. Jagiełły. Są to *najstarsze zabytki polskie*, bo pochodzą z X wieku, a należą do pierwszorzędnych w Europie zabytków sztuki złotniczej tych czasów.

Pierwsze szczegóły o tej starożytności podał pewien nauczyciel ludowy w Trzemesznie, spodziewając się, że dawne zabytki, znajdujące się w miejscowym kościele, muszą być zarazem cennemi pamiątkami. Dowiedziawszy się o tem, hr. Al. Przeździecki pojechał do Trzemeszna dla obejrzenia kielichów, nie znalazł ich jednak na miejscu, bo proboszcz wybrał kilka, a pomiędzy niemi i ten, o którym mowa i zawiózł do reparacji złotnikowi w Poznaniu. Dowiedziawszy się, co zaszło, Przeździecki kielich z Poznania odebrał i oddał do Paryża, dla dokładnego i umiejętnego naprawienia. Patyna przedstawia Polskę pogańską i Polskę chrześcijańską, w środku zaś Pan Jezus na krzyżu. Tym kielichem pierwsza niemal msza św. odprawioną została na ziemi polskiej.

Kościół paraf. w *Skrzynnie* (gub. radomska) posiada kielich z XV wieku.

Kościół w *Stopnicy* (gub. kielecka). W kościele parafjalnym, fundacji Kazimierza W. znajduje się relikwiarz i kielich z czasów Kazimierza W., a więc z XIV w. z napisem *Calix regis Kasimiri*.

Wieluń (gub. kaliska). Kościół farny z XIII w. posiada w skarbcu starożytne kielichy i inne sprzęty kościelne; przechowały się też: „dyby" i „kuna" dla odprawiających pokutę grzeszników. Taka „kuna" przechowała się i w Czerwińsku.

Starożytny kościół w *Wiślicy*, niegdyś kolegjata, założony przez Władysława Łokietka, a dokończony przez Kazimierza W., posiada wiele cennych pamiątek z XV w., a między niemi kilka starożytnych obrazów.

Kościół po-bernardyński w *Złoczewie* z r. 1600 posiada w skarbcu: monstrancję kutą ze srebra, obrazy fundatorów i kilka mszałów z XVI wieku.

Skarbiec katedralny w Płocku, liczył wiele cennych przedmiotów, które jednak kapituła, w ubiegłych wiekach sprzedała za 120,000 złotych, a pieniądze do swoich

funduszów wcieliła, aby „martwy kapitał” nie leżał w skarbcu.

Takie to dawniej było pojęcie wartości archeologicznej danego przedmiotu i takie staranie o zachowanie pamiątek. Mimo to, dochowała się z czasów, o który nam chodzi: *monstrancja* znacznej wielkości, w częściach górnych złota, w dolnych srebrna dobrze złocona, kamieniami drogiemi sadzona, dzieło misternej, porywającej swą pięknością roboty. *Kielich* srebrny, pozłacany, większej niż zazwyczaj objętości, z pokrywą formy okrągłej — używany nie do Mszy św., ale w czasie uroczystości św. Zygmunta i św. Jana Ewangelisty, do podawania ludowi łyżeczką wina. Napis głosi: *Dux Conradus Semovitus Casimirus offert*, a więc byłby to wiek XIII.

Bardzo starożytne *chrzcielnice* posiadają kościoły: w Bodzentynie z r. 1492 i w Rawie Mazowieckiej z XIV w. a także w Rogoźnie w Wielkopolsce, w Gdańsku, w kościele Panny Marji, z r. 1343; w Kłobucku (1492), Koprzywnicy, Jeżowie i Iwanowicach z r. 1462. Chrzcielnica w Bodzentynie posiada pomiędzy rozmaitemi godłami i orła jagiellońskiego, jako herb kardynała

Fryderyka Jagiellończyka, arcyb. gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego, za rządów, którego chrzcielnica ukończoną została.

W skarbcu kościoła oo. Franciszkanów, w Krakowie, po pożarze w r. 1851 złożono, wydobyte z framugi w murze, zwłoki Bolesława Wstydliwego, fundatora kościoła i klasztoru i drugie prawdopodobnie błog. Henryka, spowiednika błogosł. Salomei.

W Wilnie zachowało się wiele kościołów i ruin z czasów bardzo odległych, z fundacji Jagiellonów, wielu książąt spoczywa tam snem wiecznym, a królewicz Kazimierz (święty) odbiera hołd należny relikwjom.

Tamże w kościele po bernardyńskim zbudowanym w r. 1469 przez króla Kazimierza Jagiellończyka przechowuje się w skarbcu monstrancja pochodząca z daru Kazimierza Jagiellończyka, cenne relikwjarze i ornat roboty królowej Elżbiety.

„*Okno Jagiellońskie*“ jest to wyrażenie, którem posługujemy się czasem w określaniu architektury krajowej. Typem takiego okna jest *wykusz* w zamku królewskim na Wawelu, na 2 piętrze od strony dziedzińca pałacowego. Jest to motyw średniowiecznego budownictwa, opisany przez prof. Sła-

womira Odrzywolskiego*) i szczegółowo ilustrowany. Herb domu austryjackiego, na tarczy po lewej ręce umieszczony, świadczy niezawodnie, że to Zygmunt August, ożeniony po dwakroć z księżniczkami dworu austryjackiego, kazał go zrobić. Po prawej stronie herb Litwy, a w środku nad oknem orzeł jagielloński ozdabia bogatą ornamentację okna.

Średniowieczną fortyfikacją z czasów Jagiellońskich, która dotrwała do chwili obecnej, jest: „*Rondel*“ w Krakowie, o którym już wspominałem i „*blanki*“ to jest kamienne wystąpienia z muru i cegły, zwykle na rogach umieszczane. Spotykamy je na basztach krakowskich, na rondlu Bramy Florjańskiej i na jednej z baszt klasztoru w Sulejowie, a także w zamku Podhoreckim.

Stare budowle z czasów Piastowskich i Jagiellońskich spotykamy rozrzucone po całym kraju. W Kazimierzu nad Wisłą wznoszą się jeszcze piękne kazimierzowe śpichlerze, w Wilnie i Kownie, arcydzieła stylu cegłano-gotyckiego jak n. p. kościół św. Anny w Wilnie i dom gotycki w Kow-

*) „Kłosy“ z r. 1882.

nie, nazywany mylnie dawną świątynią Perkuna. Szczegółowe wyliczenie tych dawnych zabytków znajduje się pod odpowiednią nazwą miasta lub osady.

Dworów miejskich z czasów Jagiellońskich pozostało bardzo mało. Do najlepiej zachowanych należy dwór murowany w Jeżowie na podgórzu Karpackiem z r. 1544. Tablica erekcyjna dworu przedstawia wyrzeźbiony herb Ogończyk i litery A. S., datę oraz napis: „*Gdi Pan Bog s namy wszitko miecz będziemy*". Co najważniejsze, że dwór ten jest mieszkalny i posiada bardzo ciekawe wewnętrzne ozdoby sal.

Zamków i pałaców mieszkalnych, pamiętających czasy jagiellońskie, prawie nie posiadamy. Niemal jedyny Wawel, który i tak gruntownej restauracji wymaga. Za to ruin na całym obszarze dawnej Polski jest bardzo wiele, niektóre z nich możnaby jeszcze do stanu używalności przywrócić, mogłyby one służyć jako siedlisko rodzinom magnackim, cóż jednak kiedy arystokracja pieniężna i rodowa woli krocie wydawać na zabawy za granicę, niż łożyć je na cele osobiste w kraju, na podniesienie blasku

imienia swego i na pożytek własnego społeczeństwa.

Kościoły najdawniejsze w Polsce posiadają wygląd fortecy. Mur wysoki, wejście z boku, okienka jak w strzelnicy, taki wygląd przechował się w kościele i klasztorze P.P. Norbertanek na Zwierzyńcy, św. Andrzeja w Krakowie, w kościołku fundacji Piotra Dunina w Siewierzu, na cmentarzu grzebalnym. Czasami dzwonnice sprawiają wrażenie *wieży fortecznych* jak np. dzwonnica św. Jakóba w Sandomierzu, N. Panny Marji w Warszawie, kościoła farnego w Łomży, w Czerwińsku i Wilnie przy kościele po-bernardyńskim, z XV wieku.

Tablice erekcyjne. Do najdawniejszych znanych tablic erekcyjnych należą;

W Strzelnie fundacji Piotra Własta (dwie). w kościele N. M. P. we Wrocławiu na Piasku	XII wieku
w Końskich w kościele w Sulejowie	XIII wieku
w Mikułowicach w Opatowskiem w Świętomarzy w Opatowskiem	XIV wiek

w Potoku-Wielkim, w pow. Janowskim; w Puławach, w domku gotyckim, tablica z zamku w Łobzowie z r. 1367, tamże wmurowana, w Radłowie w Galicji w Wiślicy, w kościele N.M.P. fundacji Kazimierza W.	XIV wiek

Kilkanaście tablic erekcyjnych mamy z w. XV na kościołach, a także na domach wzniesionych przez Długosza.

Groby pierwotne, w dawnych kościołach mieściły się w piwnicach, miejsce na zewnątrz oznaczone było prostą płytą lub krzyżem, dopiero w XI i XII wieku zaczynają budować grobowce z wyobrażeniem postaci ludzkich. Z tych wieków grobowce są bardzo rzadkie.

W słynnej katedrze Kolońskiej, w kaplicy św. Michała znajduje się grób Ryksy, żony Mieczysława II, a matki Kazimierza Odnowiciela, zmarłej r. 1057. Grób ten, na żądanie Aleksandra hr. Przeździeckiego otwierano w r. 1845. Znaleziono czaszkę królowej pokrytą kapturkiem z siatki złotej, na tle z czerwonego jedwabiu. Szczegó-

łowy rysunek tego prototypu czepców zdjęty był najdokładniej Do najdawniejszych *nagrobków* z napisami (nie książęcych i nie królewskich), należą: 1) Pakosława w Jędrzejowie z r. 1319. 2) Dr. Franciszka Arighiego z r. 1312 w Krakowie. W połowie XVI w. zjawiają się na nagrobkach napisy polskie. Do najwspanialszych pomników z XVI wieku zaliczyć trzeba: Krzysztofa Szydłowieckiego, w kolegjacie opatowskiej, Jana Tęczyńskiego w Książu z r. 1541, Tarnowskich w Tarnowie, Firlejów w Lublinie, w kościele po-dominikańskim, Jana Zamoyskiego w Zamościu z prostym napisem „*Hic situs est Joannes Zamoyski*".

Pomniki upamiętniające jakiś moment z czasów piastowskich lub jagiellońskich z biegiem czasu poznikały z powierzchni ziemi; po niektorych zostało tylko wspomnienie, po innych ślad w nowszych pomnikach, np. krzyż żelazny w Lublinie na pamiątkę dokonanej unji Polski i Litwy.

Z pierwotnych pomników dochował się „kamień" na górze Kaplicznej między Grunwaldem a Łodzigowem, na Mazurach Pruskich. Jest to olbrzymi złom granitowy, zwany kamieniem Jagiełłowym. Według po-

dania miał na nim spoczywać w dzień bitwy Władysław Jagiełło. Obecnie Niemcy wyryli na nim napis, głoszący, że tu zginął w r. 1410 Ulrich von Jungingen.

Pomiędzy wsią Trawnikami i Fajsławicami w pow. Lubelskim stoi w polu na wzgórzu, zwanem mogiłą Jadźwingów, „słup“ murowany, według podania miejscowego, wystawiony na pamiątkę bitwy z Jadźwingami, a więc pochodziłby z XIII wieku.

Na Wołoszczyźnie na pamiątkę klęski w r. 1498 za Jana Olbrachta zbudowano „pomnik“, który dotąd istnieje.

Na polu bitwy z Tatarami pod Kleckiem, gdzie d. 8 sierpnia r. 1506 okrył się sławą Michał Gliński, stoi *krzyż*.

Miejsce klęski, poniesionej przez Polaków pod Sokalcem w r. 1519 od Tatarów, oznaczone jest „pomnikiem“ przy moście na Bugu.

W Poturzycy, w pow. Sokalskim jest *figura*, na której był rok 1519, miał tu podobno zginąć Fryderyk Herburt. *Krzyż* kamienny, z napisem cyrylicą wystawiony r. 1569 w pow. Lepelskim gub. Witebskiej, w dawnem województwie Połockiem, na pamiątkę stoczonej tu bitwy, przypomina

walkę pomiędzy Romanem Sanguszką, a Jerzym Baratyńskim i Szczerbatowem, którzy się tu dostali do niewoli.

Miejsce śmierci Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą upamiętnione jest „pomnikiem“ z cegły wzniesionym przez żonę jego Reginę z Herburtów.

W Kozienicach jest *pomnik*, z wierszami łacińskiemi Andrzeja Krzyckiego, wystawiony na cześć Zygmunta I, który tu się urodził 1 stycznia r. 1467.

Na zewnętrznej stronie kościoła ks. ks. Karmelitów na Piasku w Krakowie, wmurowany jest kamień, na którym wykuty był ślad stopy królowej Jadwigi.

Pod wsią Bogusze w pow. Szczuczyńskim gub. Łomżyńskiej, znajduje się „słup graniczny“ murowany, wzniesiony w sierpniu r. 1545, przy rozgraniczeniu od Korony tej części Prus, którą oddał Zygmunt I, w lenne posiadanie Albertowi, margrabiemu brandenburskiemu. Pamiątkowym jest „słup“ w Starej Wsi na Śląsku pruskim wystawiony na pamiątkę pogodzenia się Henryka IV ks. wrocławskiego z biskupem Tomaszem.

Bardzo ciekawym zabytkiem jes- *słup* w Koninie z r. 1151, oznaczający połowę drogi pomiędzy Kaliszem a Kruszwicą. „Słup" z kamienia piaskowego w Radłowie, w Galicji nad Dunajcem z r. 1450, oddzielał posiadłości kościelne Radłowa, od prywatnych wsi Drohicy.

Niezmiernie dawnym zabytkiem jest kolosalna *figura* z kwarcu, przedstawiająca pokutnika, w postawie klęczącej, na drodze, wiodącej ze Słupi do klasztoru dawnego Benedyktynów na Łysej Górze. Najprawdopodobniej jest to pokutnik, któremu ręka uschła, gdy rabował w r. 1260 drzewo Krzyża św.

Stara bardzo figura, kloc ostrugany, zwana „baba" stała w Chęcinach; wmurowana później została w ścianę domostwa. W zbiorach Akademji Umiejętności w Krakowie, znajduje się bożek kamienny Lelum czy Polelum, znaleziony w granicach b. Rzeczypospolitej, a pochodzący z czasów pogańskich, przed przyjęciem Chrześcijaństwa w Polsce lub może z czasów reakcji pogańskiej za Mieczysława II.

Tak zwane „grobisko" w Krupcu, pow. Krasnostawskim, koło ruin zamku Krupa,

nieznanego pochodzenia, jest prawdopodobnie grobem arjańskim.

Słup z piaskowca, bardzo oryginalnego kształtu, wzniesiony został w r. 1550 przez Krzysztofa Pieniążka, w Krużlowej w pow. Grybowskim w Galicji, prawdopodobnie z pobożną intencją fundowany.

Koło szosy wiodącej z Koła do Kalisza, w blizkości Koła, znajdują się 2 jednakowe pomniki, w postaci okrągłych słupów. Nie wiadowo na jaką pamiątkę wzniesione*).

W wydawnictwie p. t. *Wzory sztuki średniowiecznej w dawnej Polsce*, uskutecznionem przez Aleksandra hr. Przeździeckiego i Edwarda Rostawieckiego, pomieszczone zostały piękne chromolitografje z wielu przedmiotów, o których wspominałem jak np. pamiątki w Trzemesznie, racjonał roboty królowej Jadwigi w skarbcu katedry krakowskiej, tamże relikwjarz z daru Zygmunta I, miecz Zygmunta Augusta, włócznia św. Maurycego, wreszcie kielich Kazimierza W. w Stopnicy. Oprócz tego w

---

*) Wspomnienia o *pomnikach* oparłem przeważnie na gruntownej pracy prof. Hieronima Łopacińskiego, pomieszczonej w „Encyklopedji Staropolskiej“.

wydawnictwie spotykamy następujące pamiątki.

Talerz emaljowany ks. Aleksandra Jagiellończyka, monstrancja, dar Zygmunta I, skrzyneczka na klejnoty królowej Bony, klejnoty po Zygmuncie I, łyżka i trzonki od noża błogosł. Kingi, krzyż Kazimierza W., kufel szklany i flasza Zygmunta Augusta.

Drzewa, a zwaszcza dęby, to żywe, chociaż nieme kroniki przeszłości.

W Galicji we Wróblewicach (pow. Drohobycki) znajduje się dąb jagiellońskl, bo w tych odleglych czasach w ziemię rodzinną wkorzeniony został. Dąb ten, mimo wypróchniałego wnętrza, czerstwo się przedstawia i co wiosnę konary swoje bujną zielonością okrywa. We wnętrzu urządzono kapliczkę. Podstawa drzewa ma 36 stóp obwodu.

Dąb w lasku na Bielanach pod Warszawą liczy 20 stóp obwodu, pomiętać więc może zygmuntowskie czasy.

Pień ściętego dębu w puszczy Białowieskiej miał 20 stóp obwodu, a obrachowane przez p. Zygmunta Glogera słoje starczą za metrykę wykazującą zgórą 500 lat istnie-

nia. Dąb pamiątkowy pod Guzowem, dwie mile od Radomia, również sędziwe pamięta czasy. Podobizny tych okazów znajdzie czytelnik w Encyklopedji Staropolskiej.

Nasuwa mi się na pamięć jeszcze kilka drzew z bardzo odległej przeszłości.

Idąc na szczyt Babiej Góry (Galicja), od wsi Zawoja, spotykamy tak zwaną „grubą jodłę", obwód której pięć osób musi obejmować. W parku pałacu Łobzowskiego (obecnie szkoła kadetów) pod Krakowem, znajduje się rozłożyste drzewo jałowcowe.

Również jałowce, jako *drzewa*, widziałem na cmentarzach koło kościołów parafjalnych w Mierzynie pod Piotrkowem i w Jazgarzewie pod Piasecznem.

W lesie miejskim koło Kazimierza dolnego, stoi parę potężnych dębów z czasów Jagiellońskich.

Cały *szereg dzwonów*, porozrzucanych po kościołach na obszarze b. Rzeczypospolitej, przez setki lat głosi ludowi służbę bożą. Mamy w kraju dzwony z XI i następnych stuleci. Sławny dzwon zygmuntowski na Wawelu, z XVI stulecia, okazały swą wielkością, nie może jednak imponować co do swej starożytności. Ciekawa byłaby

historja dzwonów naszych. Zebrane i przytoczone poniżej daty dotyczą dzwonów djecezji kieleckiej. Do najstarożytniejszych należą: w Wysocicach, pow. Miechowskim z r. 1025; w Hebdowie, w kościele po-norbertańskim z r. 1108; w Czaplach Wielkich z 1111; w Mstyczowie pod Jędrzejowem z r. 1200; w Jangrocie z r. 1200; w Krasocinie, pow. Włoszczowski z r. 1270; we Włodowicach, pow. Będziński z r. 1298; w Krzyżanowicach z r. 1314; w Pobiedniku z r. 1327.

W Sandomierzu w dzwonnicy kościoła św. Jakuba są dwa dzwony: jeden z r. 1314, drugi z r. 1399. Stare dzwony posiadają djecezje: płocka, krakowska, kujawsko-kaliska. Są to więc wszystko spiżowe pamiątki z czasów piastowskich i jagiellońskich. Długo sądzono, że najstarszym dzwonem w Polsce był dzwon w katedrze poznańskiej z r. 1266, który stopił się przy pożarze. Dzwony odlewali bardzo często cyganie.

Najpopularniejszy zabytek po Zygmuncie I dzwon „Zygmunt" na Wawelu, zawieszony został w r. 1520. Powierzchnia zewnę-

trzna ozdobiona napisem i płaskorzeźbą. Obwód 24 stopy.

Przed 40 przeszło laty, o mało nie straciliśmy tej cennej pamiątki...

Gdy w r. 1862 uderzono w niego, jęknął i serce pękło. Wstawiono serce nowe, głos był potężny ale już nie Zygmunta. Probując dopiero i przechodząc różne gamy tonów, trafiono na dzwięk stary, który obecni tej próbie żywo mieli w pamięci. Ażeby, w razie uszkodzenia na przyszłość, nie było trudności w odszukaniu właściwego dźwięku, zapisano dokładnie ton, jakim Zygmunt przemawia i notatkę złożono do archiwum kościelnego.

Do starożytnych pomników spiżowych należą *chrzcielnice*, których bardzo wiele znajduje się w dzielnicach dawnej Rzeczypospolitej; przeważnie trafiają się z wieku XV i XVI np. w kościele św. Krzyża w Krakowie lub w Toruniu z napisem kirylicą trudnym do odcyfrowania, ponieważ majster odlewając poprzewracał litery z wosku, włożone w formę.

Skarbiec katedralny w Gnieźnie posiada kilka cennych przedmiotów: wielkie drzwi katedralne, z płaskorzeźbami, z XII

wieku; dwa pacyfikały z w. XV, ze szczątkami drzewa Krzyża św.; jeden z pacyfikałów jest darem kardynała Fryderyka Jagiellończyka.

Księgi i pergaminy z malowanymi inicjałami z X wieku. Pomiędzy nimi zwraca uwagę *Evangeliarium* św. Wojciecha oraz „Biblja" niegdyś własność Kazimierza Jagiellończyka, pisana i malowana na pergaminie w r. 1414. Pomnik arcyb. Oleśnickiego, roboty Wita Stowsza.

W Krośnie, w Galicji, w skarbcu kościelnym znajduje się ornat roboty Aldony, żony Kazimierza Wielkiego. Tamże oryginał obrazu św. Kazimierza Jagiellończyka, który był wzorem dla innych obrazów tego świętego, rozpowszechnionych w Polsce.

Klasztory: Benedyktynek w *Staniątkach* pod Krakowem, z XIII w. i Klarysek w *Starym Sączu*, również z tego czasu, posiadają pamiątki z czasów piastowskich i jagiellońskich. W Starym Sączu przechowuje się *manuskrypt* Długosza, z kolorowanemi miniaturami, omawiający żywot św. Kunegundy, żony króla Bolesława Wstydliwego.

W Więcławicach, pod Krakowem, w ko-

ściele znajduje się tryptyk z XIV lub XV w. szkoły staroniemieckiej i monstrancja srebrna pozłacana, trójwieżyczkowa, w stylu ostrołukowym.

W Kruświcy, w skarbcu kolegjaty znajdują się cenne przedmioty z epoki piastowskiej: monstrancja, relikwjarz na kości św. Piotra i miednica spiżowa, z wykutą postacią kobiety, jako symbol nadziei i odrodzenia. Miedniczka używana była albo na popiół podczas nabożeństwa Popielcowego, albo do obrzędów innych. Z bardzo odległych czasów jest ta pamiątka.

Tamże były, chociaż nie spółczesne ale starożytne dwa obrazy, przedstawiające: Mieczysława I z napisem: „fundator katedry Kruświckiej i 8 innych kościołów, które uposażył" i Bolesława Chrobrego.

W Bardyowie na Spiżu w kościele paraf. znajdują się ornaty i aparaty kościelne z XIII i XIV w. Szczególnie piękne świeczniki żelazne z XV w., z których jednego użył Matejko w obrazie swoim przedstawiającym Wita Stwosza.

W Bernie na Morawie, w kościele św. Jakuba bogate archiwum kościelne, w któ-

rem są książki z pierwszych czasów drukarstwa.

Trojczany przedmieście Słucka. W miejscowym „monasterze" przechowuje się kielich srebrny z r. 1580, dar ks. Jurja Jurjewicza Olelko z napisem: „Jesus Christos. Ave Maria, gratia plena, Dominus tecum". Tam również sarkofag ze szczątkami Zofji z Olelków.

W skarbcu w *Tczewie*, pod Malborgiem, w koś. paraf. stary kielich z r. 1492, srebrny pozłacany w stylu ostrołukowym. Relikwjarz z XV w. z cząstką drzewa Krzyża św.

W kościele po-dominikańskim (obecnie protestanckim): dwa lichtarze i dwa pająki z wieków średnich.

Troki (na Litwie). W kościele katolickim obraz N. M. P. malowany na blasze miedzianej, podarowany Witoldowi, W. Ks. L. przez cesarza bizantyjskiego, Emanuela II. Obraz ten cudami słynący umieszczony jest w świątyni fundacji Witolda.

Świdnica nn Śląsku. W ratuszu przechowuje się miecz i srebrny puhar Bolka księcia śląskiego.

Na obczyźnie znajduje się wiele pamiątek

po Piastach i Jagiellonach. Miałem sposobność mówić już o tem wspominając o miejscowościach, w których pochowani zostali niektórzy z członków rodziny piastowskiej i jagiellońskiej. Królowa Bona leży we Włoszech, Katarzyna Jagiellonka (królowa szwedzka) w Upsali, Izabella Jagiellonka (królowa węgierska) w Siedmiogradzie, a Aleksander Piast, ks. Mazowiecki, w Wiedniu i t. d.

W większym stopniu niż prochy piastowskie i jagiellońskie, porozrzucane są po szerokim świecie pamiątki po Piastach i Jagiellonach.

W *Tygodniku Illustrowanym* z r. 1884 czytamy notatkę J. I. Kraszewskiego, że widział u dr. Biedermanna, na zamku Rieneck, w Niższej Frankonji *szafę i stolik* pochodzenia polskiego z XV wieku, z herbami Polski i Litwy powtarzającymi się w kilku miejscach. Złoty klucz od szafy, biało emaljowany, przedstawiał orła z koroną. Nie ulega wątpliwości, że rzeczy te należały do któregoś z królów jagiellońskiej dynastji.

Szafa z przodu posiadała trzy rzeźbione figury, w głębi w mozajce drzewnej widać

było dobosza i chorążego, to znowuż walkę Polaków. Rycerze konni i giermkowie przypuszczają szturm do warowni.

Na drugiej połowie drzwi przedstawiono warownię zdobytą i objętą płomieniem. Rycerze odjeżdzają. Jeden z nich na włóczni niesie uciętą głowę wroga.

Blat stołu przedstawia oblężenie i zdobycie grodu. Rzeczy te przywiózł na zamek dawny jego właściciel radca von Rienecker, który koło r. 1830, przez czas dłuższy przebywał w Polsce i przedmioty owe przywiózł ze sobą. W dobie, kiedy Kraszewski to opisywał, pamiątki te znowu na sprzedaż miały być wystawione.

Z grobowców na obczyznie spotykamy: w Bori we Włoszech, w miejscowym kościele sarkofag królowej Bony (zm. 1557) fundowany przez Annę Jagiellonkę. W Dijon we Francji pomnik Władysława Piasta, ks. na Gniewkowie, zmarłego i pochowanego tamże w r. 1388. Aleksander ks. Mazowiecki pochowany w koś. św. Szczepana w Wiedniu.

Obce zbiory i muzea, rozrzucone po całej Europie, posiadają nie jedną cenną pamiątkę po Piastach i Jagiellonach. Bardzo wiele

rzeczy wartościowych sprzedaliśmy za bezcen, inne przez lekkomyślność naszą dostały się za granicę. Pogoń za starożytnościami i wyławianie ich z kraju trwa na potęgę, a wykonywane jest przez zręcznych agentów. W ten sposób, w ostatnich dziesiątkach lat zeszłego stulecia, dokonano w Krakowie tranzakcję o pulpit srebrny Kazimierza Wielkiego, który był w posiadaniu jednego z żydów na Kazimierzu, a obecnie zdobi zbiory Rotschilda w Paryżu.

Zresztą wogóle, arystokracja nasza nie chętnie otwiera worek na powiększenie zbiorów swoich nowymi okazami a często rzecz jakąś z kraju wypuści, bo im się za drogą wydaje, i po znacznie większej cenie od nowonabywcy z zagranicy kupuje. Bywały tego rodzaju wypadki.

DOPEŁNIENIA.

W skarbcu katedry płockiej znajduje się, oprócz wyżej wymienionych, pastorał srebrny z XVI w. ozdobiony herbem „Topór“. Dar żony Zygmunta Augusta, Elżbiety austryjackiej.

W skarbcu częstochowskim oprócz pamiątek wymienionych na str. 173 znajdują się jeszcze: monstrancja srebrna, gotycka, ofiarowana przez króla Zygmunta Starego w r. 1542 podczas jego bytności na Jasnej Górze; róża srebrna, delikatnej roboty z krzyżem do relikwji i medaljonem, niegdyś własność królowej Bony. Różaniec króla Stefana Batorego, z paciorków emaliowanych imitujących chryzolity.

Projekt reformowania kościoła w Polsce. W bibljotece oo. Bernardynów, w Kalwarji

Zabrzydowskiej prof. Zygmunt Morawski znalazł rzadki *elzewir* pt. Brevis explicatio Doctrinae de Sanctissima Trinitate z 1563 r. Książka przez *Franciszka Lizmanina*, dedykowana Zygmuntowi Augustowi.

Lizmanin, franciszkanin, Włoch rodem, przybył do Polski za królowej Bony w r. 1546, był jej spowiednikiem, został wkrótce prowincjałem zakonu Franciszkanów w Polsce. Zapoznał się z *Andrzejem Trzecieskim*, poetą łacińskim i zwolennikiem nowości religijnych, a następnie zapoznał się z *Socynem*. Wysłany przez Zygmunta Augusta po informacje do źródła, do *Kalwina*, opatrzony od króla w pieniądze na podróż, zwiedził Włochy, Szwajcarję, Paryż, przybył wreszcie powtórnie do Genewy gdzie za radą Kalwina i Socyna zrzucił habit mniszy i ożenił się.

Takie wywiązanie się z misji mu poleconej oburzyło króla, który porzucił zamiar reformowania kościoła polskiego. Lizmanin do łaski królewskiej nie wrócił a i kalwini stronili później od niego posądzając, że sprzyja arjanizmowi. Umarł około r. 1566.

W Moskwie, w tak zw. „orużejnoj pałatie" znajduje się zbroja w srebrze kuta,

ofiarowana przez króla Stefana Batorego carowi Moskwy. Oprócz tego półpancerz z XVI w. w drobne ogniwa kuty; szyszak, buława hetmańska Rzewuskiego a wreszcie szyszak srebrny, złotem nabijany dar Zygmunta III dla cara Fiedora.

Portrety i medale. (Dopełnienie do str 138). *Esterki*, ulubienicy Kazimierza W. oryginalny portret nabyty został przez hr. Dobrzańskiego na licytacji, gdy austryjacy zajęli wszystkie ruchomości zamku krakowskiego. W r. 1813 portret ten ofiarowany został przez nabywcę Wincentemu hr. Krasińskiemu.

Królowej Bony, portret malowany przez Kranacha znajduje się w Muzeum X. X. Czartoryskich w Krakowie. Tejże królowej portret w Pińsku, stolicy ks. Pińskiego i Turowskiego, w starym kościele po-franciszkańskim.

Zygmunta Kiejstutowicza W ks. Lit. portret. Nielubiany przez panów litewskich był zdradziecko przez nich napadnięty, w niedzielę kwietnią, w kaplicy zamkowej, w Trokach.—Zamordowany i przez okno wyrzucony został. Pochowany w Wilnie obok ks. Witolda w r. 1439.

Anny Eleonory, ks. Mazowieckiej, żony Zygmunta Kiejstutowicza, portret. Jako wdowa przemieszkiwała Wilnie, pochowana obok męża w r. 1449.

Zygmunta I Starego, portret. Te cztery portrety fundatorów i dobrodziejów kościoła franciszkanów w Pińsku, wykonane zostały w r. 1756 jako kopje z nieznanych a może nieistniejących już oryginałów.

Witolda W. Ks. Lit. portret, znajduje się w Wilnie w zakrystji katedralnej. Druga podobizna Witolda w Brześciu Litewskim, w kościele, fundowanym przez niego. Wielki książę namalowany w zbroi i płaszczu, stoi pod namiotem.

W zbiorach im. *Emeryka hr. Czapskiego* w krakowie, znajdują się bardzo rzadkie medale roboty słynnego medaliera Stefana z Hollandji (Steven von Holland) z XVI w. Pomiędzy nimi *królowej Bony*, z podobizną en face, w podeszłym wieku, bez daty, bity prawdopodobnie w r. 1561.

Izabeli Zapolskiej, królowej węgierskiej, siostry Zygmunta Augusta medal wybity w r. 1557, z wyraźną płaskorzeźbą roboty Steven'a. Medal ten znajdował się w zbiorach Uniw. Warszawskiego a po r. 1831

przeniesiony został do Ermitażu w Petersburgu.

Zygmunta Augusta, mecal, z drugiej strony posiada podobiznę królowej *Katarzyny*, trzeciej żony Zygmunta Augusta. Robota Steven'a z r. 1561, własność dr. Simonis'a w Antwerpii.

Bibljoteka ordynacji Zamoyskich w Warszawie a także ordynacji Krasińskich i bibljoteka w Wilanowie (o których wspominałem) posiadają dokumenty i druki z czasów Jagiellońskich.

Prof. *Zygmunt Wolski*, w zbiorach swoich ma książkę pochodzącą z prywatnej bibljoteki Zygmunta Augusta, o czem świadczy wyciśnięty herb i napis na okładce.

Salon starożytności p. Bisier w Warszawie posiadał (w r. 1906) kapę obrzędową, kościelną, zrobioną prawdopodobnie z płaszcza królewskiego, na materji widzi orły jagiellońskie. Kapa pochodzi z Kowna.

W bibljotece publicznej w Petersburgu znajduje się ewangeljarz oprawny w srebro, był własnością *ks. Anastazyi* żony Bolesława Kędzierzawego. Pamiątkę tę opisał prof. Feliks Kopera, w sprawozd. komisji historji sztuki Akad. Umiejętności z r. 1900,

Grobowce Jagiellonów (do str. 141).

Zygmunt Kiejstutowicz, W. ks. Lit. zabity w Trokach r. 1439.	Pochowany w Wilnie w katedrze
Anna Eleonora. ks. mazowiecka żona Zyg. Kiejstutowicza W. ks. Lit. zm. w Wilnie r. 1449.	tamże

Grobowce Piastów (do str. 147).

Trojdena zm. r. 1341 *Ziemowita* zm. r. 1343 *Anny* zm. r. 1429, żony *Janusza* ks. Mazowieckiego, a córki Kiejstuta ks. Srockiego	Pochowani w Warce (pow. grójecki) w kościele dominikanów. Grobowce zniszczały podczas pożaru w r. 1650.
Konrada II ks. Mazowiecki	w Czerwińsku w kościele P.P. Norbertanek.
Bolesława IV Kędzierzaw. († 1173).	Tamże.

MATERJAŁY.

1. Słownik Geograficzny, tomów XIV.
2. Encyklopedja Staropolska Z. Glogera, tomów IV
3. Stara Polska Balińskiego, tomów IV.
4. Starożytności Krakowa i okolic Ambrożego Grabowskiego.
5. Górnictwo polskie p. Hieronima Kondratowicza.
6. Krótka monografja miast i miasteczek w Królestwie Polskiem, Leonarda de Verdmon Jacques'a.
7. Dzieje narodu polskiego, Lewickiego.
8. Wycieczki po Kraju, Janowskiego.
9. Przewodnik ilustrowany po austryjackich kolejach, zeszytów pięć.
10. Literatura polska, Piotra Chmielowskiego.
11. Sztuka, J. Łepkowskiego.
12. Putiewoditel po Wilnie r. 1900. Pamiątki po Piastach i Jagiellonach (niemal wyłącznie w Wszechnicy Jagiellońskiej) M. Offmańskiego. Dodatek do „Przeglądu Tygodniowego" z r. 1900.

Wydawnictwa: Rocznik krakowski Tow. Miłośników zabytków Krakowa, „Alleluja" z 1841 r. „Kłosy", „Tygodnik Illustrowany", „Kurjer Warszawski", „Filatelista" (1899), „Marjawita" (1904), „Krytyka lekarska" (r. 1904), dodatek do „Gazety Kaliskiej", „Kalendarz katolicki". Notatki osobiście zebrane ze zwiedzanych miejscowości i t. d.

WYKAZ

Osób i miejscowości w pracy tej wspomnianych.

TREŚĆ.